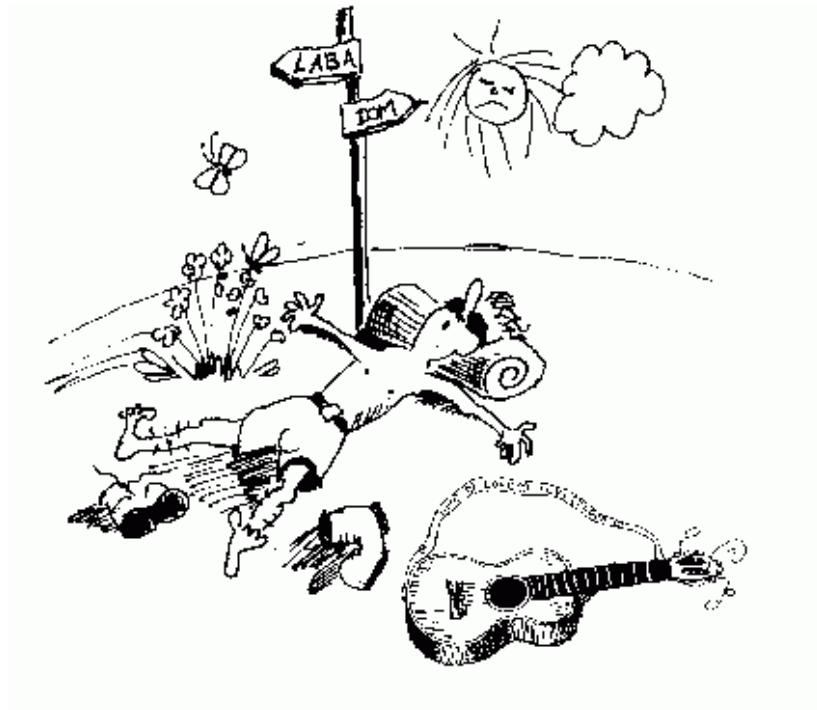
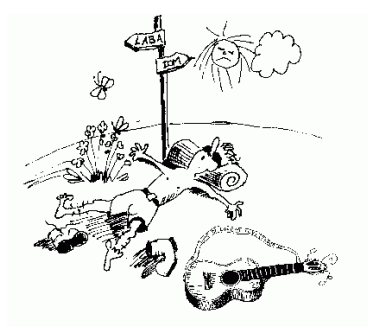

śpiewnik



poezja śpiewana / turystyczne

Wojciech Sobieski
Olsztyn, 24 czerwca 2025

Śpiewnik na gitarę, ukulele, bałałajkę i buzuki irlandzkie¹ – część I



Śpiewnik może być dowolnie kopiowany, udostępniany i rozprowadzany w wersji oryginalnej. Autor nie zezwala na zmianę treści ani na jego modyfikacje. Zabrania się również wykorzystywania dokumentu w celach zarobkowych.

Kontakt:

wojciechsobieski@autograf.pl

Strona www:

<http://moskit.uwm.edu.pl/~wojsob/>

Stron: 261

1 W niektórych przypadkach akordy napisane są więcej niż raz, tak aby wygodnie grało się je na różnych instrumentach (nie zawsze wersje te są sobie równoważne). **Akordy w wersji na ukulele zapisane są kolorem granatowym.** Kolorem zielonym oznaczone są akordy na bałałajkę. **Akordy w wersji na buzuki irlandzkie zapisane są kolorem czerwonym.** W niektórych utworach dodany jest, opracowany przeze mnie we wrześniu 2022 roku, system zapisu dźwięków na harmonijkę ustną.

1. MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	C F C
Przed mocą Twoją się ukorzę	C G C
Ale chroń mnie Panie od pogardy	C F C
Od nienawiści strzeż mnie Boże	C G C (D)

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro	D G D
Którego nie wyrażą słowa	D A D
Więc mnie od nienawiści obroń	D G D
I od pogardy mnie zachowaj	D A D (E)

Co postanowisz niech się ziści	E A E
Niechaj się wola Twoja stanie	E H E
Ale zbaw mnie od nienawiści	E A E
Ocal mnie od pogardy Panie	E H E (C)

Co postanowisz niech się ziści	C F C
Niechaj się wola Twoja stanie	C G C
Ale zbaw nas od nienawiści	C F C
Ocal nas od pogardy Panie	C G C F C

2. JESIENNA ZADUMA

Elżbieta Adamiak

	II p.	0 p.	IV p.
Nic nie mam	e	fis	d
Zdmuchnęła			
mnie ta jesień całkiem	F e	G fis	Es d
Nawet nie wiem	e	fis	d
Jak tam sprawy za lasem	F e	G fis	Es d
Rano wstaję poemat chwale	G Fis h a C	A Gis cis h D	F E a g B
Biorę się za słowo jak za chleb	D H ⁷ e	E Cis ⁷ fis	C A ⁷ d
 Rzeczywiście tak jak księżyc	e D G	fis E A	d C F
Ludzie znają mnie tylko z jednej	a e	h fis	g d
Jesiennej strony	D a e	E h fis	C g d

Nic nie mam
 Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
 Nie zważam
 Na mody byle jakie
 Piszę wyłącznie piszę wyłącznie
 Uczuć starym drapakiem

3. SIELANKA O DOMU

Wolna Grupa Bukowina

A jeśli dom będę miał	A h ⁷ cis ⁷ A ⁷
To będzie bukowy koniecznie	D E ⁷ A A ⁷⁺
Pachnący i słoneczny	h ⁷ E ⁷ cis ⁷ A ⁷ ₄
Wieczorem usiądę wiatr gra	D E ⁴ E
 A zegar na ścianie gwarzy	A D E
Dobrze się idzie panie zegarze	A h ⁷ cis ⁷ A ⁰
Tik tak tik tak tik tak	h ⁷ E ⁷ cis ⁷ A ⁷ ₄
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	D E ⁷ ₄ E ⁷
 Więc puszczam oko do niej	A h ⁷ cis ⁷ A ⁰
Dobry humor dziś pani ma	h ⁷ E ⁷ cis ⁷ A ⁰
Dobry humor dziś pani ma	h ⁷ E ⁷ A A ⁴ A

Szukam szukania mi trzeba
Domu gitarą i piórem
A góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

A E
G D A
A E
G D A A⁴ A

Gdy głosy usłyszę u drzwi
Czyjekolwiek wejdźcie poproszę
Jestem zbieraczem głosów
Mój dom bardzo lubi gdy

Śmiech ściany mu rozjaśnia
I gęźby lubi i pieśni
Wpadnijcie na parę chwil
Kiedy los was zawiedzie w te strony

Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy
Dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc
Zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte
Ktoś poda pierwszy ton

Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą
A zmęczonym wędrownikom

Odpocząć pozwolę muzyką
Bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom

A ⁷⁺			6066
A ⁰	353543	3232	7675
E ⁴	002220	2042	
A ⁴	032200	0022	

4. BEZ SŁÓW

Wolna Grupa Bukowina

	V/V p.	III p.	0 p.
Chodzą ulicami ludzie	G D	A E	C G
Maj przechodzą lipiec grudzień	e h	fis cis	a e
Zagubieni wśród ulic bram	C G D	D A E	F C G
Przemarznęte grzeją dłonie			
Dokąś pędzą za czymś gonią			
I budują wciąż domki z kart			
A tam w mech odziany kamień	C G	D A	F C
Tam zaduma w wiatru graniu	C G	D A	F C
Tam powietrze ma inny smak	C G D	D A E	F C G
Porzuć kroków rytm na bruku			
Spróbuj znajdziesz jeśli szukać			
Zechcesz nowy świat własny świat			
Płyną ludzie miastem szarzy			
Pozbawieni złudzeń marzeń			
Omijają wciąż główny nurt			
Kryją się w swych norach krecich			
I śnić nawet o karecie			
Co łśni złotem nie potrafią już			
Żyją ludzie asfalt depczą			
Nikt nie krzyknie każdy szepcze			
Drzwi zamknięte zaklepany krąg			
Tylko czasem kropla z oczu			
Po policzku w dół się stoczy			
I to dziwne drżenie rąk			

5. BALLADA O CZEŚKU PIEKARZU

Wolna Grupa Bukowina

Chleba takiego jak ten od Cześka	D A
Nie kupisz nigdzie nawet w Warszawie	e G Fis h
Bo Czesiek piekarz nie piekł lecz tworzył	G A
Bochny jak z mąki słonecznej kołacze	D A

Kłaniali mu się ludzie gdy wyrżał	
Przez okno w kitlu łyknąć powietrza	
A kromkę masłem smarując każdy	
Mówił nad chleby ten chleb od Cześka	D

Chleb się chlebie chleb się chlebie	C G e a
Bo nad chleb być może co	C h e
Chleb się chlebie chleb się chlebie	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży wody rąk i ziarna	D A e h
Mruczał Czesiek tak noc w noc	G D A G D

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarzy
Zaczerwienione przymykał oczy
Czesiek i siadał z dłutem przy stole

Ciągle te same włosy i trochę
Za duży nos w drewnie cierpliwym
Pieściły ręce dziesiątki razy
W poranki świeżym chlebem pachnące

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał i źle się dzieje mówili
Nad obraz czerniał Czesiek razowca
Kruszał podobnie bułce zleżałej

Gdy go znaleźli na pasku z wojska
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści
I nie wie nikt co Cześka wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem

6. MAJSTER BIEDA

Wolna Grupa Bukowina

Skąd przychodził kto go znał
Kto mu rękę podał kiedy
Nad rowem siadał wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego co z sobą miał
Majster Bieda

D G
D G A
D A
fis h
A G fis e
A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców jak szeląg zły
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął
Gdy do ognia się przysadał
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok
Smutny rok tak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
I choć niejeden wyteżał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi jesieni schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Majster Bieda

D G
D D⁷ G A
D A
fis h
A G
A G
A G
A G
A G A
D G fis e A D

7. BUKOWINA

Wolna Grupa Bukowina

V p.

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
 W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
 Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

a d⁷ e⁷ a⁷
 a d⁷ e⁷ a⁷
 C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
 d⁷ e⁷ a⁷
 d⁷ e⁷ a⁷
 d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci
 Śpiewa czasem banior ciemnym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
 Nocka gwiazdną gadkę góróm gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

0 p.

d g a d
 d g a d
 F C F d
 g a d
 g a d
 g d a d

F⁷⁺
 d⁷

0 p.

d g⁷ a⁷ d
 d g⁷ a⁷ d
 F⁷⁺ C F⁷⁺ d
 g⁷ a⁷ d
 g⁷ a⁷ d
 g⁷ d⁷ a⁷ d

2032
 3302

8. PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE

Wolna Grupa Bukowina

	V/V p.	0 p.
Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D	C G
Prawdę głosił przez trąby wiatru	C e	F a
Zasmreczyły się chmur igliwiem	G D	C G
Bure świerki o góry wsparte	e C D	a F G
I na niebie byłem ja jeden	G D	C G
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	C e	F a
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D	C G
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej	e C D	a F G
I był Beskid i były słowa	G C G	C F C
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D	C F G
Rozłożyście złotych		
Smagających się wiatrem do krwi	C D G	F G C
Moje myśli biegały końmi	G D	C G
Po niebieskich mokrych połoninach	C e G	F a C
I modliłem się złożywszy dłonie	G D	C G
Do gór Madonny brunatnolicej	e C D	a F G
A gdy serce kroplami tęsknoty	G D	C G
Jęło spadać na góry sine	C e	F a
Czarodziejskim kwiatem paproci	G D	C G
Rozgwieździła się Bukowina	e C D	a F G

e 2224

9. BUKOWINA II

Wolna Grupa Bukowina

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	C d F C
Żyją jak żyli bezwolni głusi i ślepi	C d F C
Nie współczuj szkoda łez i żalu	d G e
Bezbarwni są bo chcą być szarzy	d G C e a
Ty wyżej wyżej bądź i dalej	e F Fis G C
Niż ci co się wyzbyli marzeń	d G C

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	C F G
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	C F G
Dzień minął dzień minął nadszedł wieczór	C d C
Świece gwiazd zapalił	F G
Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł	C d F C

Po dniach zgietkliwych po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej mocniej
Za kark chwycić słońce sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susze gdzie lipce październiki mają
Stają się rokiem węzłem życia
Twój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia kroplą żywicy
Błękitny złoty i zielony

10. PIOSENKA WIOSENNA

Wolna Grupa Bukowina

IV p.

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata
Na ulic fletniach na nitkach babiego lata
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach
I wrześnie i stycznie i maje
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

a e F G
a e F G
C G C F
e⁷ F d⁷ G
e⁷ d⁷ G⁷
e⁷ F⁷⁺ d⁷ G

Graj nam graj pieśni skrzydlata
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w sobie bez końca

C G F C
e F G⁴ G
C F⁷⁺ C e⁷ F⁷⁺
C F C G C

A blask co oświecła me ręce gdy piszę
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmura wronia
Dziobi się w dziobów końcach w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił

a e⁷ d⁷ G
a e⁷ d⁷ G
C G C F
e⁷ F d⁷ G
e⁷ d⁷ G⁷
e⁷ F⁷⁺ d⁷ G

11. NOCNA PIOSENKA O MIEŚCIE

Wolna Grupa Bukowina

(II) p.

W mieście jak ryby tramwaje
 A miasto jak studnia bez dna
 A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw
 Schyla się nocą i świtem powstaje
 Nad rybną studnią bez dna

C G
 F a G
 C G G⁷ a
 C d
 E a

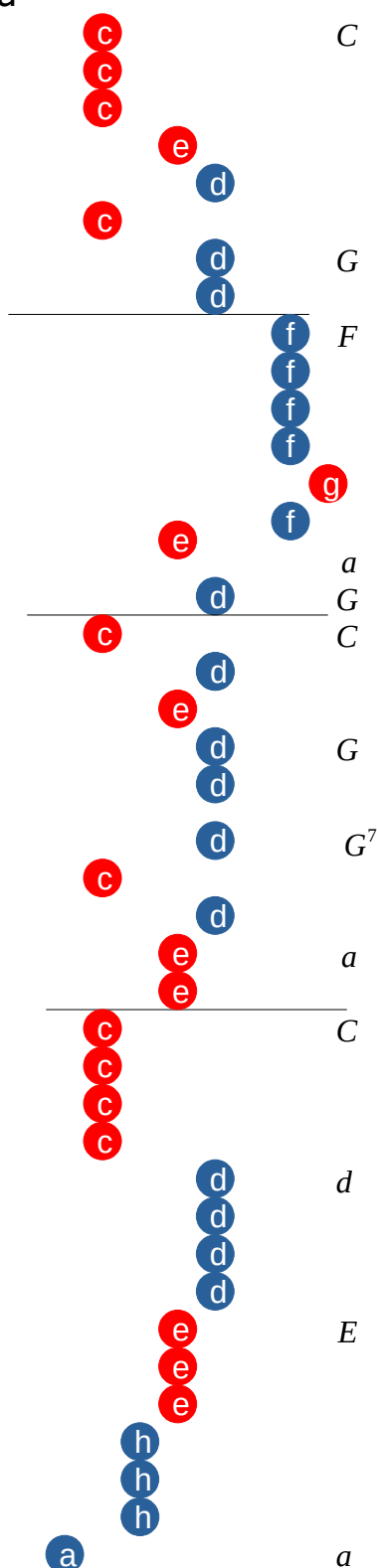
Zaułków lipcem sparzonych
 Wyciszyć nie może zmrok
 Zasiedli na ławkach zasiedli na ławkach
 Ludzie co twarze dniem umęczone
 Pod lipiec kładą i zmrok
 Pod lipiec kładą i zmrok

A⁷ F
 G F C
 E⁷ a
 F C
 G C
 G a

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
 Tę ciszę co gęsta jak noc
 Rozmawiać z krokami swoimi krokami
 I idę do nocy naprzeciw
 Bo wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
 Rozmyta latarnia dnia
 Odnajdą się cienie odnajdą się cienie
 I ludźmi ulice zatłumią
 Czekam na przyjscie dnia
 Czekam na przyjscie dnia

W mieście jak ryby tramwaje
 A miasto jak studnia bez dna
 A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw
 Schyla się nocą i świtem powstaje
 Nad rybną studnią bez dna



12. OCEAN

Wolna Grupa Bukowina

III p.

Oceanie sinowłose białe statki ku mnie wyślij	G F ⁹ C G
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dłoniach niosę	G F ⁹ C G
Daj mi miejsce w głębi morza szczyptę lądu szczyptę skały	G D F C
Tu zbuduje zamek biały tutaj gniazdo swe założę	G F ⁹ C G

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie biją w dzwony
 Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
 Marszałkowie szklanoocy palą owce i dziewczęta
 Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
 Biały kolor kolor ciszy w moim zamku białe ściany
 W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie
 Zanim słońce w morzu zgaśnie żeby z morza powstać co dzień

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
 Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi
 Znikną lądy zniknie morze nie wie nikt co będzie potem
 W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

G			5504
F ⁹	332300	0302	3302
C	330230		0320
D		5222	

0 (I) p.

A G D A
 A G D A
 A E G D
 A G D A

13. RZKA

Wolna Grupa Bukowina

Wysłuchany w twą cichą piosenkę
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz
Wiedziałem już rzeko że kocham cię rzeko
Że odtąd pójdę z tobą

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ e e⁷
F e a
F e d⁷ G⁷

O dobra rzeko
O mądra wodo
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
Gdy sił już było brak

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C e a C⁷
F e a
F e d⁷ G⁷ C F⁷⁺

Wieże miast łuny światła
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką
żegnały milczeniem

Gdym stał się twoim nurtem

Po dziś dzień z tobą rzeko
Gdzie począł gdzie kres dał mi Bóg
Ach życia mi braknie
by szlak twój przemierzyć
By poznać twą melodię

The musical notation is presented in three columns, corresponding to the lyrics on the left. It uses a system of horizontal lines and letters in red and blue circles to represent notes and chords. The letters include C, F, G, e, a, d, f, with some having superscripts (e.g., F⁷⁺, e⁷, d⁷, G⁷). The notation is complex, with many notes and lines, suggesting a detailed musical score or a specific notation system for a vocal group.

14. JAKŻE BLISKO...

Wolna Grupa Bukowina

Jakże blisko zostało mi do końca tej podróży
Przyśpieszam więc Ikara lot by cię ujrzeć

c^9 f^9 $f^{6/7}$
 $d^{5-/7}$ D^0 c^9

I niczym ćma do butelki lgnę by się upić
I śmieję się wciąż śmieję się by cię wzruszyć

Jak wiele świetlnych minęło lat
A pozostało ile ciemnych dni
Wiele lat wiele świetlnych lat
Ciemnych dni

Gis^{7+} g^7
 b^7 C
 f (f) D^0
 $a^{5-/7}$ G

Życie jest pono kołem co się toczy
W warunkach dialektycznie określonych

Lecz wszechświat gdzie nie ogarniesz
Galaktyk ciąg nieogarniony

Gdzie zwykła pieśń człowieka który spokoju pozbawiony
Gdzie ty i ja ty i ja gdzie dom nasz domu spragnionych

Jak wiele świetlnych ...

Jakże blisko zostało mi do końca tej podróży
Więc śmieję się wciąż śmieję się by cię wzruszyć

Jakże blisko zostało mi do końca tej podróży
Więc śmieję się wciąż śmieję się

c^9	33013x	3330
f^9	311131	3301
$f^{6/7}$	131131	3101
$d^{5-/7}$	1110xx	3121
D^0	1010xx	2121
Gis^{7+}	3456xx	3100
g^7	333353	1120
b^7		3113
$a^{5-/7}$	x1010x	3332

15. PRZECHODZIEN

Bez Jacka

	0 p.	II p.
Zgony liliowe w pustce nad drogą	e a h	d g a
I nic i bezbrzeż traw	C D G	B C F
Do traw bezbrzeży i do nikogo	e a h	d g a
Wołałem zbaw mnie zbaw	C D G	B C F
A szedł przechodzień nie wiem dlaczego	C D	B C
Dłonią mi podał znak	h e	a d
Może pomyślał że to do niego	C G	B F
Do niego wołam tak	a H	g A
Nie mam ni chleba	e a	d g
Ni sił ni domu	e a	d g
Jakby bez końca trwam	C D e	B C d
To ja nieznany		
Z klęski nikomu		
To ja ten sam ten sam		
A była cisza jakby świat minął		
Trwał jeszcze słońca brzeg		
A on na ciszę oczami skinął		
Zrozumiał coś i rzekł		
Śmierć moja w jarach namiot rozpina		
Zagrodę spalił wróg		
Gdy przedostatnia bije godzina		
Sny niszczy Bóg sam Bóg		
Lecz ufam jeszcze jednemu snowi		
Że się wypełni czas		
Cokolwiek zorza w tym śnie zrózowi		
Podzielę między nas		
I przysiągł wierność mojej żałobie		
Na wszystkie życia dnie		
I dłonie dłonie podał mi obie		
I zbawił zbawił mnie		

16. ZWIEWNOŚĆ

Bez Jacka

0 p. **II** p.

Brzęk muchy w pustym dzbanie co stoi na półce
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce
Cień ręki na murawie a wszystko niczyje
Ledwo się zazieleni już ufa że żyje

a **g**
G **F**
F **Es**
E⁷ **D⁷**

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza
A jest go tak niewiele że mniej niż niebiesko
Nic prócz tła biały obłok z liliową przekreską

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
Szmery w studni ja w lesie mgłą byłeś bywałem
Usta twoje w alei świt pod groblą w młynie
Niebo w bramie na oścież zgon pszczoł w koniczynie

Chód po ziemi człowieka co na widnokręsie
Malejąc łatwo zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z tej gęstwy w świat i na motyla

17. NA DZIEŃ ODEJŚCIA

Bez Jacka

	0 p.	II p.
Na dzień odejścia dałaś mi	a C	g B
Placek pszeniczny i stare sny	d G a	c F g
Zdjęte cichaczem z alkowy ścian	a C	g B
Zioła od ludzi i do ran	d G a	c F g
A teraz idę ubrany w różowe nadzieje	C d G a	B c F g
A ludzie zamki zbroją przed złodziejem	C d G a	B c F g
A za drzwiami kutymi wiatr wieje	C d G a	B c F g
Wieje wiatr wieje wiatr	G a G a	F g F g
Pajęczej przędzy wziąłem pęk		
I skibę nędzy co niszczy lęk		
I porzuciłem swoje włości		
Serce opuchłe od miłości		
W labirynt miasta wchodząc wiem		
Co prawdą jest a co jest snem		
I wiem że w bramach obcych miast		
Znów mnie przywita zamków trzask		
I przymknąć oczy kazał świat		
Na to wszystko co tyle lat		
Uczyła matka w sobie nosić		
I raczej pragnąć niżli prosić		

18. POLANKA

Bez Jacka

0 p.

II p.

Liści zielenią zagra nam wiatr	a d a	g c g
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie	F E ⁷	Es D ⁷
Choć niepojęty ten cały świat	a d a	g c g
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie	F E ⁷	Es D ⁷
To zatańcz ze mną na polanie	a d a	g c g
Ot tak po prostu	G F E ⁷	F Es D ⁷
To zatańcz ze mną na polanie	a d a	g c g
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie	G F E ⁷ a E ⁷	F Es D ⁷ g D ⁷
Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte		
A trawa oświadcza się kwiatom		
Choć nienazwane to piękne przepięknie		
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to		
Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają		
I pełno w ich szumie jest twojej piękności		
Choć troszeczkę o jesieni bają		
To i tak las pełen jest naszej miłości		

19. MADONNA

Bez Jacka

	0 p.	II p.
Polsko-ruska madonna	F G a	Es F g
Polsko-starocerkiewna		
Z gorejącego złota		
Z żywego drewna srebra		
Bizantyjsko-słowiańska	F G d	Es F c
W śnieżnobiałych sukienkach		
Nie na bielonych płótnach		
Na trumiennych na trumiennych deskach	C G	B F
Nie bojarska nie carska		
Zasmucona kamienna twarz		
Nie bojarska nie carska		
Zasmucona chłopska ikona		

d 555 g 08100 c 5655

20. W CZAS ZMARTWYCHWSTANIA

Bez Jacka

	0 p.	II p.
W czas zmartwychwstania Boża moc	e C	d B
Trafi na opór nagłych zdarzeń	D e	C d
Nie wszystko stanie się w tę noc	e C ⁷⁺	d B ⁷⁺
Według niebieskich wyobrażeń	D C ⁷⁺ e	C B ⁷⁺ d
Są takie gardła których zew	e C	d B
Umilkł w mogile bezpowrotnie	D e	C d
Jest taka krew przelana krew	e C ⁷⁺	d B ⁷⁺
Której nie przelał nikt dwukrotnie	D a e	C g d
I cóż że surma w niebie gra	e D e	d C d
By nowym bytem świat odurzyć	C D e	B C d
Nie każdy śmiech się zbudzić da	C D e	B C d
Nie każda łza się do powtórzyć	C D e	B C d

21. PALTO

Bez Jacka

Śmiech ze łzami pomieszany	d a
Ileż w tobie niepokoju	C
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś	d a
Weź przynajmniej palto swoje	d a

Pyłem śnieżnym przyprószona	F G a
Natychmiast mi się wydałaś	F G a
Taka cicha i bezbronna	F G a
W wielkim świecie taka mała	F G a

Zobacz kończy się przedmieście	C G a
Las wyrasta bezszelestnie	F G a
W pstrych wiewiórek krzątanie	F G a
Palto palto nałóż wreszcie	F G a

Kto to widział tak po śniegu	d a
W przedwieczornym mrozie biegać	d a
W samym tylko cienkim swetrze	F G a
W samych cienkich pantofelkach	F G a

A już nogi ci się płaczą
Włosy pokrywają szronem
Pewnie jutro będziesz znowu
Znowu przeziębiona

Zobacz kończy się przedmieście ...

Staniesz oprzesz się o drzewo
Sen nadejdzie nieproszony
A las woła palto

Zobacz kończy się przedmieście ...

22. RYCERZ

Bez Jacka

Popękana na nim zbroja	e a
I zadano wiele ran	C h
Ledwie miecza pół w mdlejącej trzyma dłoni	G D h
Kurz kolory skrył a z proporca tylko strzęp	C h e C
Swym łopotem krzyczy że nie złożył broni	e D e
W koło wrogi tłum zwartym kręgiem prze	e C h C h
I szyderstwem ciska w dumę tego trwania	e D h
Tarcza pękła już u stóp leży w prochu hełm	C h e C
Tylko oczu blask od ciosów go osłania	e D e
A iść przecież miał w zupełnie inną stronę	C G D
I marzenia dłonią gładzić zamiast gniew	C G D
Taki dziwny świat ciągle w koło tylko zew	C h e C
A my wciąż w półdrogi tej nieokreślonej	e h e
Zobaczyłem raz wyraźnie	e a
Jak ucieka moje dno	C h
A ja razem z nim zanurzam się w otchłanie	G D h
Kłamstwa lepki brud strachem jest wolności głód	C h e C
Ludzie prawi zostawali mi nieznani	e D e
A iść przecież miałem w całkiem ...	

23. BIEDNY KTOŚ SMUTNY NIKT

Bez Jacka

0 p.

II p.

A E fis D E

G D e C D

A E fis D E

G D e C D

D E

C D

Ktoś ma dziś serce chore

A E

G D

W tę zimną nocną porę

fis D E

e C D

Dyga spłoszona świeca

A E

G D

Wicher dmucha do pieca

fis D E

e C D

Dmucha do pieca

D E

C D

Jęczy płacze w kominie

Ten co mu nikt na imię

Ktoś jest zły ktoś ma dosyć

A nikt płacze po nocy

Płacze po nocy

Żle komuś źle nikomu

W przestrzeni i w domu

Nikt gra na smętnym flecie

I myśli o zaświecie

O zaświecie

Ten co chce zostać nikim

Słucha jego muzyki

Słucha potrząsa głową

Odkłada broń gotową

Broń gotową

24. PIEŚŃ O CZEKANIU

Grzegorz Tomczak

	0 p.	II p.
Narodzeni tyle razy	G H ⁷ e C	F A ⁷ d B
W stu kołyskach wychowani	G C H ⁷	F B A ⁷
Na dzień nowy noc spokojną	e C a D	d B g C
Wciąż czekamy i czekamy	G D C H ⁷ / e	F C B A ⁷ / d

Urodzeni tyle razy
 Że już lata nam się płaczą
 Podliczamy nasze winy
 Kreśląc papier ręką drżącą

Ośmieszeni tyle razy
 Że już śmiech nam nie przystoi
 Po cichutku powtarzamy
 Każde słowo które boli

Do tysięcy drzwi stukamy
 Które wczoraj wiatr zatrzaskał
 I pochodnie rozpalamy
 Które nim zapłoną zgasną

Nazbyt wiele już zostało
 Gniewnych słów wypowiedzianych
 Na wieczyste spamiętanie
 Przybijemy je do ściany

I zmęczeni usiadziemy
 W oczy sobie popatrzymy
 Oczekując aż się znowu
 Narodzimy narodzimy

C 2355

25. POCIĄG DO RAJU

Grzegorz Tomczak

II p.

Jeśli dwa kroki zechcesz uczynić
Blisko do nieba będziesz miała
A tu na dworcu mogą cię skrzywdzić
Po co masz włosy swoje pokalać

D A h
D A h
D A h
E D A

Tutaj z powagą sokratesową
Waży się piwo w pustych czerepach
Twój obiecany pociąg do raju
Dawno już chyba sobie pojechał

Ciebie zostawił taką niczyją
Choć wykupiłaś bilet z miejscówką
Idź już do domu wszak zimno tobie
Zobacz sukienkę masz taką krótką

D A E h
Cis⁰ C h

Już nie przychodź tu nigdy więcej
Nie włócz się Mała między ławkami
Bo to nie tak jest jak w mej piosence
Gdzie się do nieba tylko parami

Bo tutaj siedzą diabły sturogie
Co się wsłuchują w twych kroków szelest
I oblewają pięć cyrografów
Które spisali wczoraj w kościele

Nie przychodź Mała tu nigdy więcej
W kufle podróżnym nie zaglądaj
Prześpij się lepiej w białej sukience
We śnie nic złego ciebie nie spotka

Cis⁰ 353543 1010 5756

26. SPACER

Grzegorz Tomczak

Kup sobie mocne buty kochana	D G D
Bez mocnych butów nie można żyć	D A D
Bo to już jutro chyba już jutro	D G D
Wszystko przystanie czas też a my	D A D

Będziemy szli i szli i szli	G D
Tuż obok gmachy w gruzach	A
Tuż obok fanty przegrane	D
Będziemy szli i szli i szli	G D
Ranem wieczorem i znów tym samym ranem	A fis
Czy nie tak	h A D A

Kup sobie mocne serce kochana	a	D
By równo biło miarowy rytm	a	
Miedzy miłością a nienawiścią		h G
Poruszać się będzie to serce a my	a	

Będziemy szli i szli i szli	f	D
Słuchając jego bicia	f	D
By wierzyć że jest jeszcze	f	
Będziemy szli i szli i szli	e	A
Deszczowym płaszczem	c	D
otulając przemoczone nieszczęście	d	
Czy nie tak		

Kup sobie mocne nerwy kochana
 Stał hartowaną polecam ci
 Wczoraj poprosił mnie pan ordynator
 Pokazał korytarz pokazał drzwi

Przez które my będziemy szli
 Tuż obok kaznodzieja
 I dwie szpitalnice
 Będziemy szli i szli i szli
 By białą sufitów i ścian się zachwycić
 Czy nie tak

27. NIEBIESKA PIOSENKA

Grzegorz Tomczak

Kto wstawi się za nami	G D
U Pana co drogami	e
Krętymi karze iść	C G a D
Kto nas usprawiedliwi	G D
Gdy Pan się będzie dziwił	e
Że to już właśnie my	C G a D

Ja wstawię się za tobą	a G
I z podniesioną głową	D G a
Dziękował będę że	G D e
Pan dał mi właśnie ciebie	a G
W radości i w potrzebie	D G a
Na lepsze i na złe	G D e a D

A ty choć powiedz słowo
Że zawsze byłem z tobą
Bo chciałem tak i już
I razem chleb jedliśmy
I równym krokiem szliśmy
Wśród wichrów pośród burz

Ty wciąż mnie ratowałaś
Za rękę mnie trzymałaś
Gdy z drogi chciałem zejść
A ja otuchy krople
Gdy oczy miałaś mokre
Nie raz musiałem nieść

I tak będziemy stali	G D
Aż w tej niebieskiej sali	e
Do walca zaczął grać	C G a D
Ja wtedy z pierwszym taktem	G D
Poproszę cię i raptem	e
Zaczniemy wirować wolniutko walcować	C G a E ⁷
I kręcąc się kręcić na palcach na pięcie	a C a D
Troszeczkę bezmyślnie jak wiosną przebiśnieg	a G D C
	D C G a

Ty trochę szalona cóż żona to żona
I w mojej twa ręka niebieska piosenka
Za serca nas chwyta niebieska muzyka

G a C e
a C a D
a C D a G
D e C G a

28. JEDNYM SZEPTEM

Mirosław Czyżykiewicz

Jednym szeptem jednym gestem
Jednym drgnieniem powiek zmieniasz
Zawstydzenie kiedy jesteś
W zamyślenie gdy cię nie ma

Mam tyle słów jest ich siła
Życzeń i pragnień jak w kolędzie
Gdzie się podziały kiedy byłeś
Czy się odnajdą gdy znów będziesz

Jednym szeptem jednym gestem
Jednym drgnieniem powiek zmieniasz ...

29. JESZCZE MNIE ZOSTAW KOCHANA

Grzegorz Tomczak

Jeszcze mnie zostaw kochana	D A D G D
Tak odejść to sprawa nie prosta	G D A
Lepiej siądź pogadamy do rana	D A D G D
Jeszcze kochana mnie zostaw	G A D
Nie dość żeś kusa co gorzej	A D G D
Powoli się do mnie dobierasz	A D G D
Wypijmy po łyku sodowej	A fis h
Gdzieś się zapodział otwieracz	E A
Czas chyba zasłonić okna	D A D G D
By sąsiad tego nie widział	G D A
Jak moja nie święta postać	D A D G D
Najświętszy dostała przydział	G A D
Jeszcze mnie zostaw kochana	E H ⁷ E
Tak odejść to sprawa nie prosta	A E H
Lepiej siądź pogadamy do rana	E H ⁷ E
Jeszcze kochana mnie zostaw	A H E
Coś tutaj za często przychodzisz	H E
Strasznie nachalna się robisz	H E
Jak dziwka kolegów uwodzisz	H gis cis
Już trzech od stolika zabrałaś	Fis H
A teraz na mnie z ochotą	E H ⁷ E
Zezujesz oczkiem kaprawym	A E H
Nie szczędząc i kosa i trzosa	E H ⁷ E
Gdzieś takiej nabrała wprawy	A H E
Być może trochę cię zwiodę	F C F
Wybacz lecz z tobą nie pójdę	B F C
Wszak nie po męsku tak odejść	F C F
W mroźne grudniowe południe	B C F Fis
Zbyt wiele morałów mi prawisz	G D G
Bądź zdrowa i nie rób hałasu	C G D
Gdy znowu ukradkiem się zjawisz	G D G
Na pewno nie będę miał czasu	C D G A E A

30. ZAPEWNIENIE

Grzegorz Tomczak

Jeszcze nas nie zasypało tego roku	G D e
A więc jeszcze raz nam zmyślnie się udało	G A h cis / D G D
Do następnej zimy mamy spokój	G H ⁷ e C
Chyba żeby znów mieszkanie nam zalało	G D C G

Jeszcze z głową podniesioną iść umiemy
Choć w kieszeni stos tabletek z krzyżykami
Gdy nadzieję przez przypadek odnajdziemy
Zasiadamy wokół stołu z kieliszkami

Jeszcze serca nasze się nie wypaliły
Jeszcze biją bardzo mocno a to znaczy
Że bez trudu my siłacze my olbrzymy
Potrafimy jeszcze wrogom swym wybaczyć

Że bez trudu my siłacze my olbrzymy
Ręce podnieść potrafimy zgodnym ruchem
Gdy kostucha do nas przyjdzie w odwiedziny
Wypędzimy jak wypędza się kostuchę

Nawet wtedy gdy naprawdę nas nie będzie
Kiedy będą mieli z nami święty spokój
Telegramem zapewnimy gdzieś w urzędzie
Jeszcze nas nie zasypało tego roku

G* D* e*
G* A d* e* fis*
G H⁷ e C
G D C G

G* 0770
D* 0560
e* 0340

d* x220
e* x342
fis* x564

31. ZOBACZYSZ JESZCZE PÓJDZIEMY

Grzegorz Tomczak

0 p.

II p.

Zobaczysz jeszcze pójdziemy
Trzymając się pewnie za ręce
Ja jak przystało we fraku czarnym
Ty przy mnie w białej sukience

A D A
A D E
A E D A
D E D A

G C G
G C D
G D C G
C D C G

Czarnym bo śmiech nam na ustach zastygł
Biała bo wszak niewinność na rękach
I tak nas niesie w tej czerni i bieli
Nasza piosenka

Pieśń o odeszłych którzy za wcześniej
A my tu ciągle a my w pokoju
Śpiewać już tylko będziemy fragment
Spokojnie spokojnie naprawdę spokojnie
We dwoje

fis cis A E fis
E D A
D fis h D
E
D A

e h G D e
D C G
C e a C
D
C G

Nawet największe plotki które
Powstają we wszystkich europejskich kawiarniach
Pośród anturium i brazylijskiej kawy
W najelegantszych salonach i kiepskich mansardach

Głowić się będą cóż to co znaczy
Ta czerń u pana i biel u pani
My nie za bardzo w tych prostych kolorach
Rozkochani kochani

My tu w Paryżu zieleń lubimy
Lub błękit nieba lazuruowy
A pan dziś taki zasmucony
Cóż to się stało może wasz klimat
Taki niezdrowy

Bo u nas deszcze padają
Nasze kobiety liczą zmarszczki przy oknie
Bo u nas krople spadają
Na oczy co wciąż jeszcze mokre

I bajki u nas się czyta inaczej
By choć przez chwilę były różowe
Bo ciężko każdą bajkę kończyć
Złym słowem

A te złożone w modlitwie ręce
To taki zwyczaj nasz codzienna scena
Kiedy przy stole gdzie chleba bochenek
Myśli się o tych co jeszcze zostali
I o tych których nie ma

Zobaczysz jeszcze pójdziemy
Trzymając się pewnie za ręce
Dawno odeszłych ujrzymy
I ucieszymy się wielce

32. PRZEZ POMYŁKĘ

Grzegorz Tomczak

0 p. II p.

O moja ośla głowo moje ośle ręce
Guzików zapinaniem
Snurowadeł wiązaniem zajęte
Zatrzymajcie mnie
Zatrzymajcie mnie
Gdy przez pomyłkę
Podłożę się wronom na żer
Lub nieuchronnie
Podłożę się wronom na żer

A E D G D C

cis D h C
E A D G

O moja ośla głowo moje ośle ręce
Donosów spisywaniem
Na dzisiaj na jutro zajęte
Nie pozwólcie mi
Nie pozwólcie mi
W zadowoleniu
Postawić kropki nad i
Już teraz postawić
Tej ostatniej kropki nad i

O mój aniele strózu
O mój ty strózu bez straży
Bądź jeszcze trochę ze mną
Bo już jutro coś może się zdarzyć
A gdzie wtedy ty
A gdzie wtedy ty
Znajdziesz mnie
Aby obmyć moje ręce z krwi
Lub zaprowadzić
Aż do niebieskich drzwi

G 0250
D 4540
C 2320
h 0244

33. ZMYŚLENI

Grzegorz Tomczak

II p.

Powiedzą o nas – się zdarzyło	a G F a
Żeśmy się skrycie całowali	a G F E
A przecież wcale tak nie było	a G F a
Myśmy się nigdy nie spotkali	F G C e a G C

Powiedzą – oczy nas zdradzają
Pełne dziwnego zapatrzenia
Lecz nasze oczy się nie znają
Zaprzepastnego niewidzenia ... Niewidzenia ...

I gadać będą drętwe słowa
Ludzie zawistni ludzie mali
Że połączyła nas rozmowa
Czy myśmy kiedyś rozmawiali ... Rozmawiali ...

I listy srogie będą pisać
Że nie przystoi taka miłość
Lecz im odpowie tylko cisza
Bo przecież wcale nas nie było ... Nas nie było ...

Myśmy zmyśleni tak dla świata
Więc w zamyśleniu świat się patrzy
Że to dla niego żadna strata
I każdy kamień to poświadczy ... Każdy kamień ...

A e-d-e-f-e-d-e-f-e
A e-d-e-f-e-d-c-d-c
A e-d-e-f-e-d-e-f-e
A e-f-g-a-a-g-f-e-d-c

34. MIŁOŚĆ TO ZA MAŁO

Grzegorz Tomczak, Justyna Szafran

II p.

Zwykle przychodzi niespodzianie	a E
Gdy braknie czasu na spotkanie	d D ⁰ E
Potem przycupnie	F G ⁷
Zawstydzona gdzieś za ścianą	C a
Jak kochać taką niekochaną	F E ⁴ E

Miłość to za mało aby żyć	a G C
Życie to za mało aby być	a G C
To za mało takie bycie	F G
Jak na jedno ludzkie życie	E ⁷ a
Miłość to za mało	a F/E
Miłość to za mało	h G/Fis
Aby żyć	F E

Miłość jest ważna gdy się dzieje
 A kiedy minie nie istnieje
 Potem przycupnie
 Zapłakana gdzieś za ścianą
 Jak kochać taką niekochaną

Miłość to za mało ...

Kiedy odchodzi czasem płacze
 Bo przecież mogło być inaczej
 I nie przycupnie
 Już lęklwie gdzieś za ścianą
 Jak kochać taką niekochaną

Miłość to za mało ...

D⁰ 131321 2121 6867

E⁴ 350 2042

35. PROŚBA O CIERPLIWOŚĆ

II p.

0 p.

Już mi w szkole wmawiali z mozołem
A poeci to potwierdzili
Że ty Ziemio toczysz się kołem
I dlatego jesteśmy szczęśliwi

C F C
a G F C
a G F C
F G (C)

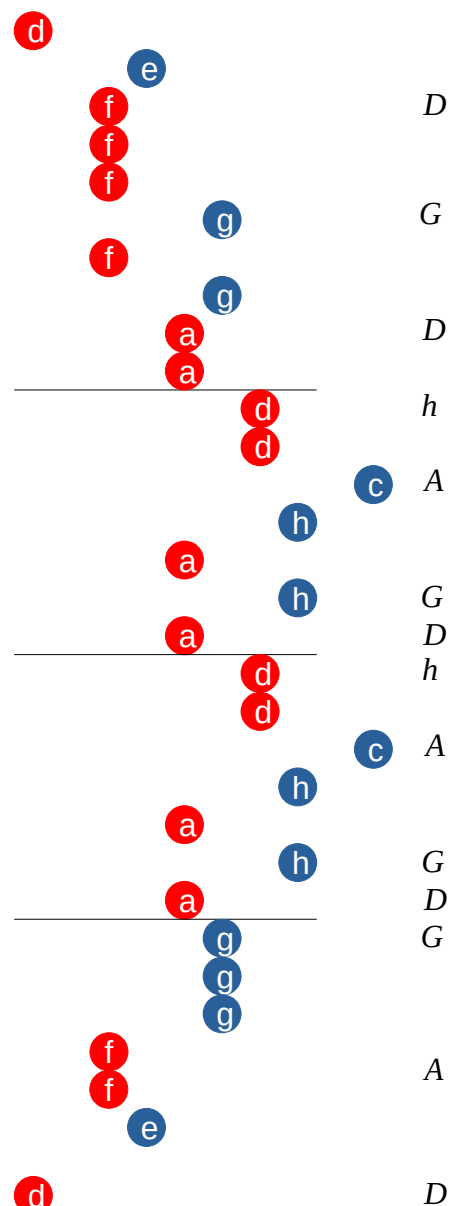
D G D
h A G D
h A G D
G A (D)

Więc patrzymy na ciebie z zachwytem
Dziarsko kroki milowe liczymy
A ty Ziemio na nas nie z krzykiem
Że codziennie po tobie chodzimy

Mędracy mówią że tylko udajesz
Że z ziemią zazwyczaj tak bywa
I twój spokój chcą kłaść w stosy bajek
A ja wierzę że jesteś cierpliwa

Bo kto inny na twoim miejscu
To normalnie powiedziałby: dosyć
I potrząsnął jak jabłoń w sierpniu
A ty Ziemio jeszcze nas nosisz

Jeśli kiedyś nas wpuszczą do nieba
Wtedy niebo będzie to znosić
Ale teraz to noś nas Ziemio
Jeśli można cię prosić



36. NIE PŁACZ MALEŃKA

Edyta Geppert

II p.

Nie płacz maleńka szkoda łez
Życie jest takie jakie jest
Mogę ci gwiazdkę z nieba dać
Na tyle tylko dziś mnie stać

a H⁷
d⁹ C⁷⁺ a

Rzuć pod poduszkę swoje sny
Na lepsze niech czekają dni
Niech procentują parę lat
Będziesz bogata tak jak ja

Więc otrzyj łzy nie rozpaczaj
Dziś nawet małe dziecko wie
Pogoda jest dla bogaczy
Dla nie bogaczy prognozy są złe

d G a
d G C a
d G a
d⁹ E

Nie płacz maleńka nie płacz nie
I do nas los uśmiechnie się
Zamków na piasku trochę żal
Chcesz zbudujemy zamek z kart

d⁹

78010

37. PIOSENKA SPOKOJNEJ STAROŚCI

Piotr Bukartyk

I popatrz pan i w końcuśmy wygrali
I wolność jest i będzie zawsze
W tych zdartych trebach co to dobrzy ludzie dali
Jak się pan czuje panie starszy

G A D

A pani co widzicie ją dziewczyna
Będzie mi wiek wytykać
Wyschnięte to na nogach ledwo stoi
Gęba się takiej proszę pana nie zamyka

Chudzi jak patyk i bezbronni jak nagietki
W swych ciasnych klitkach zamykają się przed nocą
Jak zagubione podniszczone portmonetki
Których nie szuka się specjalnie bo i po co

Nie poczuć nic po prostu zasnąć nagle
Chciałoby się czasami
Podjedźcie wy ja już swoje w życiu zjadłem
Rzekł dzieląc rentę z gołębiami

Dałbyś mu Boże choćby do jesieni dożyć
Co to dla ciebie wreszcie jesteś mu coś dłużny
Bo on choć więcej w żadne cuda nie uwierzy
To przecież nigdy nie poprosił o jałmużnę

Garb który sobie wypracował i wymodlił
Co kluje w oczy i sam w sobie jest wartością
Niesie z godnością której nigdy nikt nie spodlił
Której by nawet sam prezydent pozazdrościł

D 09011

38. DOKĄD SIĘ WYBIERASZ

Piotr Bukartyk

Będzie chmurna niespokojna noc
Gdy przez okno na poddasze
Wejdzie blady nie z tej ziemi gość
I porządnie cię przestraszy

D C G

Zza pazuchy wyjmie skrzydła dwa
Karze przymierzyć
Potem powie masz czegoś chciał
Wyrośniesz z tych przyniosę nowe

Pewnie będziesz chciał powiedzieć coś
Coś wytłumaczyć podziękować
Lecz w powietrzu się rozplynie gość
Nim wykrztusisz choćby słowo

I nadziwić się nie będziesz mógł
Kiedy rano następnego dnia dostrzeżesz
Dwie niewielkie harfy z białych piór
Na pościeli obok ciebie

O co to będzie za dzień wyobraź to sobie
O w jednej chwili ty sam ogarniesz świat
Ludziom o tym opowiesz i znajdzie się dobry człowiek
Zajrzy w oczy życzliwie że aż strach i powie tak

D G

Z zasmarkanym nosem
Z wierszem ciężkim jak siekiera
Gdzie się wybierasz

G
C e
C G

Głupie pióra stroszysz
A tu płakać przyjdzie nieraz
No gdzie się wybierasz

Za lat siedem osiem
Zgodzisz się na każdy kierat
No czemu nie teraz

Tylko patrzeć jak odbijesz się
Od równiny uprzykrzonej
O i pofruniesz w górę w górę w górę
Hen niebezpiecznie podniecony

A tu tak niewiele trzeba by
Nie poradzić sobie z lotem
Najmniejszy brak zimnej krwi
I ściągną cię z powrotem

39. PRZED ODJAZDEM

Mirosław Czyżykiewicz

W świętym domu od świtu	a E
Same święte kłopoty	G ⁰ d
Ojciec na starym świętym rowerze	a ⁵⁻ a
Do świętej jedzie roboty	E a

Święty gwizdek czajnika
Matkę z świętego snu budzi
Święte drzwi gdy wychodzi zamyka
Tak cicho by mnie nie trudzić

W świętym domu jak w niebie
Święte suszą się ciuchy
Święty kot w moich nogach drzemie
Nade mną święte brzęczą muchy

I zawsze święte łązy ronię
Gdy rankiem do kuchni wchodzę
Na świętym stole list i pieniądze
W podróży synku szczęść Boże

40. LIST DO CIEBIE

Piotr Bukartyk

0 p.

II p.

Żadnych strat można dalej grać
Szukać słów z byle czego się spowiadać
Rozdzieranie szat śmieszne tak
Zanim znów poukłada się nam poukłada

e D
a C D a

d C
g B C g

Ludzie są jacy są tyle wiem
Trochę dobrzy trochę źli trochę syci trochę biedni
Pewni że i ty kiedy zbudzi cię krzyk zaryglujesz drzwi
Gdy już będziesz miał co przegrać

Byle wino i chleb byle nogi cię niosły
Wspaniale tak
Zimą kupi się dom potem sprzeda na wiosnę
Za grosze dwa

G D a C
G

F C g B
F

Jeszcze rok potem się wszystko się samo odmieni
Obudzisz się
Taki jasny że oczy zabolą od bieli
Że oczy zabolą od bieli

No i jak się ma twoja godność osobista
Co obchodzi cię kogo ty obchodzisz
Co z daleka wielkie tak zwykle śmiesz z bliska
Może lepiej nie podchodzić

Kończę już odwiedź mnie kiedy chcesz
Niech nie zrazi cię tych parę słów
W razie czego wiesz gdzie chowam klucz zanim cię
Jakieś małe piwo zwali z nóg
Jakieś małe piwo zwali z nóg
Małe piwo zwali z nóg

41. PIĄTE PRZYKAZANIE

Piotr Bukartyk

Posłuchajcie przyjaciele historyjka jakich wiele	E A E
Posłuchajcie jedną chwilę jest i dla was taki bilet	E A E
Poborowych sznura za biurkiem trzech	H A E
Stoję nagi chudy blady wzbudzam zdrowy śmiech	H A E

Popychają mnie oglądają mnie	E A E
Już mi własny lęk patrzy w oczy wprost	H A E
Imię ojca wiek imię matki wzrost	H A E
Wrzeszczę nie nie nie nie nie nie nie nie	A E A E

Moje chude blade ciało	H E
Co się tutaj z tobą stanie	H E
Kapelanie co się stało	E A
Kapelanie co się stało	E A
Co się stało z piątym	E A
Przykazaniem	E

Ukochana ma tak to znowu ja	H A E
Nie zapomnij mnie przecież kocham cię	H A E
Gdyby stało się coś złego	A E
Gdybyś poszła z mym kolegą	A E
Nie obwiniaj się nie opuszczaj mnie	H A E

Tu potrzeba twardych ludzi	E
Zaśniesz to się nie obudzisz	A E
Nigdy nie daj się zaskoczyć	E
Celuj w głowę nie patrz w oczy	A E

Może zgubić cię jeden głupi ruch	H A E
I dopadną cię rozwalą wypatroszą brzuch	H A E
Lepiej weź się w garść i rób co robić masz	E A E
Z czasem widok krwi spowszednieje ci	H A E

W końcu ważne że to nie twoja nie	H A E
Tłumacz sobie że ty tylko bronisz się	E A E
No i widzisz nie bolało	H E
Jeszcze będziesz niezłym draniem	H E

42. ZAPACH GRANIC

Tomasz Wachnowski

I p.

III p.

Przed burzą to już po burzy nie wiem
Tak dziwnie pachnie czy to zapach deszczu
Czy cicho jest czy cicho nie istnieje
Czy to jest cień czy wisi coś w powietrzu

e h C a h
e h C a
D C D H⁷
a G H⁷

d a B g a
d a B g
C B C A⁷
g F A⁷

Nie zaszło słońce a już wschodzi księżyc
Czy stanął czas czy idzie nie w tę stronę
Czy biała noc czy dzień to taki ciemny
Czy szukać mam czy ciebie wziąć za żonę

Czy zwarte wojska czy zmieszane szyki
Czy niebo gdzieś błękitem bliżej ziemi
Co bardziej słychać szept czy też krzyki
Czy niewiernymi niewierności wierni

43. KOŁĘDA POWROTÓW

Tomasz Wachnowski

I p. III p.

e C e C e D h
d B d B d C a

Muszę wracać do ludzi którym nie pomagałem
 I do tych dla których może byłem podporą
 Muszę wracać by wierzyć że świat jest tak mały
 Że spotkam cię jeszcze niezbyt późną porą

e C a h d B g a
 C a H⁷ B g A⁷
 e C a h d B g a
 C a H⁷ e B g A⁷ d

Idą święta w świętym trudzie
 Święty śnieg i święty grudzień
 Idą święta a za oknem powszednieje

C h B a
 C h B a
 C a H⁷ B g A⁷

W świat idą święta proste sprawy
 Kawa dawno wyschła z ławy
 Tylko nam przybywa ciągle
 Nowych świętych dat

Muszę wracać do ludzi których nigdy udziałem
 Nie była krzywda moja ani innych troska
 Muszę wracać by zbudzić tych po drodze zaspanych
 Tych dobrze odżywionych i tych co pod mostem

Muszę wracać to pewne tak mi dni uciekały
 Że sam się dziwię nieraz za kogo mnie biorą
 Muszę wracać bo wierzę że świat jest tak mały
 Że spotkam cię jeszcze niezbyt późną porą

44. NIE BĘDZIESZ

Tomasz Wachnowski

Gdy anteny wyższe od drzew	e C
A na niby pada deszcz	D
I wieczory zabijają nas w południe	C D

Gdy powietrze już oddychać nie ma sił
A na dachach ołów lśni
I o łatwo coraz trudniej

Nie będziesz tam jakimś poetą	e D C h
Tylko najgorszym na świecie	a H ⁷ C D
Nie będziesz ty wódek smakoszem	e D C h
Tylko zapity na śmierć	a H ⁷ e

Gdy pojęcia znaczą coraz mniej
A obrączki złoty brzęk
Znaczy tyle co pieniądze

Kiedy wszyscy krzyczą tylko musisz chciej
Dużo dawaj mało miej
Proszę wybaczyć że tak sędzę

45. ŚNIEGOWICE

Tomasz Wachnowski

Do Śniegowic wpadłem tylko na godzinę
Na godzinę tylko bo to za granicą
I zostałem w Śniegowicach całą zimę
Całą zimę przyszło tkwić mi w Śniegowicach

Byłem głupi bo tak dałem się zaskoczyć
Że przy sobie miałem tylko na napiwek
A gdy zima mi zajrzała prosto w oczy
Uśmiechnąłem się i zapytałem zimy

Co mnie tu trzyma
Tylko zima i Święta
Tak odrzekła mi zima

Żle nie było ale rzadko tak do śmiechu
Czasem śniegu było więcej niż herbaty
Za pieniądze pożyczane od kolegów
Kupowałem mały dom na duże raty

Ty mi mówisz że przeciąga się ta zima
Ty mnie pytasz kiedy znowu cię odwiedzę
Ty chcesz wiedzieć co mnie jeszcze tutaj trzyma
Ty chcesz wiedzieć a ja wiem co odpowiedzieć

Co mnie tu trzyma
Tylko zima i Święta
Tylko święta i zima

Dziś gdy patrzę na te moje Śniegowice
Zamrożone tak a już nie koniec świata
Zapominam widzę tylko co chcę widzieć
I pamiętam koniec zimy w środku lata

0 p.

II p.

$e e^2 \text{ cis}^7 A^2 \times 3$
h A

0007 7076 0544 2022
a G

46. ZNÓW WĘDRUJEMY

Grzegorz Turnau

0 p.

Znów wędrujemy ciepłym krajem	a e
Malachitową łąką morza	F G
Ptaki powrotne umierają	a e
Wśród pomarańczy na rozdrożach	F
Na fioletowo-szarych łąkach	d G
Niebo rozpina płynność arkad	C F
Pejzaż w powieki miękko wsiąka	d a e
Zakrzepła sól na nagich wargach	F G a
A wieczorami w prądach zatok	
Noc liże morze słodką grzywą	
Jak miękkie gruszki grzmi je lato	
Wiatrem sparzone jak pokrzywą	
Przed fontannami perłowymi	
Noc winogrona gwiazd rozdaje	
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	
Znów wędrujemy ciepłym krajem	

47. NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC

Grzegorz Turnau

III p.

Czy zdanie okrągłe wypowiesz	e
Czy księgę mądrą napiszesz	g d
Będiesz zawsze mieć w głowie	a
Tę samą pustkę i ciszę	g d D

Słowo to zimny powiew
Nagłego wiatru przestworza
Może orzeźwi cię ale donikąd
Dojść nie pomoże

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum	a G a G C F C F
Wódka w parku wypita albo zachód słońca	a G C d e
Lecz pamiętaj naprawdę nie dzieje się nic	F a e g
I nie stanie się aż do końca	d e a

Czy zdanie ...

Zaufaj tylko warg splotom
Bełkotom niezrozumiałym
Gestom w próżni zawisłym
Niedoskonały

48. PEJZAŻ HORYZONTALNY

Grzegorz Turnau

Rośnie nam pejzaż za pejzażem	C d
Ziemia co chwilę zmienia twarz	a g d
Pejzaż zawiły jak poemat	a g
A temat taki zwykły temat	d g

Pejzaż horyzontalny	F C
Horyzont różny niebanalny	F C
Człowiek jak stwórca	d F
Nieobliczalny	B C F

Rosną budowle na ugorach
Jest tylko jutro nie ma wczoraj
Wiatr targa wiechy coraz to nowe
I coraz większa trwa budowa

Ta rzecz przyciąga jak magnesem
Czasem zatęsknisz do pierzyny
Ale przepadłeś już z kretesem
Rzucisz to wszystko dla tej roboty
Jak dla dziewczyny

49. ZAMIESZKAMY POD WSPÓLNYM DACHEM

Pod Budą

III p.

0/0 p.

Zamieszkamy pod wspólnym dachem
Przed obcymi zamkniemy drzwi
Posadzimy przed domem kwiaty
Których nocą nie zerwie nikt

A D E fis
E H⁷ E E⁷

C F G a
G D⁷ G G⁷

Przyniesiemy suchego drzewa
Żeby zimą nie było źle
Parę jabłek i trochę chleba
Co nam starczy na cały wiek

Przeczekamy każdy losu kaprys zły
Żeby potem żyć normalnie żyć

fis D A
h E

a F C
d G

Zamieszkajcie pod wspólnym dachem
Przed obcymi zamknijcie drzwi
I posadźcie przed domem kwiaty
Których nocą nie zerwie nikt

Przygotujcie suchego drzewa
Żeby zimą nie było źle
Parę jabłek i trochę chleba
Co wam starczy na cały wiek

50. INNY ŚWIAT

Antonina Krzysztoń

II p.

a G F

Jest inny świat tak wiem gdzieś tu
Nie za lasami tam po prostu on jest tu

I czuję płonie światło tuż obok nas
Tak czuję światło płonie
I złoty deszcz jak tęcza tęczę nad głową
Wystarczy tylko spojrzeć

O o o mój świat twój świat	a G C G
Niechaj spadają łuski z moich oczu	F a
O o o mój świat twój świat	a G C G
Cała twarz twoja płomień	F E a

Przyszedł już czas wielkiego powrotu
Do odczuwania prawd widzenia ważnych słów

I czuję ...

O o o mój świat twój świat
Deszczu rękami nie zagarniesz
O o o mój świat twój świat
Istnieje to co kochasz

To światło jest przestronną bramą
Pralasem wszystkich słów spełniającą się wiarą

51. PERŁOWA ŁÓDŹ

Antonina Krzysztoń

	VII p.	0 p.
Kiedy przyplynie perłowa łódź	a G F a F G	e D C e C D
Jak o tym śpiewa serce	a G F a F G	e D C e C D
Ja cię zawołam na cały głos	a G F a F G	e D C e C D
Nie nie opuszczaj mnie już więcej	a G F a F a F G	e D C e C e C D
Aaa cały świat	a G F a F G	e D C e C D
Oślaniany w naszych dłoniach płomyk	a G a F G	e D e C D
Kiedy przyplynie perłowa łódź		
Jak o tym śpiewa serce		
Ty mnie zawołasz na cały głos		
Nie nie opuszczaj mnie już więcej		
Aaa cały świat ...		
Jesteś przy mnie czuję spokój	a G F	e D C
Czuję radość i wytchnienie	a G a	e D e
Przeszłe dni – jedna łza	d a	a e
Przez nią widzę uśmiechniętą twarz	e	h
Tylko twoją uśmiechniętą twarz	e	h
Aaa wiem to wiem		
Że tą łodzią my płyniemy razem		
Aaa mówisz mi		
Że tą łodzią my płyniemy zawsze		
Aaa mówię ci		
Że tą łodzią my płyniemy zawsze		
Aaa cały świat		
Oślaniany w naszych dłoniach płomyk		

52. PIOSENKA DLA ŻANETY I CEZAREGO

Ola Kiełb

II (0) p. 0 p.

Nie zbudujemy już
 Pałaców z naszych marzeń
 Nie wypowiemy słów
 Które mogłyby zaważyć

C F D G
 C G D A
 a G h A
 F G

Nie czas nie czas nie czas
 Tylko w głębi został blask
 I ciche wołanie

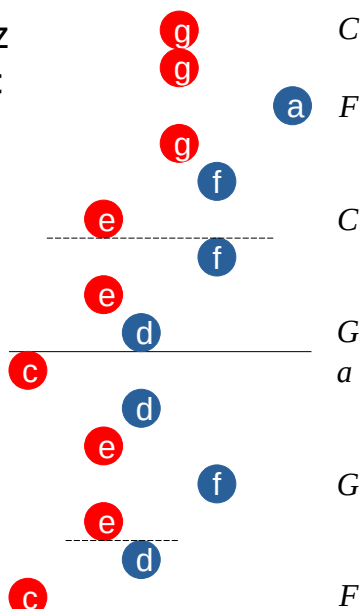
G C F⁷⁺ A D G
 C a D h
 F G G A

Chodźmy tam gdzie ciągle jeszcze
 Pachnie trawa
 I tam gdzie nikt nie smuci się
 Że żart nie ten
 Że skończyła się zabawa

C F D* G
 C G D* A
 C F D* G
 C G D* A
 F G G A

Na przejście odejście wiersz
 Treści małych i śmiesznych
 Z przekonania że wszystko to wiesz
 Z przekonania że można zatrzymać

Ten czas ten czas ten czas
 Tylko w głębi będzie blask
 I ciche wołanie



D* 0907

53. ZA SPOKÓJ TWEGO SNU

Bez Jacka

	0 p.	II p.
Za spokój twego snu	e e ⁷ e ⁶	d d* d**
Za kruchość twoich rąk	h	a
Za mroku ukojenie	D e	C d
Za to że mogę znów		
A może pierwszy raz		
Za rękę iść z marzeniem		
To tak jak gdybym cały świat	C D e	B C d
Jak kamyk trzymał w dłoni		
I wierzył że przed wiatrem i od zła		
Twój uśmiech mnie obroni		
Tyle już dni odeszło w zapomnienie	G	F
Tyle już słów przebrzmiało i milczenie	D	C
Skryło gniewu czas	e	d
A twoja miłość przy mnie trwa	C D e	B C d
I uczy mnie pokory	C D e	B C d
I nikt nie zdoła zabrać już	G D C e	F C B d
Mojego uniesienia		
Bo skrzydła były dane mi		
I sens mego istnienia	G D e	F C d

C 5320
d* 570x
d** 350x

54. CZAS

0 p.

II p.

Za oknem deszcz
 Złote słońce za chmurami skryło się
 Jesienny kwiat
 Szron pobilił a resztę liści zdmuchnął wiatr
 Bo dzień chyli się wciąż
 Nadchodzi chłód
 Bo w ciszy takiej jak ta
 Zegar szepcze mi znów

e⁷ D
 a⁷ h⁷

d C
 g⁷ a⁷

Że czas przed siebie wciąż gna
 Mija nas w ciągłym pośpiechu
 Ten czas co radość nam niósł
 I smutek szary człowieku
 Ten czas przed siebie wciąż mknie
 I chyba tak już będzie
 Więc ciesz się każdym dniem
 Bo kiedyś go nie będzie już

G D
 a⁷ h⁷

F C
 g⁷ a⁷

Za oknem noc
 Ten dzień rozpułynał się jak dym
 Na niebie smutny księżyc
 Jak płomień świeczki się tli
 Więc siedzę sam
 I wolno spijam ciszy smak
 Ktoś puka do mych drzwi
 A jedno wiem i tak

Że czas przed siebie wciąż mknie
 Dodaje nam godzin i trosk
 Gdy w lustro spojrzysz się
 Zobaczysz swój pierwszy siwy włos
 Ten czas przed siebie wciąż gna
 Jak ptak pędzony strachem
 Po prostu tak już jest
 Po prostu tak a nie inaczej

g⁷ 3130

C 5320

55. ZEGAR

Jan Błyszczak

Oddam zegar w naprawdę dobre ręce	a D a D
Stary zegar który po ojcu mam	a D a G
Zegar co bije w moim sercu	d G e a
Zegar co zęby przy mnie zjadł	d G e

Potraciłem oddałem prawie wszystko
Szafę i dwa krzesła wziął nocny stróż
Szczęście że grabarz wziął łopatę
Na pewno jej nie odda już

Już mnie tutaj nic nie trzyma	F G C ⁷⁺ a
W każdej chwili mogę iść	F G C ⁷⁺ a
Jeszcze tylko zegar oddam ten	F G e a
Bo za ciężki by go nieść	F G d ⁹ /a

Oddam zegar w naprawdę dobre ręce
Dobry zegar co czasem rządzi sam
Nie trzeba wcale go nakręcać
Kto zechce całkiem darmo dam

Podpaliłem rupiecie na poddaszu
Poszedł banknot ostatni na ten cel
Nic nie mam co by mnie trzymało
Nic tylko zegar oddać chcę

d⁹ 012001 **78010**

56. NIE WIEM CZY W MOJEJ SAMOTNOŚCI

Tomasz Olszewski

IV p.

Nie wiem czy w mojej samotności	a C e
Wystarczy miejsca dla twojej	C G C e
Na rogatkach ulic stoją chłopcy	a G a C e
Czyszczą zardzewiałe gwoździe	a G a
Radio nadaje sprzeczne komunikaty	
W które głęboko wierzą	
Czekając na znak	
Długo wpatrują się w niebo	

A ja bym chciał	C G
Przy twych włosach zawiązać	
Błękitną wstążkę rzeki	
A ja bym chciał	a e
By nam skrzydła odrosły	
By nam skrzydła wyrosły jak kiedyś	G
A ja bym chciał	C G C e

Nie wiem czy w mojej samotności
Wystarczy miejsca dla twojej
Kowale cudzego losu
Naprawiają śmierci złamaną kosę
Anioły odleciały
Hen do ciepłych krajów
Bo tutaj niezadługo mróz
A w sercach to już

Nie wiem czy w mojej samotności
Wystarczy miejsca dla twojej
Chrystus w Domatówku
Piłby wódkę albo denaturat
Ale on zapisał się do anarchistów
Podobno tam odnalazł siebie
Teraz gdy w nocy słyszę strzały
Myślę to pewno on

e 2224

57. NAJLEPIEJ GDZIE NIE MA

Tadeusz Krok

Ktoś dawno powiedział
Najlepiej gdzie nie ma
Najlepiej gdzie nie ma
I gdzie nie było nas

Ja chciałem to sprawdzić	h A
Raz życiem pogardzić	D A
Na amen zapomnieć	G D
Na amen zamknąć drzwi	h A G A

Bo kiedyś widziałem	G D
Dwie mewy tak białe	A D
Jak sen o wolności	G D
Nie napisany wiersz	h A G A

Ruszyłem za cieniem
Z kamiennym sumieniem
W horyzont wpatrzony
Za którym byłaś ty

Przez chwilę myślałem że
Wiem zrozumiałem
Że jestem jak anioł
Że skrzydła mam jak on

Bo kiedyś ...

Zbudziłem się z krzykiem
Na piersi z krzyżykiem
Zbyt późno by wracać
Gdzie już nie było nas

W ciemności ktoś szeptał
Najlepiej gdzie nie ma
Najlepiej gdzie nie me
I gdzie nie było nas

58. PRZESIADKA

Tomasz Olszewski

Ot takie niezbyt wielkie miasto wojewódzkie
Fontanna skwer na skrzyżowaniu światła blask
Chłopcy co z braku innych ofiar zabijają czas
Przypadek rzucił tu właśnie nas

C D G

Przez wodny pył widziałem cię po drugiej stronie
Jak poprawiałaś swój makijaż włosy błęd
Gość w podkoszulku robił zdjęcia zza zasłony
Pewnie zlecone prace dziś do domu wziął

Stara kobieta bardzo chciała wejść na schody
Lecz na jak długo może starczyć w życiu sił
Na rogu z piskiem hamowały samochody
Widziałem cię na ławce jak przez wodny pył

Ćmiąc papierosa już zbierałem się by podejść
I wtedy wstałaś nagle z ławki burząc sny
Przez chwilę jeszcze przystanęłaś na czerwonym
Na twoich włosach zaśnił wtedy wodny pył

Myślałem o tym co się nam nie zdarzy
Ulicą wolno furę węgla ciągnął koń
Ot takie niezbyt wielkie miasto wojewódzkie
Za pół godziny pociąg mnie zabierze stąd

59. BALLADA O BEZDOMNYCH

Andrzej Garczarek

III p.

0 p.

W holu dworca Warszawa Centralna
 Paczkę frytek kłopoty i sny
 Pod schodami dzielili na dwoje
 Kiedy wstawał kolejny świt

A E
 D A
 e D
 A

C G
 F C
 g F
 C

W obcym mieście
 W obcym mieście
 W obcym mieście

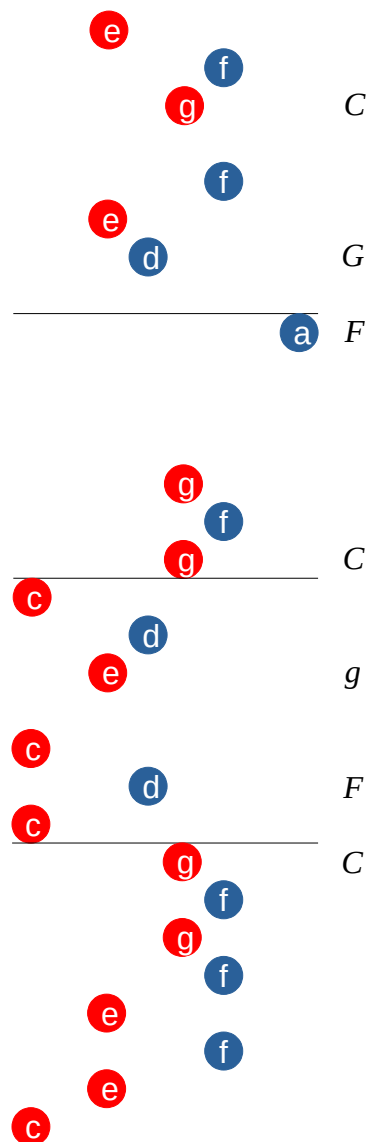
D A
 D A
 D A
 E D A

F C
 F C
 F C
 G F C

Z kąta w kąt przeganiały ich gliny
 Bo na dworcu się czeka nie śpi
 Więc zmyślali kolejne pociągi
 O czekaniu wciskali kit

W obcym mieście szczęśliwym to zwłaszcza
 Nie tak łatwo spełniają się sny
 Z Nowej Soli on ona z Wadowic
 Koczowali od paru dni

Pierwszym lepszym zwinęli się z rana
 Bo na dworcu się czeka nie śpi
 Ale dokąd ruszyli oboje
 W obcym mieście nie wiedział nikt



60. HISTORIA PEWNEJ PODRÓŻY

Marek Grechuta

Na skraj miasta wyszło kilku takich
Z których każdy o podróży sobie śnił
Zbudowali dworzec kolejowy
Każdy kupił sobie bilet w nim

G D A

Lecz kiedy pociąg nadjechał
I stał na peronie zdyszany
Ktoś spytał więc dokąd jedziemy
Usłyszał na razie wsiadamy

Po chwili siedząc przy oknie
Rzucali okrzyki zdumienia
Mijali widoki przepiękne
Że spełnić się mogły marzenia

Lecz oni pędzili wciąż dalej
Szukając piękniejszej ziemi
Ktoś spytał więc gdzie wysiadamy
Usłyszał na razie jedziemy

Rozmowy ciągnęły się długo
I pewnie by jeszcze potwały
Lecz pociąg już bieg swój zakończył
Więc każdy ten postój pochwalił

Zaś kiedy wyszli z wagonów
To nagle w zdumieniu usiedli
Ktoś spytał więc gdzie my jesteśmy
Usłyszał tam gdzieśmy wsiedli

Lecz gdyby ktoś mylnie osądził
Że w tej podróży była strata
Niech wie podróże kształcą
A zwłaszcza dookoła świata

61. BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ

Marek Grechuta

II p.

Będziesz zbierać kwiaty będziesz się uśmiechać
Będziesz liczyć gwiazdy będziesz na mnie czekać

C G C G C G C G
C G C G C G C C⁷

I ty właśnie ty będziesz moją damą
I ty tylko ty będziesz moją panią
Będą ci grały skrzypce lipowe
Będą śpiewały jarzębinowe
Drzewa liście ptaki wszystkie

f c f G c C⁷
f c f G c
As Es
f c
g Es f G

Będę z tobą tańczyć bajki opowiadać
Słońce z pomarańczy w twoje dłonie składać

I ty właśnie ty będziesz moją damą
I ty tylko ty będziesz moją panią
Będą ci grały nocą sierpniową
Wiatry strojone barwą słońca
Będą śpiewały śpiewały bez końca

Będziesz miała imię jak wiosenna róża
Będziesz miała miłość jak jesienna burza

62. DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY

Marek Grechuta

Tyle było dni do utraty sił	e G D G
Do utraty tchu tyle było chwil	a e G D
Gdy żałujesz tych z których nie masz nic	e G D G
Jedno warto znać jedno tylko wiedz	a e G D

Że ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy	C a D e C D (G)
Ważnych jest kilka tych chwil tych na które czekamy	C a D e C D (G)
Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy	C a D e C D (G)
Ważnych jest kilka tych chwil tych na które czekamy	C a D e C D (G)

Pewien znany ktoś kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek prysł on nie stoczył się
Wy tłumaczyć umiał sobie wtedy wtedy właśnie że ...

Ważne są ...

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy	e D G D
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych	e D G D
Jak oddzielić nagle serce od rozumu	a e C G
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu	e D G D

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję
Odpowiedzi szukaj czasu jest tak wiele

Ważne są ...

63. NIEPEWNOŚĆ

Marek Grechuta

II p.

Gdy cię nie widzę nie wzdycham nie płaczę
Nie tracę zmysłów kiedy cię zobaczę
Jednakże gdy cię długo nie oglądam
Czegoś mi braknie kogoś widzieć żądam
I tęskniąc sobie zadaję pytanie
Czy to jest przyjaźń czy to jest kochanie

C F C F
C F C F
C
D
G
E a e (D)

Daba daba ...

C G C F C

Cierpiałem nieraz nie myślałem wcale
Abym przed tobą szedł wylewać żale
Idąc bez celu nie pilnując drogi
Sam nie pojmuję jak w twe zajdę progi
I wchodząc sobie zadaję pytanie
Co mnie tu wiodło przyjaźń – czy kochanie

Daba daba ...

Gdy z oczu znikniesz nie mogę ni razu
W myśli twojego odnowić obrazu
Jednakże nieraz czuję mimo chęci
Że on jest zawsze blisko mej pamięci
I znowu sobie zadaję pytanie
Czy to jest przyjaźń – czy to jest kochanie

g A⁷
G G⁷ E D⁷
B F⁷
A⁰ e D⁷
G
E a e (D)

Daba daba ...

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił
Po twą spokojność do piekieł bym wstąpił
Choć śmiałej żądy nie ma w sercu moim
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem
I znowu sobie powtarzam pytanie
Czy to jest przyjaźń – czy to jest kochanie

A⁰ 2121xx 3232

64. JEDYNE CO MAM

Czerwony Tulipan

Miałem siebie na własność	h
Ktoś zabrał mi prywatność	
Co mam zrobić bez siebie	e D e
Jak żyć bez siebie jak żyć	h D fis h

Miałem słowa własne
Ktoś stwierdził że zbyt ciasne
Co mam zrobić bez słów
Jak żyć bez słów jak żyć

Jedyne co mam to złudzenia	h
Że mogę mieć własne pragnienia	
Jedyne co mam to złudzenia	A
Że mogę je mieć	h

Miałem serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić bez serca
Jak żyć bez serca jak żyć

Miałem myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić teraz
Jak żyć jak teraz żyć

65. NOC W BACÓWCE

Wołosatki

II p.

Dorwały nas deszczem
Przegoniły wiatrem
I zdały na siebie
W przygodnym nam domu
Miejsca nie zagrzały
W tym górskim niby niebie

a⁷
F E⁷
a⁷ d E⁷
a⁷
F
E⁷ a⁷ A⁷

I dziury w tym niebie
Wiatrem łatanie
W bacówce tylko my sami
I nic nie mówimy
Tylko dotyk ręki
By nie psuć chwil
Co przed nami

d
G⁷ C
B⁷ E⁷ a⁷ A⁷
d
E⁷ a⁷
F⁷
E⁷ a⁷

A mrok sprzymierzeniec
Przygarnął mi ciebie
Ciepło twoje ręce
Ech stara bacówko
Niebo w nas się rodzi
Przyjaźń czy coś więcej

66. INACZEJ

Wołosatki

II p.

0 p.

Żadna zima w Wołosatem
Już nie będzie taka sama
A w schronisku po sezonie
Wiele nudą

C
d⁷
G
C

D
e⁷
A
D

Mgły się włączą gdzieś na szlaku
Mokro w butach i w plecaku
Zapleśniałych słów poetów
Próżno szukać

A przecież ciągle słysząc głos
Struny gitary grają coś
Wiatr dziury w niebie łąta
Wiarą i nadzieją

F G
C a
d⁷ G
C C⁷

G A
D h
e⁷ A
D D⁷

Że na niebieskich połoninach
Inny już chłopak i dziewczyna
W starej bacówce przytuleni
Spędzą noc

Żadna siła nie powstrzyma
Czasu który jak maszyna
Wciąż do przodu niestrudzenie
Cięgle goni

Może zajrzysz w nasze dusze
I dostarczysz nowych wzruszeń
Słowa proste których tylko
Serce słucha

Bo przecież ...

67. JESTEŚ

Wołosatki

	h A G D G A D
Opadły zapachy jaśminu	D A h
Spojrzenia wklejone w albumie	G A D A
Twój dotyk na moim ramieniu	D A h
Z latem się rozstać się nie umiem	G A D
Bo czas nam równo nie płynie	D A h
Mieszkamy po dwóch stronach dnia	G A D A
Ty wschodu słońca jesteś przyczyną	D A h G
Zachodu ja	G A D
Lipy miodzieją już w ulach	h A G
Wrzos fioletowy się marzy	h Fis
Z latem się rozstać się nie umiem	A A ⁷ Fis h
A jesień mi się nie marzy	G A
Śliwy już pestką brzemienne	
Bezwstydnie fioletowieją	
Ty byłeś latem prawdziwym	
A jesień tylko nadzieją	

68. PRZYJACIOŁOM

Wołosatki

II p.

Słoneczny cień otula nas patrzymy co za nami
Leniwą rzeką płynie czas a my wciąż tacy sami
Tam gdzie zaczyna się noc i gdzie się kończy droga
Tam gdzie najwyższy szczyt prowadzą nasze słowa

h A
h A
D A h
G A

Są serca których śpiew jak echo brzmi wesoło
My oddaliśmy swe prawdziwym przyjaciołom

h A G h A
h A G A h

Już tyle miejsc zapomniał czas co gna jak kare konie
W szarości małych ludzkich spraw składamy nasze dłonie
Tam gdzie połonin szept i obłok nad lasami
Tam dokąd potok mknie biegniemy wspomnieniami

Są serca ...

I jeszcze nam ogniska żal roztopi serc strapienia
Jesteśmy tu na krótki czas lecz nie do zapomnienia

A h A h
A h e A h

69. POCZTÓWKA Z BESKIDU

Wołosatki

		VII p.	0 p.
Po Beskidzie błądzi jesień		G D	D A
Wypłakuje deszczu łzy		e h	h fis
Na zgarbionych plecach niesie		C G	G D
Worek siwej mgły		a ⁷ D	e ⁷ A
Pastelowe cienie kładzie		G D	D A
Zdobiąc rozczochrany las		e h	h fis
Nocą rwie w brzemienym sadzie		C G	G D
Grona słodkich gwiazd złotych gwiazd		a ⁷ D G G ⁷	e ⁷ A D D ⁷
Jesienią góry są najszczęśliwsze		C D G C	G A D G
Żurawim kluczem otwierają drzwi		G D G G ⁷	D A D D ⁷
Jesienią smutne piszę wiersze	d D	C D e C	G A h G
Smutne piosenki śpiewam ci	d f	G D G	D A D
Po Beskidzie błędzą ludzie		g	A
Kare konie w chmurach rzą	a a		
Święci pańscy zamiast w niebie		h	
Po kapliczkach śpią		c	h
Kowal w kuźni klepie biedę		d d	
Czarcu wydeptują trakt		d	e
W pustej cerkwi co niedzielę			c fis
Rzewnie śpiewa wiatr pobożny wiatr		h	
		a	
		g	G
		g	
		a	
		g	
	f f		D
	f	e	
	f		
	f	e	e ⁷
	f	e	
	f	e	
	d		A
	c		
	d		D

70. BIESZCZADY

Wołosatki

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień
Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień
Mokre rosą trawy wypatrują dnia
Ciepła które pierwszy słońca promień da

e⁹ a⁷
D⁷ G H⁷
e⁹ a⁷
D⁷ G H⁷

Cicho potok gada gwarzy pośród skał
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał
Świerki zapatrzone w horyzontu kres
Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść

G C D⁷ G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym słońcem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

e⁹ 2240 e⁹ 4220
 a⁷ 5322

71. OCZEKIWANIE

Wołosatki

Jest sroga zima a o lecie już myślę nieśmiało
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą

d Des⁵⁺ d⁷ g
A⁷ d
E⁷ A⁷

Gorące lato mała ważka nad wodą szybuje
Senne żaby leniwie drzemią w stawie
Polny konik swe skrzypce szykuje

Przy kominku ciepły płomień
Ciągłe lato przypomina
Spójrz za oknem jak w zamieci
Tańczy z mrozem biała zima

d g A⁷ d C
F g A⁷ D⁷
g A⁷ d B
g A⁷ d

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach
Jesień idąc rozpina babie lato
Twoja buzia jest cała w złotych piegach

Ale jest zima mróz trzaska i rysuje figury
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata
Potem opuścić szare miejskie mury

Des ⁵⁺	1223xx	0112	7876
d ⁷		0302	3505

72. WE WTOREK PO SEZONIE

Wołosatki

III p.

I p.

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

C F C
e F C G
C F E/E⁷ a
F G C (G)

D G D
fis G D A
D G D h
G A D

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

C F G C
a D G
C F E/E⁷ a
F G C (G)

D G A D
h E A
D G D h
G A D

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej

73. CZAS MGLISTYCH PORANKÓW

Wołosatki

	V/V p.	0 p.
Sennym tykaniem zegara	G h	C e
Mijania nadchodzi pora	C G	F C
Czasu zamkniętego w sobie	G h	C e
Nie sposób cofnąć wstecz	C D G	F G C
Promieniem zawisło na ścianie		
Ostatnie spojrzenie przed nocą		
Powraca szept jak modlitwa		
Odległy o długość dnia		
To czas mglistych poranków	G D G	C G C
To dni rozmów przy wtórze deszczu	a D G	d G C
Chwytając babie lato dłońmi	e C	a F
Zatrzymać pragniesz czas	D G	G C
Słoneczne dni zastępują		
Smutne melancholijne		
Częste rozmowy przy stole		
Dotyczą też szkolnych spraw		
Pamięć o lecie została		
Tylko na fotografiach		
Wspomnień nie sposób wymazać		
Zwłaszcza gdy pada deszcz		

74. CZAS ZUPEŁNIE JAKBY NIE MÓJ

Leonard Luther

Ten wieczór przypomniał mi	D ⁹ fis
Takie stare marzenia sprzed lat	h G
Co budziły i kradły sny	D A ²
Gdy spokojniej zasypiał nasz świat	G A ²
Co budziły i kradły sny	G A ²
Gdy spokojniej zasypiał nasz świat	G A ⁴ A D

Złożę pozew że nie wszystko otrzymałem	D A
Że są rzeczy których się nie doczekałem	h G
Że marzenia wciąż te same	D
Choć na skroniach włosy białe	A
I odsetki się należą od czekania	G A

Miałem być kimś nie byle jak
Miałem chwycić w plecy wiatr
A tu tak zwyczajnie minął czas
Zupełnie jakby nie mój
A tu tak zwyczajnie minął czas
Zupełnie jakby nie mój

Złożę pozew ...

Każda chwila żyje we mnie
Wciąż obecna jak
Ten wieczór co przypomniał mi
Takie stare marzenia sprzed lat
Jak ten wieczór co przypomniał mi
Takie stare marzenia sprzed lat

Złożę pozew ...

D⁹ x-x-0-7-7-0

G	01090
A²	2222
A⁴	2522

75. EPITAFIUM DLA LEONARDA

Leonard Luther

Na parterze w mojej chacie	D
Mieszkał kiedyś taki facet	G D
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł	C G D
Gdy zachwycisz się dziewczyną	C G
Nie podrywaj jej na kino	D A
Ale patrząc prosto w oczy	C G
Szepnij słowa te	D
Jestem taki samotny jak palec albo pies	h G D A
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jaz	C G D
Szczęścia w życiu nie miałem rzucały mnie dziewczyny	h G D A
Szukam cichego portu gdzie okręt mój zawinie	C G D
Po tych słowach z miłosierdzia	
Padła już niejedna twierdza	
I niejedna cnota chyżo poszła w las	
Ryba bierze na robaki	
A panienka na tekst taki	
Który zawsze szepczesz patrząc	
Prosto w twarz	
Gdy szął pierwszych zrywów minął	
Zakochałem się w dziewczynie	
Z którą się na całe życie zostać chce	
Chciałem rzec będziemy razem	
Zrozumiała mnie od razu	
I jak echo wyszeptała	
Słowa te	
Jesteś ...	

Na na na ...

G D C G D
G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać
Tu każdy wskaże ci drogę
W bok od przystanku pekaesu
W prawo od szosy asfaltowej

G D
C D
G D
C D G

Kuszą napisy ołówkiem kopiowym
Na drzwiach od dziesiątej otwarte
Dziś polecamy kotlet mielony
I lokal kategorii czwartej

Lej lej lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trochę lata z nowej beczki przyniesie

G D
G C
e h
C D

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z extra mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy Iniane

Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościńiec dziwnie ślimaczy

A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od qontów lice

77. DO DOMU

EKT Gdynia

Nowych wrażeń i przygód	C G
Nie zatarł jeszcze czas	a e
Stukot kół miarowym taktem	F C
Do snu tuli nas	D G

Choć zmęczenie się odbija
Na niejednej twarzy brudnej
Stacja wciąż za stacją mija
I już coraz mniej jest nudno

Bo do domu do domu pociąg wiezie nas	F e d a
Te same piosenki zaśpiewamy jeszcze raz	F C G C
Refrenu wersety Wars już cały nuci	
Niepotrzebne są bilety konduktor nie wyrzuci	

Nasiąknęły wspomnieniami
Herbata sok i piwo
Wędrujemy znów drogami
Naszych barwnych opowiadań

I kolejne rozjazdy
Nad dachami nocy cień
Zaświeciły pierwsze gwiazdy
Koniec rajdu kończy się dzień

78. POŁONINY NIEBIESKIE

Adam Drąg

II (0) p.

0 p.

Gdy nie zostanie po mnie nic
 Oprócz pożółkłych fotografii
 Błękitny mnie przywita świt
 W miejscu co nie ma go na mapie

C F C F
 C F C G
 e F C G
 C F C F

D G D G
 D G D A
 fis G D A
 D G D G

I kiedy sypną na mnie piach
 Gdy mnie okryją cztery deski
 To pójdę tam gdzie wiedzie szlak
 Na połoniny na niebieskie

Podwiezie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie
 Przez świat błękitny będzie wioził
 Aż zaniebieszczy w dali błonie

Od zmartwień wolny i od trosk
 Pójdę wygrzewać się na trawie
 A czasem gdy mi przyjdzie chęć
 Z góry na Ziemię się pogapię

Popatrzę jak wśród smukłych malw
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona
 Trochę mi tylko będzie żal
 Że trawa u was tak zielona

D 7507
 G 5550

parrot

79. POŁONINY

Za oknem topole strzeliste wieże	e D
Kołyszą się w rytmie wichru	C G
Na stole pamiętnik otwarty leży	C D G e
W fotelu kot mruczy po cichu	C D

Niebieski atrament spod pióra spływa	G D
Na kartkach liter kaskady	C h
Obrazy wirują w pijanym widzie	C D G e
Wspomnieniem powracam w Bieszczady	C D

I znów połoniny	G D
Kołyszą trawą strzelistą	C D G
Potok po kamieniach szemrze	C D G e
Przyjaciół rozpala ognisko	C D

Powracam tu jak co roku	G D
W ten buczynowy las	C h
Witam przyjaciół spotkanych wokół	C D G e
Nadchodzi wędrówki czas	C D

I znów połoniny ...

80. JESZCZE NIE CZAS

Zbigniew Bogdański i Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F ⁷⁺ C F ⁷⁺
Gwiazdy już pozapalał	C F ⁷⁺ C F ⁷⁺
Z kątów wyłazą zrudziałe smutki	a F
A my gramy na swych gitarach	F C G

I ciche nutki zbieramy
By grały nam razem do taktu
Niebieskie myśli odganiamy
Bo przecież jeszcze nie czas

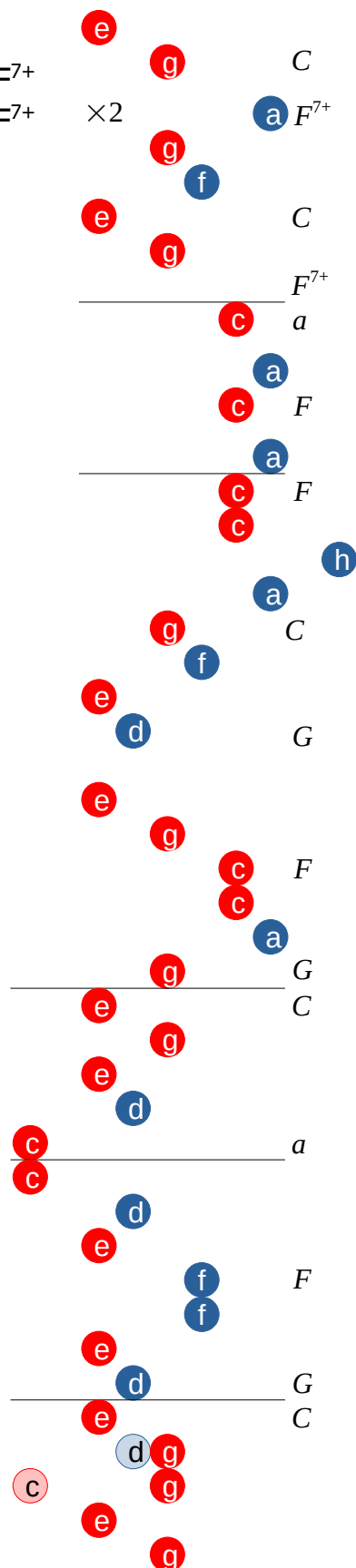
Jeszcze nie czas swe marzenia	F G
Do walizek kłaść	C a
Jeszcze nie czas by piosenki	F G
Nasze śpiewał tylko wiatr	C C ⁷

Jeszcze nie czas by gitary	F G
Spały na dnie szaf	C a
Póki tyle jest muzyki	F G
Jeszcze w nas	C

A kiedy zabraknie przyjaciół
By wieczór przegadać do rana
To przecież masz jeszcze swoją gitarę
Strun kilka melodii parę

Gdy piasek nie chce się wsypać
Pod oczy i do snu zaprosić
To trzeba gdzieś odejść by dłużej nie płakać
I smutku w swym sercu nie nosić

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę
Niech włożą razem z gitarą
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste
Melodię twą ukochaną



81. KARCZMA DLA SAMOTNYCH

Andrzej Koczewski

	III p.	0 p.
Na piaszczystej drodze	a	c
Chłodny we włosach wiatr	d	f
Już przeszedłeś w życiu tyle	G	B
Za plecami drogi szmat	C G	Es B
Nagle na widnokręgu		
Ostry światła blask		
Może twym strudzonym stopom		
Odpoczynek ktoś chce dać		
Witaj w naszej karczmie dla samotnych	E ⁷ a	G ⁷ c
Usiądź w naszej karczmie dla samotnych	E ⁷ a	G ⁷ c
Będzie piękna noc będzie długa noc	F C F C	As Es As Es
Tu zawsze są otwarte drzwi	F C G F	As Es B As
Tu się schronisz chłodną nocą		
Tu pył drogi zmyjesz z warg		
Tu zdrożone stopy spoczną		
Gdy zmęczenie ugnie kark		
Wiatr oplata okiennice		
Dym po chmurach hen się wspina		
My się sercem podzielimy		
Gdy nadejdzie zła godzina		
Wspomnisz jeszcze jak to było		
Kiedy minie wiele lat		
Jak brzuchate szczęście piło		
Do dna poezji dzban		
Nim odejdiesz mówiąc bywaj		
Powtórzymy ci od nowa		
Teraz i na całe życie		
Słowa		

82. NA POŁONIN SZLAK

	II p.	0 p.
Czasem boso lecz w ostrogach Z wiecznie mokrą głową To niezwykle jest przechodzić Lasem polem drogą	F C F C	G D G D
A my wciąż idziemy Tam gdzie wiatr nas gna Ze strumieniem wody Co w potokach gna Wędrujemy wędrujemy Na połonin szlak	F C F C F C F C D D C G C G C	G D G D G D G D E E D G D G D
W sadzie z duszą na ramieniu Z sianem za koszulą Drzemka w trawie przy kamieniu Noc pod jedną chmurą		
Polowanie na zrab słońca Tam przed świtem zjawia Na pagórku czekająca Przy źródelku marzeń		
A gdy wreszcie połoniny Słońce w deszcz się chowa Środkiem jaru strumyk płynie Niesie z nurtem słowa		
Potem w butach lecz bez ostróg Z posiwiąłą głową Znowu w góry z laską w rękę Staruszkowie w drodze		

83. TAWERNA POD PIJANĄ ZGRAJĄ

Grzegorz Bukala

II p.

0 p.

Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem	C E a F	D Fis h G
Liche sosny garbate do reszty wykrzywia	C A ⁷ d ⁷ G ⁷	D H ⁷ e ⁷ A ⁷
Brzegiem morza wędrują bezdomni tułacze	C E a F	D Fis h G
I nikt nie wie skąd idą jaki wiatr ich przywiał	C F G C a	D G A D h

Do tawerny Pod Pijaną Zgrają	F G C a	G A D h
Do tańczących rozhlukanych ścian	F G C a	G A D h
I do dziewczyn które serca	F G	G A
Za złamany grosz oddają	C A ⁷	D H ⁷
Nie pytając czy kto kiep czy drań	d G ⁷	e A ⁷
	C a F G C	D h G A D

Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę
 Gdy półsłońce pół nieba pół morza rozpali
 Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
 Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali

A w tawernie Pod Pijaną Zgrają
 Spływa smutek z okopconych ścian
 A dziewczyny z półgrosików
 Amulety układają
 Na kochanie na tęsknotę i na żal

Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy
 Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną
 Zamiast siedzieć bezczynnie i płakać i psioczyć
 Weź węzełek na plecy ruszaj w świat w nieznane

84. MY CYGANIE

My cyganie co pędzimy z wiatrem	F C A ⁷
My cyganie znamy cały świat	d a A ⁷
My cyganie wszystkim gramy	d a
A śpiewamy sobie tak	E E ⁷ a A A ⁷

Ore ore szabadabada amore	F C
Hej amore szabadabada	d a
O muriaty o szogriaty	d a
Hajda trojka na mienia	E E ⁷ a A A ⁷

Kiedy tańczę niebo tańczy ze mną
Kiedy gwizdzę gwizdże ze mną wiatr
Zamknę oczy liście więdną
Kiedy milczę milczy świat

Kiedy słucham słucha cała ziemia
A jak śpiewam śpiewa każdy las
Gdy ucichnę wiatru nie ma
Gdy oślepnę nie ma gwiazd

Będziesz miała synka moja piękna pani
Będziesz miała też córeczkę i pieluszkę dla nich

86. MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA

Jan Kasprowicz

Przy małej wiejskiej kapliczce	d C
Stojącej wedle drogi	d
Klękał i grywał na skrzypkach	C
Wędrowny grajek ubogi	d

Od czasu do czasu grający
Bezzębne otwierał wargi
To przekomarzał się z Bogiem
To znów się korzył bez skargi

Hej Panie Boże coś wielkim	g
Gazdą nad gazdami	d
Po coś mi dał taką skrzypkę	C
Co jeno tumami i mami	d A ⁷ d

Spraw to ażebym na zawsze
Umiął dziękować Ci Panie
Że sobie rzępolę jak mogę
Że daję Ci na co mnie stanie

A jeszcze bardziej chroń mnie
I od najmniejszej zawiści
Że są na świecie grajkowie
Pełni szumniejszych liści

I niechaj pomnę w mym życiu
Czy bliskim czy też dalekim
Żem człowiek jest przede wszystkim
I niczym więcej jak człkiem

Spraw w końcu bym przy tej kapliczce
Obok tej wiejskiej drogi
Klękał i grywał na skrzypkach
Wędrowny grajek ubogi

87. ZAGUBIONE MARZENIA

Wolna Grupa Bukowina

II p.

0 p.

C e F G

D fis G A

Kiedyś gdy byłeś mały
Łódki z kory strugałeś
Gdzie dziś są czy odnajdziesz je
Może wpadły do morza
Albo z nurtem gdzieś płyną
Płyną wciąż a ty nie wiesz gdzie

Zagubione marzenia...

Kiedyś gdy byłeś mały
To podwórka śpiewały
Gdzie dziś są czy odnajdziesz je
Czemu znikły zabawki
Gdzie odeszli koledzy
Szukać chcesz ale nie wiesz gdzie

Kiedyś któregoś lata
Było takie ognisko
Ciepła krąg i gitary śpiew
Potem znikły jesienie
Zimy ślady nastały
Ścichła pieśń czy odnajdziesz ją

Weźmiesz stary swój plecak
Powędrujesz do słońca
Nocom dasz pięciolinii znak
Znajdziesz starych dróg ślady
Węgle czyjegoś ogniska
Wróci śpiew wrócisz taki sam

88. DESZCZ NA SZLAKU

Bogusław Adamek

III p.

Jesień dopadła mnie na szlaku
Skusiła wiatry róż szkarłatem
Wygnała resztki letnich ptaków
Już czas na pożegnanie z latem

a G

F G

Lato już odeszło
Zatrzasnęło drzwi za sobą
W taki dzień deszczowy
Nie wiesz co masz zrobić z sobą

C F

G C G

C F

G E

Lato już odeszło
I zabrało dni słoneczne
Czy ten deszcz na szlaku
Czy ten deszcz trwał będzie wiecznie
Deszcz

a

Potoki wody z nieba płyną
W domach zamknięte drzwi i okna
Powiedz mi czyją to jest winą
Że trawa dzisiaj taka mokra

A ja wesoły i pogodny
Śmieję się w nos szalonej damie
I chociaż świat jest pełen wody
To mnie to przecież nie załamie

89. ORAWA

Andrzej Wierzbicki

	II p.	IV p.
Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach	a C d E	g B c D
Przetnę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę	a C d E	g B c D
I będą mi grały wiatry na organach turni	F C d E	Es B c D
Kiedy pójdę zbójnikować pod dachami równin	a C d E a	g B c D g
Orawo wiatrem malowany dach	F C d E	Es B c D
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach	C d H ⁷ E	B c A ⁷ D
Orawo wiatrem malowany dom	F C d E	Es B c D
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią	a C d E a	g B c D g
Z mego okna widać potok doliną doliną		
Dumnych smreków las szeroki mgły w kosodrzewinach		
I będą mi grały wiatry w zakłętej kolebie		
Noc krzesanym się zatańczy po niebach po niebach		
Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach		
Przetnę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę		
I będą mi grały wiatry na organach turni		
Moje życie tylko w górach nad dachami równin		

90. POCIĄG DONIKĄD

Fart

Na stacyjce smutku siedzę pijąc piwo	e a
Zapatrzony w zegar co odmierza czas	D C H ⁷
Coś mnie w życiu goni znowu na coś czekam	e a
Dokąd teraz jadę może w lepszy świat	D G H ⁷

To pociąg donikąd to pociąg przez życie	a e
To pociąg na który nie czeka już nikt	a e
Wyjeżdżam odchodzę w nieznaną mi drogę	a e
Jak stary włóczęga co w podróży musi być	C H ⁷ e

Po torach wolniutko jak widmo się wtoczył
Pociąg nadziei co mnie porwie w dal
Nikt mnie nie pożegna nikt mnie nie powita
Tu nie ma nikogo tu jestem ze sobą sam

Zegar mi odmierza kres mojej wędrówki
Pociąg mnie zawiezie gdzieś na świata kres
Piwo znów wypiję może to ostatnie
I wyruszę w drogę szlakiem moich lat

91. STACJA JUTRO

Piotr Świącicki

III p.

Nieodwracalnym torem
Wolno wolniej wolniutko
Czas umie czekać pokornie
W kolejce do jutra

e a
H⁷ e

Do stacji jutro
Z przystanku wczoraj
Czasu kolejka na wietrze liść
Ktoś tam próbuje
Ktoś tam próbuje
Stać na buforach
Żeby zobaczyć ulotne dziś

a⁷
D⁷
G H⁷
e

a
H⁷ e

A co za oknem nieważne
Pędzimy jak po sznurku
Po torze myśli naszych
Pod wiatr pod górkę

92. POCIĄG

Paweł Orkisz

Pędzi pędzi pociąg	d g
Znika świat w oddali	A ⁷ d
Do szyby przyklejasz mokry nos	g A ⁷ d

Życie jak ten pociąg
Mierzi nas i dławi
Na twój smutek bracie mamy coś

Jedziemy daleko
Za morze za rzeki
Jedziemy przed siebie
Dokładnie gdzie nie wiem

Jedź z nami kolego
Nie pytaj dlaczego
Jedź z nami gdzie oczy poniosą
Nie pytaj dlaczego i nie pytaj po co

Pędzi pędzi pociąg
Świat spod kół ucieka
Pociąg w niebo frunie w ciepło marzeń

Między przystankami
Między pół słowami
Czasem ktoś uśmiechem cię obdarzy

93. UŚMIECHNIĘTE DZIEWCZYNY

Bogusław Nowicki

II (0) p. 0 p.

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	C F C	D G D
Z uśmiechem przyklejonym przez senność	F G C	G A D
Ciągle gdzieś biegną i biegną	F C a	G D h
Zapatrzone w codzienną codzienność	C G	D A

A pociąg właśnie odjeżdża	C G C	D A D
Zabiera je gdzieś niedaleko	F G C	G A D
Gdzie jedną godzinę się jedzie	C F C	D G D
A drugą godzinę się czeka	C G C	D A D

Ten sam płaszcz i torebka ta sama
 Ten sam bilet miesięczny co zawsze
 Nawet na peronie tym samym
 I codziennie jakby trochę starsze

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej
 Nauczyłem się ciebie na pamięć
 Jutro cię znowu zobaczę
 Nie zapytam o nic choć popatrzę

94. PRZERWA W PODRÓŻY

Andrzej Wierzbicki

II p.

Przy piwie w karczmie w Limanowej
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne
Czekaliśmy na autobusowe
Ostatnie lata połączenie

a H⁷
E⁷ a
F C
B E⁷

Bóg przez okna złoty talar rzucił
Słońce na obrusie
Od dziewczyny w barze pożyczyłem uśmiech
Oddam w autobusie

a d
G C
a d
E E⁷ a

A po lesie wiatr a po lesie wiatr
Rwie na strzępy pajęczyny nić
A po polu wiatr a po polu wiatr
Rozsypuje kopce siana w pył

H⁷ E
a A⁷
H⁷ E
a A⁷

Do puszystych traw się tuli
Skrada się do pustych ptasich gniazd
Po strumieniach z wodą śpiewa
Lekkomyślny wiatr

d
G C a
d
E E⁷ a

Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy
Nikt nie przerywał nam czekania
Nawet gitary zacisnęły zęby
Wiedziały już nie będzie grania

Oczy dziewczyny szeptały zostać
Czas się zatrzymał w Limanowej
Oddałem uśmiech przewróciłem kufel
Na stole talar zgaś

95. WŚRÓD BURZ

Krystyna Berndt, Maciej Rzeźnikowski

IV p

Chwila oddechu w podróży
To cisza przed i po burzy
Burzy co pali i niszczy
Burzy co deszczem nażyźni
Podróży na wyspy nieznane
Na ludne i te bezludne
Gdzie skarby znajdować musi
Każdy w głębinach swej duszy

a
d
G
F⁰
a
d
G
C E⁷

Wśród burz co szaleją i co grożą w dali
Kiedy wszystkie się siły rozprzegły w naturze
Ocalić można wszystko jeśli się ocali
To co nas robi ludźmi – nasze własne burze

C F⁷⁺ G C
a d G
C F⁷⁺ G C
a d E a

Warto codziennie od nowa
Z nadzieją pokład szorować
Uwijać na grotmasztach
Przytulne bocianie gniazda
Bo wiele natrudzić się trzeba
Aby podtrzymać strop nieba
By ujrzyć z tańczącej rei
Nowy ląd – rąbek nadziei

Można na wyspie bezludnej
Podchwycić dłonią horyzont
Popuścić wodze fantazji
I ujrzyć żagli tysiąc
Wszystko co w dali się bieli
Zwiastunem jest nadziei
W życiu potrzebny w plecy wiatr
I piękny jacht co zwie się FART

F⁰ 131321

96. TO CO BYŁO MINĘŁO

Gdzieś na rajdowym szlaku	D C G
Maj nas deszczem zaprasza w swe progi	C D G
Tęczę słońca tkął na drutach deszczu	H ⁷ e
Kurzem ścielił nam rajdowe drogi	C D G

To co było minęło	G D C G
To co było nie wróci	G D H ⁷ e
Tylko wiatr wędrowny wiatr	C D G e
Nasze piosenki nuci	C D G

Ciche dźwięki gitary
Pozwalały płonąć ognisku
A z dymem snuł się refren stary
Po uśpionym już wrzosowisku

Często w myślach wracamy
Do gitary ogniska i szlaku
Z biciem serca piosenek słuchamy
Zagłdamy do starych plecaków

Czas wędrował za nami
Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie
Dziś zostały już tylko wspomnienia

Gdzieś na rajdowym szlaku
Maj nam deszczem oczy przemyje
Trochę słońca da a potem w domu
Znów pamiętnik w szufladzie utyje

97. W LESIE LISTOPADOWYM

Dom o Zielonych Progach

III p.

0 p.

Wokół góry góry i góry
I całe moje życie w górach
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
Niż śpiewak płatny na chórach

d E a
d G C a
d E a
d E a

f G c
f B Es c
f G c
f G c

Wokół lasy lasy i wiatr
I całe życie w wiatru świstach
Wszyscy których kocham wita Was
Modrzewia ikona złocista

Jak łasiczki ścieżka w śniegach
Droga życia była kręta
Teraz z lasów zeszła na mnie
Młodych jodeł zieleń święta

Ważne są tylko kopuły pieśni
Które na górze wysokiej zostaną
Nikt nie szuka inicjałów cieśli
Gdy cieśle dom postawią

Nieludzką ręką malowany
Jest wielki smutek duszy mej
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem

Przyjaciele którzy jemiołę czcicie
Dobrze że chodzicie światem
Jutro jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem

98. DWIE DROGI

EKT Gdynia

Jedną drogą ty drugą drogą ja
A przez wodę tylko jeden most
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma
Warto więc zatrzymać się na noc

D fis G H⁷
e C A A⁷
D fis G H⁷
e A D

Ile nocy prześpiwanych aż po świt
Ile ognisk aż po brzask
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni
Schowaj w sercu – ruszać czas

D fis h G
D C A
D fis h G
D A⁷ D

Jedną drogą ja drugą drogą ty
Powykręcał nam te drogi los
Drogowskazy złe wplątał między mgły
Trudno bracie – trzeba walić wprost

99. ZIMOWA PODRÓŻ

Ewa Gaworska

W pociągu grudniowym gdzieś koło północy
Pomiędzy odjazdem a celem
Przykryłaś się paltem głęboko po oczy
A wokół kolęda się ściele

e A⁷ H⁰ H⁷
C G H⁷
D⁷ G D⁷ C G
C G H⁷

Zimowa podróż zimowa mgła
Jak czarno-biała fotografia trwa
W powietrzu zamarza dym
Nikt nie wie gdzie Rzym gdzie Krym
Zimowa podróż zimowa podróż trwa

Gdy pociąg przystaje na stacji nieznanej
Co nagle wynurza się z bieli
Z podróżnym co czeka oparty o ścianę
Opłatkiem księżycą się dzielisz

H⁰ 3232xx 2020

100. JEZIORO

Jan Błyszczak

Tam gdzie najtęższej sośnie upić się czasem zdarzy	D e A D
Gdy wiatr jak winem z morza jodem dmie	h e A e
Gdzie wierzba nad strumykiem rozgrzane chłodząc stopy	D e A D
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień	h e A e
Rzeźbiarz zamorski sławny przemierzał kiedyś lata	D fis e A
Wilgotnych butów znaczył każdy krok	D h e A
Zakatarzonym marszem do domu swego wracał	G D e D
Zgubił cudownych luster sto	e D e
W najpiękniejszym spośród luster	D A
Zanurzyłem dzbany puste	h fis
Zanim słońce cicho weszło na pogodę	G D fis Fis ⁷
Dzbany młodość dopijały	e A
W świat odbity świat wspaniały	D h
Wrysowałem swe odbicie młode	e A h
Kiedyś już późnym latem na liście jesień spadła	
I po swojemu splotła wystrój dnia	
Jak dzikich kaczek stado z odlotem się wstrzymała	
By się w mym lustrze przejrzeć jeszcze raz	
I każdy kto przychodził u lustra mego stawał	
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój	
I tylko zima biała odbicia nie znalazła	
Znalazła chłodnych powiek lód	

101. WĘDRÓWKA

II p.

Pod górę masz przez piach po pas
Dobrzy ludzie tak mówili mi
Czy jakiś diabeł miał podkusić mnie
By ciągle iść przed siebie iść

D A
D G
D A
G A D

Piekielny żar i wody brak
Dobrzy ludzie tak mówili mi
Że żaden anioł mi nie powie cześć
Bo włączyć się nie prosta rzecz

Czekają na mnie długie drogi
Przez które muszę jeszcze przejść
Chcę jutro znaleźć nowe strony
I zawsze dojdę gdzie tylko chcę

e A
D A h
e A
D A G D

Dziurawy but przez siedem mil
Dobrzy ludzie tak mówili mi
Rzuć bracie wszystko to i ożeń się
Nie będziesz sam przed siebie szedł

Złamany grosz i chleba kęs
Dobrzy ludzie podawali mi
W kieszeni zawsze pusto mogę mieć
Bo lepiej jest iść gdy nie masz nic

Pod niebem sen z kamienia stół
A na obiad mam powietrza łyk
Dziś może dobrze być a jutro źle
Lecz muszę sam przekonać się

102. NAD JEZIOREM

II p.

Nad jeziorem cichy zmierzch już gaśnie dzień	a C E a
A na niebie noc zapala roje gwiazd	F G C
Gdzieś na brzegu słyszeć tylko cichy śpiew	F G C a
Gitary dźwięk i ognia trzask	F G a

Szumi wiatr wśród drzew niesie słowa w dal	F G C a
Tak jak gdyby zew wśród jeziora fal	F G C a
Płyną słowa niby jakiś sen	F G C a
Jakby chciałyby rzec że im źle	F G a

Już nastała ciemna noc płomień zgaśł
I nie słyszeć już gitary strun
Tylko echo gdzieś na brzegu mocom złym
W oczeretach cicho śpiewa refren ten

A nad ranem kiedy ptaki się obudzą
Gdy nastanie znowu nowy piękny dzień
Gdy noc czysta zniknie z oczu ludziom
Zniknie razem z echem na jeziora dnie

103. KRAJKA

II p.

Chorałem dzwonek dzień rozkwita
Jeszcze od rosy rzęsy ciężkie
We mgle turkoce pierwsza bryczka
Słońce wyrusza na włóczęgę

a d E⁷
a F G
C d
E E⁷

Drogą pylistą drogą krętą
Jak kolorowa panny krajka
Lato się toczy ku stodołom
Będzie tańczyć walca

a d E⁷
a F G
C d
E E⁷

A ja mam swą gitarę
Spodnie wytarte i buty stare
Wiatry niosą mnie

d G
C a
d G C A⁷

A ja mam swą gitarę
Spodnie wytarte i buty stare
Wiatry niosą mnie

d G
C a
d G a

Schrypnięte świerszcze stroją skrzypki
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

104. ECH JESIENI

Piotr Frankowicz

	0 p.	II p.
Ech jesieni jesieni	a d ⁷	g c ⁷
Strugi deszczu płyną	G C	F B
Błękit w granat się przemienia	F C e G	Es B d* F
Nagie krzewy tańczą	C F	B Es
Przed idącą zimą	G C	F B
Na płaczącej szybie czytam	F C	Es B
Letnie wspomnienia	e G C	d* F B
Czas zamazał twarze		
starych znajomości	a e E a	g d D g
Mino wszystko je zawsze witam		
jak najmilszych gości	F C d ⁷ E	Es B c ⁷ D
Krzyk spłoszonych ptaków		
i zachody słońca	F C H e	Es B A d
Blaski ognia na twarzach		
gawędy bez końca	F C d ⁷ E	Es B c ⁷ D
Urok letniej burzy zapach wrzosów w lesie		
Góry rozpalone równiny echo co głos niesie		
Iskry gwiazd na niebie co noc migające		
Wszystko widzę w zwierciadle okna z jesienią tańczące		

c⁷ 8655

d* 3032

105. WĘDROWIEC

sł. A. Szarek muz. Grupa Toruń

Nie oglądaj się za siebie kiedy wstaje dzień	e G
Ruszaj dalej w świat nie zatrzymuj się	D a e
Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr	
Znasz tu każdy szlak przestrzeń woła cię	

Przecież wiesz że dla ciebie każdy nowy dzień	G D a e
Przecież wiesz że dla ciebie chłodny lasów cień	
Przecież wiesz jak upalna bywa letnia noc	
Przecież wiesz że wędrowca los to jest twój los	

Lśni w oddali toń jeziora słyszysz ptaków krzyk
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak
Będziesz dalej szedł tam gdzie pędzi wiatr

106. WĘDROWANIE

Rozwichrzone nad głową sosny rosochate	e D H ⁷ e
Biegną niebem chmurki owieczki skrzydlate	e D H ⁷ e
Senne oko jeziora zda się na wpół drzemie	G a D G H ⁷
Kolorowe sady słodkie niosą brzemię	e a H ⁷ e

A nam czegoż to więcej potrzeba	G D C G
Powiedz nam	e D e
Powiedz nam lesie i drogo piaszczysta	G D C G
Powiedz powiedz powiedz powiedz nam	e H ⁷ e

Połoniny zielone przepastne doliny
Ukwiecone łąki strojne jak dziewczyny
Płaczka wierzba przysiadła nad przydrożnym rowem
Matka żegnająca odchodzących w drogę

Przemierzamy doliny jak wędrowne ptaki
Co na niebie kluczem wyznaczają szlaki
Dokąd dokąd tak pędzisz mój skrzydlaty bracie
Pędzisz nie bez celu jak to we krwi macie

107. JAK LISTY

Marek Andrzejewski

VII p.

0 p.

Kto nas rozesłał w świat jak listy
Na długą drogę los nieznany
Duszy kawałek kartki czysty
Dał nam by został zapisany

a G
D a

e D
A e

A życie zapisuje różnie
Niebieskim swym wiecznym piórem
Jednym donosy drugim wiersze
Lub też pokreśli coś niektórym

Niejeden kryje swoje wnętrze
Nigdy nikomu się nie otwiera
Głęboko chowa się w kopercie
Z zewnątrz w pieczętce się ubiera

Kto nas jak listy w świat rozesłał
I docelowy adres zatarł
Wędrowni nie możemy przerwać
Nim nie znajdziemy adresata

Niejeden kryje ...

108. IDĘ DOŁEM A TY GÓRĄ

Wojciech Warchoł

II p.

0 p.

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął
I cichy wiatr wiejący ku połoninom
Jak kamień plecak twardy pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

C G a e
F C G F G

D A h fis
G D A G A

Idę dołem a ty górą
Jestem słońcem ty wicherą
Ogniem ja wodą ty
Śmiechem ja ty ronisz łzy

C G
a e
F C
G F G

D A
h fis
G D
A G A

Byłaś jak słońce w tę zimną noc
Jak głuche szczęście co zesłał nam los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu skąd ja to wszystko znam

I tłumaczyłem jak naprawdę to jest
Że mam swój świat a w nim tysiące gwiazd
A moje gwiazdy to z daleka już lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

109. ANIOŁ I DIABEŁ

Łucja Prus

Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych	a F G a
Nie pożyczył mu na piwo nie pożyczył nikt	a F G a
Słońce praży go od rana wiatr gorący dmucha	a F G C E ⁷
Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał	a F G a

Dam daj dam taba daj...	a G a G a
-------------------------	-----------

Idzie anioł wśród zieleni dobrze mu się wiedzie
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką
Zobaczyli że im browar wyszedł naprzeciwko

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości
Anioł pije piwo trzecie diabeł mu zazdrości
Pożycz dychę mówi diabeł Bóg cię wynagrodzi
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł aniołowi wściekłą duszę sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba

110. MALARZ

Mariusz Zadura

Dawno w mieście już drwił z niego każdy	e h C D
Pośmiewiskiem był ludziom na co dzień	e h C D
Ot wariat chory na wyobraźnię	C G C G
Wiecznie w drodze spóźniony przechodzień	a H ⁷

Dokąd idziesz pytali go bliscy
Z tego bracie to trzeba się leczyć
A on brał tekturową walizkę
I wychodził swym obrazom na przeciw
Mówiąc

Idę tam gdzie bezmiar błękitu	G D C e
Światłocienie cyprysów przy drodze	G D C e
Feerią barw każdy ranek rozkwita	C G C G
Chociaż wiem że do celu nie dojdę	a H ⁷

Gdy malował świat milkł jak zakłęty
Kurczył się w skrawek płótna na ramach
A on pieścił je jak pierś kobiety
W siedmiobarwnych tęcz kreskach i plamach

Kiedy skończył wpatrywał się w ciszę
By natchnieniem nasycić swą duszę
A gdy już dał się marszandom wykpić
Pił noc całą by z brzaskiem wyruszyć
Mówiąc

111. PIOSENKA Z SZABLI

Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin	d C d
Nauka to jest wymysł diabli	F A
Mądrością moją jest karabin	F C
I klinga ukochanej szabli	A d

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwolągów
Gardzę zapachem buduarów
Gdzie anioł psoci wśród szezlongów

Nie nęca mnie zalety babin
Kobieta zgrabną bierz ją diabli
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie

Ksiądz niech mnie grzebie albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli

112. JESIENNE WINO

Andrzej Koczewski

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	e D e D
Pod jesień było czas złotych liści nastał	e D G
W kieszeni worek srebra czas do domu	a G D e
Wtem za plecami woła głos	D C e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina	e G D G
Z czereśni wiśni resztek lata	a G
Choć jesień się zaczyna	D C

Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	e G D G
Zdążysz wrócić do domu	a G
Nim noc zawita nad drogami hej	D C e D

Słońce stało w zenicie bił południowy żar
A w gardle kurz przebytych dróg
Co tam spoczną chwilę przecież nie zawadzi
Do przejścia niedaleką drogę mam

Zbudziłem się w czerwieni zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy ból głowy

113. BAWITKO

Andrzej Poniedziałski

Oj nieładnie człowieku nieładnie	d A ⁷ C d
Oj nieładnie człowieku brzydko	d C A ⁷ d
Ty się całe życie tylko bawisz	d C d
Czasem sobie zmieniasz bawitko	d C d

Wagą zabraną Temidzie	d C d
Bawimy się w sprawiedliwość	d C d
Na jednej szali zło kładziemy	d A ⁷ d g
Na drugiej dobro i litość	d C d

Wszyscy się cieszą z równowagi
Gardła zdzierają w wiwatach
Wszyscy się cieszą z równowagi
Wskazówkę puszcza ją po latach

Księgami bawimy się w mądrość
Zabawa to dla upartych
Z ksiąg budujemy nauki domy
Choć przecież księgi to karty

Raz uczą brawa raz działa
Już się gubimy w erratach
Na ile to dobre na ile starczy
Ktoś nas osądzi po latach

Jest jeszcze jedna zabawa
Rzecz popularna choć nie nowa
Do niej potrzeba jest dwoje ludzi
I słowa słowa słowa

Słowami bawimy się w miłość
Słowa składamy w kwiaty
Potem przyprószą je liście jesieni
Odgrzebujemy po latach

114. SIÓDME NIEBO

Bez Idola

	0 p.	II p.
Siódma wieczór siedem klas	a E	g D
Dziecko ma już siedem lat	C G	B F
Siódme piwo i już czas	d C	c B
Żeby nie pamiętać dat	d E	c D
W twoje ślady młodzi idą	d F	c Es
Sam to przyznasz z wielkim bólem	C a	B g
Że zostałeś inwalidą	d F	c Es
Bo wybrałeś nie tę kulę	d E	c D
Mózg się zużył czujesz jak		
Ledwie ci pulsuje skroń		
Może już odwagi brak		
Skończyć jak dobity koń		
Na mieszkanie siedem lat		
Wyrok jak za skok na bank		
Każde życie nie zza krat		
Każda renta żaden szwank		
Siódma wieczór siedem klas		
Dziecko ma już siedem lat		
Siódme piwo i już czas		
Żeby nie pamiętać dat		

115. STATYSTYCZNY UNIFORM

Leonard Luther

Na początku był smoczek	d C
Pierwszy spacer po mieście	d C
Przełykanych na siłę	F
Statystycznych gram dwieście	A ⁷

Pierwsza świeczka na torcie	g
Pierwszy krok na dwóch nogach	d
Ząb na nitce wyrwany	F
W porę i przepisowo	A

Statystyczny uniform	d A
Model szyty na miarę	d D ⁷
Precyzyjny jak echo	g A
Jak szwajcarski zegarek	d

Chociaż ruchy krępował	C
Chociaż dławił pod szyją	F A
Ale jakoś się żyło	d F
Jakoś się żyło	A

Pierwszy maj niecierpliwie
Pracowany od rana
List od Saszy z Charkowa
I do władcy Tarzana

Pierwszy rower na gwiazdkę
Pierwsze oko podbite
Bo chciał każdy być Jankiem
A nikt nie chciał Szarikiem

Plakat z Abbą nad łóżkiem
Zamiast świętej rodziny
Całowana niezdarnie
Pierwsza w życiu dziewczyna

Kolczyk w uchu podwójny
Żeby dziwił się beton
Ojciec łajdak co odszedł
Z jakąś inną kobietą

Pierwsze sto lat i gorzko
Ona biała jak wata
potem dzieci tapety
Pierwsza wpłata na fiata

W domu żona nieświeża
I wieczorna gazeta
Pierwszy powrót nad ranem
Jakaś inna kobieta

Pierwsza renta od ZUS-u
Przeliczana dwa razy
Jeziorany w niedzielę
W dzień powszedni kardamid

Pierwszy zawał znienacka
Trzecia młodość pod tlenem
I kwaterka na górze
Czwarta z rzędu od lewej

116. NIE ZMIENIĘ TEGO ŚWIATA

Kiedy byliśmy mali to mieliśmy konie drewniane	C F C	
Oceany zielone i kwiaty suszone pod szkłem	C a G	
Kiedy byliśmy mali to życie szumiało wezbrane	C F C	
Jak sen	F G	
Kiedy byliśmy mali pod niebo wynosił nas talent	C F C	
Kolorowy i lepszy ten z klocków bajeczny był świat	C a G	
Kiedy byliśmy mali rodzice z uśmiechem szeptali	F G C F	
Nam tak	G C	
Nie zmieniaj tego świata nie zmieniaj	F C	
Najlepszy z wszystkich światów to nasz	E a	
Dla ciebie całe niebo i ziemia	F C	
Na wszystko jeszcze w życiu masz czas	G C	
Nie czytaj tego świata na opak	F C	
Mądrzejsi go wcisnęli do ram	E a	
Po piątku zawsze będzie sobota	F C	
By nic nie pokręciło się nam	G	C F G C F G
Kiedy byliśmy młodzi to mieliśmy zamki na lodzie		
Ale wciąż się zdawało że los leszcze mało nam dał		
Kiedy byliśmy młodzi to bunt się codziennie w nas rodził		
I trwał		
Kiedy byliśmy młodzi przygoda czekała za rogiem		
Ale nam było mało i szliśmy na całość pod prąd		
Kiedy byliśmy młodzi śpiewaliśmy ludziom na drogach		
Swój song		

Odmienię barwy świata odświeżę
Powalczę z wiatrakami nie raz
W szczęśliwą swą gwiazdę uwierzę
Pościgam się z ptakami na czas

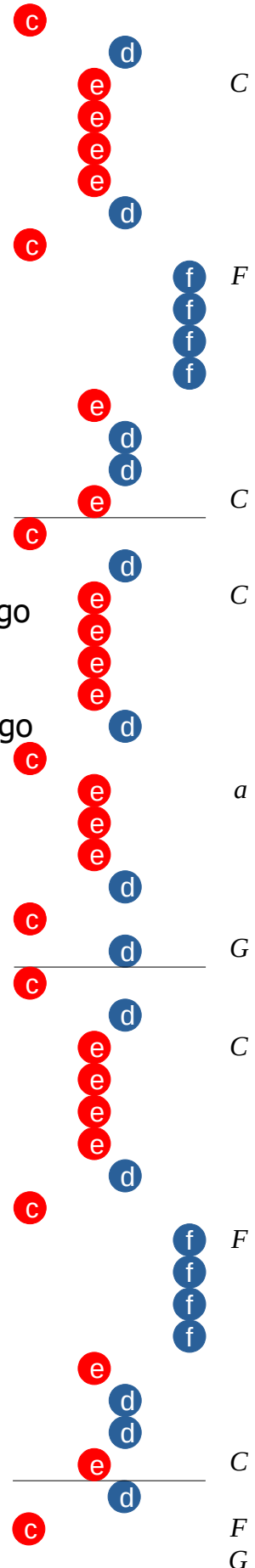
Odkryję dzikie wyspy nieznane
Gdzie rosną pomarańcze i klon
Odnajdę świat szeroki bez granic
Dla wszystkich pasażerów jak dom

Teraz pytasz dlaczego chmurami pokryło się niebo
Bo się zmieni pogoda i boli cię noga na deszcz
Teraz pytasz dlaczego przechyliłbyś coś mocniejszego
Na stres

Teraz pytasz dlaczego tak ciężko ci żyć do pierwszego
Role dawno rozdane co komu pisane to ma
Przecież nic się nie stało to tylko dojrzałość kolego
I mgła

Nie zmienię tego świata nie zmienię
Mądrzejsi próbowali nie raz
O swoje słodkie chwile na scenie
Niech inni się ścigają na czas

Nie ruszę tego świata nie popchnę
Choć chciałoby się może to fakt
Odeszli don Kichoci samotni
Jak nam dawno siły już brak



117. DYDAKTYKA

Marek Tercz

II p.

0 p.

Nauczyli mnie prosto się trzymać
I głowę nosić jak pan
I karku przed nikim nie zginać
Niech lepiej już skręca mi kark
I karku przed nikim nie zginać

C F C
G E
G E⁷ a F
C G C G
E⁷ a F C⁵ E a

D G D
A Fis
A Fis h G
D A D A
Fis h G D Fis h

Nauczyli bo taka jest kolej
Lecz pytam kto rację tu ma
Czy ten który pięścią na odlew
Czy ten co miał rację a padł
Czy ten który pięścią na odlew

Nauczyli że wolność i prawda
Najdroższe warte są krwi
A teraz sam uczę się kłamać
Wszak ten tylko wolny kto żyw
A teraz sam uczę się kłamać

Nauczyli i ja tym poradzę
Co chcą z nienawiści się wściec
Że wrogom znów przyjdzie wybaczyć
Wszak Bogu wybacza się śmierć
Że wrogom znów przyjdzie wybaczyć

I uczyli że miłość zwycięży
Wszak wierna za życia po grób
I za plecami oręż chowali
Bo wierny to trud
I za plecami oręż chowali

I uczyli gdzie mądrość nocuje
Jak złotem opiewa i łśni
A przecież przygarnął ją wujek
Co karmi bezpańskie psy
A przecież przygarnął ją wujek

118. BĄDŹMY WSZYSCY

Tadeusz Woźniak

	II p.	0 p.
A bodaj to każdy w domu Słodko spędzał chwile Troskliwością otoczony Przyjmowany mile	e A D G A D	fis H E A H E
A bodaj to w każdej chwili Samo było śliczne Komu dnie łaskawie płyną Temu zdrowie liczne		
Bądźmy wszyscy dobrej myśli Gwiazda powodzenia błysnie Bądźmy weseli jak przy niedzieli	G A D G G A D	A H E A A H E
Niech nam będzie jak najlepiej By łaskawiej czas uciekał Chodźmy spokojni i zawsze godni		
A bodaj to każda ręka Przyjacielem była Dobre niechaj się pamięta Zapomni niemiłe		
A bodaj to choćby wieki Same wesołości Złe się niechaj nie doczeka Więcej jest miłości		

119. MOJA MUZYKA

Karol Płudowski

0 p.

II p.

Jest taka jedna piosenka we mnie
Zna ją kto poznał wędrowniaka smak
W mieście jej szukać nadaremnie
W lesie zanuci ją każdy ptak

a e a e
a e H⁷

g d g d
g d A⁷

Tyle jest nowa o ile stara
Tyle jej we mnie co za mną jest
Niczyja jak ten wiatr w konarach
Choć czasem czuje ją wiele serc

Widzę ją kiedy oczy zamykam
Słyszę ją kiedy cisza trwa
Bo to jest taka moja muzyka
Co im ciszej tym ładniej mi gra

e H⁷ e
e H⁷ e
G D e
C H⁷ e

d A⁷ d
d A⁷ d
F C d
B A⁷ d

Nie ma jej w wierszach co na papierze
Spisane z wiarą w słowa prawd
W górach jej szukam bo w liście wierzę
W drzewach jesiennych pełnych barw

I piosnką żyję choć ułomna
Bo nie ma nutek brak jej słów
Lecz bez niej dusza ma bezdomna
Więc szukać muszę wciąż i znów

120. PRZYJDĘ DO WAS

Tomasz Opoka

Przyjdę do was gdy będzie mi smutno	d
Wcześniej nie chciał bym składać wizyty	g C
Zapisać smutek to przecież nietrudno	c
Trudniej ubrać go w słowa garnitur	d A ⁰ A ⁷

Gdy przyjmiecie mnie tak jak przypuszczam
Pewnie będę odpocząć mógł nieco
O nieważnych sprawach pogadam
Z wami nocy godziny przeleczę

Chciałbym dostać coś od was na zawsze
Strzęp radości wspólnego wieczoru
Kiedy własne słowa są tylko własne
Kiedy nie chce się wracać do domu

Ta ta dam ...	c D G C
	d A ⁰ A ⁷ d d ⁷
	c D G C
	d A ⁰ A ⁷ d A ⁷

A⁰ 131321 2121

121. LAWINA

Tomasz Opoka

0 p.

II p.

Nie darmo szumiał potok
Szarpiąc się w kamieniach
Gdy niegościnnie parów
W koryto zamieniał

e a
H⁷ e

d g
A⁷ d

Nie darmo lawina
Toczyła się z turni
Gdy dookoła dzieł swych
Stali ludzie chmurni

a e
a e
a e
H⁷ e

g d
g d
g d
A⁷ d

Krople deszczu padając
Wyłobiły skałę
Wzrastały perły w muszli
Nieśpieszne lecz trwałe

I tylko twój człowieku
Wysilek bez granic
Poszedł na wiatr na marne
Na próżno i na nic

122. WIOSENNE MALOWANIE

Pod Strzechą

	V/V p.	0 p.
Na świstku kartki białej	D A	G D
Napiszę jakiś wiersz	G A	C D
Może piosenkę z niego zrobię	D A G A	G D C D
Melodii jej poszukam		
W szumie zielonych drzew		
A potem ją zaśpiewam tobie		
Takie wiosenne malowanie	D A G A	G D C D
Dobieram słowa choć treści wciąż brak	D A G A	G D C D
Takie wiosenne malowanie	D A G A	G D C D
Choć nieraz tak mało barwny jest nasz świat	D A G A D	G D C D G
Przy ogniu gdy zasiądę		
Usłyszę iskień śpiew		
Zobaczę ich szalony taniec		
I ziemia się zakręci		
Gdy brzegiem wody biec		
Będę gdy ranne słońce wstanie		
A nocą kiedy gwiazdy		
Wóz wielki stworzą mi		
Gdy księżyc w chmurach znowu błysnie		
To tak jak on na niebie		
Mnie w głowie pomysł tkwi		
Żeby się wybrać znów do ciebie		

123. PAMIĄTKA ZE SPŁYWU

Do Góry Dnem

0 p.

II p.

Żegnamy gasnący dzień
I mgły co nad wodą
I wiatr co w szuwarach zaplątał się tak
Jak mucha we włosach rozczochranych
I cień lipcowej nocy co błądzi gdzieś na dnie
Z parą pasiastych okoni

e H ⁷ e	d A ⁷ d
e H ⁷ e	d A ⁷ d
C D G C	B C F B
a H ⁷	g A ⁷
C D G C	B C F B
a H ⁷ e E ⁷	g A ⁷ d D ⁷

Dobranoc niebo
Dobranoc wodo
Dobranoc już dobranoc

a D	g C
G C	F B
a C H ⁷ e	g B A ⁷ d

Już pora rozbijać namioty
I zbierać chrust na ognisko
Chleb kroić powszedni i z wiadrem po wodę
Iść do zagrody
Lecz jeszcze popatrzmy jezioro się złoci
Słońce czerwone tak nisko

124. IDE JA SE IDE

0 p.

II p.

Ide ja se ide
Spod Babiej górecki
Nie ma tam owcaza
Ani owcarecki
Ani owcarecki

a G a G

g F g F

Jak ja se usłyse
Tej muzycki granie
Ostawie konia wóz
I w polu oranie
I w polu oranie

125. POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ

Piotr Bakal

	III/III p.	0 p.
Dzień znowu kończy się śpiewem	e A	g C
Kładzie do snu swoje nuty	e A	g C
Ogień zaczyna grać piano	D h	F d
Cisza czeka na znak	C D e	Es F g
Posiedzimy jeszcze trochę	G D	B F
Popleciamiy coś trzy po trzy	e h	g d
Nim się żywe oczy iskier	a e	c g
Zamkną	C D e	Es F g
Posiedzimy jeszcze trochę		
I pójdziemy w stronę nocy		
Wygasimy dzień do końca		
Ciszą		
Na posrebrzonej polanie		
Noc położyła się w trawie		
Gdzieś w rozpuszczonych jej włosach		
Znowu snu nie odnajdę		

126. A JA KOCHAM CIĘ JESZCZE

Stara Wiara

Jesień już liście z drzew postręcała	a e
Już błotem czarnym ziemia się klei	a G
Lata horyzont zniknął już dawno	a e
A ja kocham cię jeszcze	D a

Po naszych ścieżkach nikt już nie chodzi
Liście zielenią oczu nie pieścza
I złota plaża nie jest już złota
A ja kocham cię jeszcze

Kto odmłodzi pusty las	G
Kto z chmur słońce oswobodzi	D
Kto mi zwróci ciepło dnia	G
Kto samotność wynagrodzi	a e

Niebo nad miastem w chmurach już tonie
Jakby je przykrył ktoś białym płaszczem
Skowronki dawno już odleciały
A ja kocham cię jeszcze

W wieczór jesienny pusto za oknem
Po szybach płyną smutne łzy deszczu
Wiatr się zabawia liśćmi w kałuży
A ja kocham cię jeszcze

127. KOŁYSANKA

Andrzej Poniedziałki

Chyba już można iść spać	D fis
Dziś pewnie nic się już nie zdarzy	D fis
Chyba już można się położyć	D fis
Marzeń na jutro trzeba namarzyć	D G D

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy	e fis
Musisz zmiąć i położyć do kosza	e fis
I od nowa na nowej kartce	e fis
Pisać nowy niemiłosny list do losu	e G D

Takie łóżko a taka dobra rzecz
To był dobry pomysł z tym łóżkiem
Jeśli chcesz sobie życie poprawić
To wystarczy poprawić poduszkę

Albo donos napisać na życie
Jemu też się należy swoją drogą
I podpisać zgryźliwie życzliwy
Tylko gdzie go wysłać i do kogo

128. HAWIARSKA KOLIBA

Wiesław Witek

II p.

0 p.

Już księżyc na niebo wychodzi
 Zapłoną dokoła ogniska
 I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
 Melodia nam wszystkim tak bliska

C G C C ⁷	D A D D ⁷
F G C C ⁷	G A D D ⁷
F G C a	G A D h
d G C C ⁷	e A D D ⁷

Usiadła już brać rozśpiewana
 Dokoła złotego ogniska
 Wiatr niesie piosenkę z Hawiarskiej Koliby
 Nad pola nad lasy nad urwiska

Zaniesie wiatr naszą melodię
 Do domów Wołochów i Łęków
 Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby
 Piosenkę olsztyńskich turystów

Już księżyc blednie na niebie
 I promyk słońca już błyska
 Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
 Do snu kładzie się cała izba

The musical notation consists of a series of notes on a staff. The notes are: d (red circle), f (red circle), e (blue circle), c (blue circle), h (blue circle), d (red circle), f (red circle), d (red circle), e (blue circle), d (red circle), e (blue circle), e (blue circle), d (red circle), f (red circle), e (blue circle). To the right of the staff, there are chord symbols: D, A, D, D⁷, G, A, D, D⁷, G, A, D, h, e, A, D, D⁷.

129. POEMAT

Pod Strzechą

Wierszem pisałaś ten poemat jesienny	D G A
Złotem liści i czerwienią starych buków	G D A
Na spróchniałej korze z pnia odartego drzewa	D fis h ⁷ G
Napisałaś palcem jego imię	D A G

A wiatr choć jeszcze letni	D G
To jednak już trochę jesienny	D D ⁷
Strącał z wierzchołków sosen resztkę dnia	G C D
I odchodziło lato jak sen	D G D
Jak ptaki kluczem lecące	e
I wrzos się ścielił już na polanie	e C D

Sierpniowe słońce co nas rankiem cieszyło
Blask swój tylko w złocie liści dziś odbija
Gdzieś na kamieniu zimnym przysiadły letnie chwile
W przestrzeń z czasem mknęło to co było

130. EASY RIDER

Krzysztof Daukszewicz

A kiedy nic już nie miałem w mieście do roboty
Bo na większość poetów skończył się już popyt
Wsiadłem w auto i rzekłem trzeba mi uciekać
Do tej polski gdzie jeszcze kocha się człowieka
Tam gdzie rowy przydrożne ukwiecone mleczem
Zapraszają wędrowców wstąpcie do miasteczek

Easy rider przeszło mi przez głowę
Easy rider głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęły mnie panny ciepłe jak poranek
Kiedy mleko skwaszone wnoszą mi na ganek
Easy rider

W miasteczku pierwszym zamknięty był jedyny hotel
Bo personel miał wolne właśnie w tę sobotę
A w prywatnym mieszkaniu drzwi otworzył blondyn
I zapytał mnie z miejsca jakie mam poglądy
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Wtedy padła odpowiedź zjeżdżaj aktywisto

Easy rider przeszło mi przez głowę
Easy rider głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęły mnie jeszcze wierzby malowane
I te nasze dziewczyny ładne jak z pisanek
Easy rider

W następnym domku z ogródkiem wiejski prokurator
Różom kolce przycinał równo ciął sekator
Przywitałem się grzecznie prosząc o mieszkanie
On zapytał mnie z miejsca jakie ma pan zdanie
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Wtedy padła odpowiedź zjeżdżaj ekstremisto

Easy rider przeszło mi przez głowę
Easy rider głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęło mnie jeszcze do gościnnych wiosek
Gdzie częstują każdego miodem i bigosem
Easy rider

Solidny dom z pruskiej cegły siatką ogrodzony
I na bramie tabliczka obcym wstęp wzbroniony
A na ganku gospodarz czerstwy jak bochenek
Wziął przywitał pytaniem co najbardziej cenię
Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Burek bierz miastowego będzie widowisko

Easy rider przeszło mi przez głowę
Easy rider głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęło mnie jeszcze w strony te dalekie
Gdzie tak swojsko nam pachnie sianem i człowiekiem
Easy rider

A kiedy minął już miesiąc w mej samotnej drodze
Gdzieś na szlaku zatrzymał pojazd mój wędrowiec
Sprawiedliwość i prawda rzekłem do rodaka
I był pierwszym co spytał dobrze ale jaka
I podzielił się ze mną chlebem i kłopotem
To był też easy rider tylko na piechotę

Easy rider

a	a d E
a	a d E
d	G
e E	e E
G	a d E
e E	a d E

131. LENIWA NIEDZIELA

Krzysztof Daukszewicz

0 p.

II p.

Jadą auta małe duże
Rozstrącając w krąg kałuże
Bo orzekli w radio spece
Będzie ciepło jak za piecem
Nie przekracza nikt sześćdziesiąt
Nie ma takich co się spieszą
Mają dziś obywatele
Leniwą niedzielę

e
C e
C D
G e
C D
G C
G D
C e

d
B d
B C
F d
B C
F B
F C
B d

Asfalt pachnie świeżym deszczem
Jak podłogi przedświąteczne
Co w nadwoziach aut seryjnych
Tworzy nastrój rodzinny
Ludzie dobrzy są od rana
Jak z audycji w Jezioranach
W taki dzień gdy wypadnie
Nawet złodziej nie kradnie

Pani lekkich obyczajów
Opuściła wrota raju
Wraca wolno prosto z Essen
Swoim nowym mercedesem
Puder spływa jej po twarzy
Nie przeszkadza jednak marzyć
Jak tu łóżko wymościć
By się oddać miłości

Docent z chłopskim pochodzeniem
Jedzie w nowym volkswagenie
Jego dzieci widzą w rowie
Chłopca który je razowiec
Też by chciały coś takiego
Coś innego coś wiejskiego
Ale tata się złości
Że chcą jeść tak jak prosci

Dyplomatę sen rozbudził
Że ma żyć wśród prostych ludzi
Jedzie wolno wedle mody
W dwa służbowe samochody
Szofer w randze porucznika
Sennie wiezie dostojnika
Drzemie pan jego żona
I znudzona ochrona

A chłopaki z braku zdarzeń
Grają w karty na radarze
Kto przegrywa ten ma z głowy
Plik mandatów kredytowych
Sierżant nie ma dzisiaj farty
Więc prywatnie tak dla żartu
Wsadził blotki do ula
I powiedział mam fula

A po drodze mkną górnicy
Naukowcy urzędnicy
Nawet chłopci czując bluesa
Dołączyli na ursusach
Tylko czasem jakieś auto
Zjeżdża wolno w rowu stronę
A kolumna jak salwą
Żegna zgubę klaksonem

A na stacji benzynowej
Agent włożył strój wyjściowy
Salutuje samochodom
Które dziś donikąd wiodą
Nie przekracza nikt sześćdziesiąt
Nie ma takich co się spieszą
Mają dziś obywatele
Leniwą niedziele

132. ZAMIAST

Edyta Geppert

II p.

Ty Panie tyle czasu masz
Mieszkanie w chmurach i błękicie
A ja na głowie mnóstwo spraw
I na to wszystko jedno życie
A skoro wszystko lepiej wiesz
Bo patrzysz na nas z lotu ptaka
To powiedz czemu tak mi jest
Że czasem tylko sięść i płakać

a E
h⁷₅- E⁷ a
a E
F E
a E
h⁷₅- E⁷ a
a E
d E a G

Ja się nie skarżę na swój los
Potulna jestem jak baranek
I tylko mam nadzieję że
Że chyba wiesz co robisz Panie

C A⁷ d
G⁷ C (G)
C A⁷ d
f G (E)

Ile mam grzechów któż to wie
A do liczenia nie mam głowy
Wszystkie darujesz mi i tak
Nie jesteś przecież drobiazgowy
Lecz czemu mnie do raju bram
Prowadzisz drogą tak krętą
I czemu wciąż doświadczasz tak
Jak gdybyś chciał uczynić świętą

Nie chcę się skarżyć na swój los
Nie proszę więcej niż dać możesz
I ciągle mam nadzieję że
Że chyba wiesz co robisz Boże

To życie minie jak zły sen
Jak tragifarsa komediodramat
A gdy się zbudzę westchnę cóż
To wszystko było chyba zamiast
Lecz póki co w zamęcie trwam
Liczę na palcach lata szare
I tylko czasem przemknę myśl
Przecież nie jestem tu za karę

Dziś czuję się jak mrówka gdy
Czyjś but trątuje jej mrowisko
Czemu mi dałeś wiarę w cud
A potem odebrałeś wszystko

C A⁷ d
G⁷ C (G)
C A⁷ d
f G

Ja się nie skarzę na swój los
Choć wiem jak będzie jutro rano
Tyle powiedzieć chciałam ci
Zamiast pacierza na dobranoc

C A⁷ d
G⁷ C (G)
C A⁷ d
f G C

h⁷₅- 032320 5554

133. MODLITWA FRANCOIS VILLONA

Bułat Okudźawa

Dopóki Ziemia kręci się dopóki jest tak czy siak
Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak
Mędrca obdaruj głową tchórzowi dać konia chciej
Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej

Dopóki Ziemia kręci się o Panie nasz na Twój znak
Tym którzy pragną władzy niech władza ta pójdzie w smak
Daj szczodrobliwym odetchnąć raz niech zapłacą mniej
Daj Kainowi skrucę i mnie w opiece swej miej

Ja wiem że Ty wszystko możesz ja wierzę w Twą moc i gest
Jak wierzy żołnierz zabity że w siódmym niebie jest
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny głos
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie nie wiedząc co niesie los

Panie zielonooki mój Boże jedyny spraw
Dopóki Ziemia kręci się zdumiona obrotem spraw
Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej
Daj każdemu po trochu i mnie w opiece swej miej

a C d ⁶	E E ⁷ a a ⁷
C A ⁷ d d ⁷	G ⁷ G C
A ⁷ d	H ⁷ E E ⁷
a A ⁷ d	H ⁷ E a

d⁶ 1020xx

134. PIEŚŃ GRUZIŃSKA

Bułat Okudźawa

	II p.	0 p.
Spulchnię ziemię na zboczu	a	h
I pestkę winogron w niej złożę	d	e
A gdy winnym owocem	G ⁷	A ⁷
Gronowa obrodzi mi wić	C E ⁷	D Fis ⁷
Zwołam wiernych przyjaciół	a	h
I serce przed nimi otworzę	d	e
Bo doprawdy	E ⁷	Fis ⁷
Czyż warto inaczej na ziemi tej żyć	a E ⁷	h Fis ⁷
 Cóż czym chata bogata!	C	D
Darujcie że progi za niskie	...	...
Mówcie wprost czy się godzi		
Siąść przy mnie ucztować i pić	d	e
Pan Bóg grzechy wybaczy	a	h
I winy odpuści mi wszystkie	f	...
Bo doprawdy	...	f
Czyż warto inaczej na ziemi tej żyć	d	e
	f	a
	e	g
	g	g
	f	A ⁷
	e	...
	...	a
	f	g
	C	D
	E ⁷	Fis ⁷
	d	...
	a	h
	f	...
	...	f
	e	...
	d	e
	f	a
	g	g
	g	g
	f	Fis ⁷
	e	...
	...	f
	e	...
	a	h
	d	Fis ⁷

135. BALONIK (ШАРИК)

Bułat Okudźawa

Płacze dziewczynka
Baloniku wróć
Ludzie pocieszają
Że powróci wnet

Девочка плачет
Шарик улетел
Ее утешают
А шарик летит

Płacze dziewczyna
Że jej nie chce nikt
Ludzie pocieszają
A balonik hen

Девушка плачет
Жениха все нет
Ее утешают
А шарик летит

Płacze kobieta
Że ją rzucił mąż
Ludzie pocieszają
A balonik hen

Женщина плачет
Муж ушел к другой
Ее утешают
А шарик летит

Płacze staruszka
Gdybyż dłużej żyć
A balonik wraca
A błękitny tuż

Плачет старушка
Мало пожила
А шарик вернулся
А он голубой

II p.

a d
G⁷ C E⁷
a d
E a

136. TRZY MIŁOŚCI

Bułat Okudźawa

	III p.	0 p.	V p.
Pierwsza miłość z wiatrem gra			
z niepokoju drży	a E	c G	g D
Druga miłość życie zna			
i z tej pierwszej drwi	d a A ⁷	f c C ⁷	c g G ⁷
A ta trzecia jak tchórz			
w drzwiach przekręca klucz	d a	f c	c g
I walizki ma spakowane już	E ⁷ a A ⁷	G ⁷ c C ⁷	D ⁷ g G ⁷

Pierwsze kłamstwo mówisz ech zażartował ktoś
 Drugie kłamstwo pusty śmiech śmiechu nigdy dość
 A to trzecie gdy już przejdzie przez twój próg
 Głębiej zrani cię niż na wojnie wróg

Pierwsza wojna pal ją sześć to już tyle lat
 Druga wojna jeszcze dziś winnych szuka świat
 A tej trzeciej co chce przerwać nasze dni
 Winien będę ja winien będziesz ty

137. GONIĆ MARZENIA

Bułat Okudźawa

III p.

Na włóczęgę już wyruszyć przyszła pora	e a
Las nas goni śpiewem ptaków szumem drzew	H ⁷ e
I wołają nas już pola i jeziora	e a
Zeszłoroczny nasz wesoły pomnąc śpiew	H ⁷ e

Ludzie mają swoje sprawy ludzie lubią się bogacić	E ⁷ a
Pełne brzuchy mają chcą mieć pełen trzos	D ⁷ G H ⁷
A ja gonię a ja gonię swe marzenia	e a
Szczęścia szukam gdzie kaczenie i gdzie wrzos	H ⁷ e

Tym co iść nie lubią mówię do widzenia
Za dni kilka może znów powrócę tu
Idę w świat by tam dogonić swe marzenia
Aby spełnić kilka swoich złotych snów

Więc z dziewczyną swą pod rękę i z gitarą i z piosenką
Precz mi troski precz przykrości słońce świeć
Idę gonić idę gonić swe marzenia
I spokoju szukać pośród starych drzew

Tak to proste że i gadać szkoda czasu
Lepiej plecak wziąć i iść przed siebie wprost
Szukać wiatru i zapachu szukać lasu
Jak najdalej zadymionych wielkich miast

Zrozum bracie tak to trzeba łożkiem trawa dachem drzewa
Z wiatrem biegać i z ptakami śpiewać w głos
Trzeba gonić trzeba gonić swe marzenia
A nie czekać ile trosk przyniesie los

138. JESZCZE GRAJMY

Do Góry Dnem

	II p.	0 p.
Pieśni szkatuła otwarta	a	h
W niej skarby są nieprzebrane	F ⁷⁺	G ⁷⁺
A każda śpiewka jest warta	d	e
I winna zmęczenia nad ranem	E E ⁷	Fis Fis ⁷
Klucze przyjaźni otworzą		
Furtkę szalonej przygody		
A w wyobraźni zakwitną		
Tajne poezji ogrody		
Jeszcze grajmy grajmy jeszcze	C G C G	D A D A
Chociaż blisko koniec drogi	F e a	G fis h
Jeszcze nas otulą deszcze		
Jeszcze nas zabolą nogi		
Gotowy do podróży		
Tom wierszy mocna herbata		
Nad nami jaskółka wróży		
Pierwszy pogodny dzień lata		
Jeszcze grajmy ...		
Zanurzymy się w kolorach		
We mgle majączy już wieczność		
To na śpiewanie pora		
Na zwykłą ciepłą serdeczność		
Jeszcze grajmy ...		

139. PIEŚŃ POŻEGNALNA

II p.

0/0 p.

Ogniska już dogasa blask
 Braterski splećmy krąg
 W wieczornej ciszy w świetle gwiazd
 Ostatni uścisk rąk

C G⁷
 C C⁷ F
 C a d G⁷
 a G⁷ C

D A⁷
 D D⁷ G
 D h e A⁷
 h A⁷ D

Kto raz przyjaźni poznał moc
 Nie będzie trwonil słów
 Przy innym ogniu w inną noc
 Do zobaczenia znów

C a d G⁷
 C C⁷ F
 C a d G⁷
 a G⁷ C

D h e A⁷
 D D⁷ G
 D h e A⁷
 h A⁷ D

Nie zgaśnie tej
 przyjaźni żar
 Co połączyła nas
 Nie pozwolimy
 by ją starł
 Nieubłagany czas

Przed nami jasnych
 ścieżek moc
 Za nami tyle dróg
 Przy innym ogniu
 w inną noc
 Do zobaczenia już

The musical score for the second part of the song 'Pieśń Pożegnalna' is presented. It consists of a vocal line and a piano accompaniment. The vocal line includes the lyrics: 'Nie zgaśnie tej przyjaźni żar / Co połączyła nas / Nie pozwolimy by ją starł / Nieubłagany czas / Przed nami jasnych ścieżek moc / Za nami tyle dróg / Przy innym ogniu w inną noc / Do zobaczenia już'. The piano accompaniment features a series of chords and notes: D, A, G, D, h, e, A⁷, D, D⁷, G, h, e, A⁷, h, A⁷, D. The notes are color-coded: red for 'a', 'd', 'f', and blue for 'e', 'h'.

140. SOSENKA

	0 p.	II p.
Jak to dobrze być harcerzem	a d	g c
Na wędrówkach spędzać czas	E a	D g
Na północy pojezierze	a d	g c
Na południu góry las	E a A ⁷	D g G ⁷
Hej las mówię wam	d	c
Szumi las mówię wam	a	g
A w lesie mówię wam sosenka	E a	D g
Spodobała mi się jeden raz	d a	c g
Harcerka Marysieńka	E a	D g
Sama woda łódkę niosła		
Niosła łódkę w siną dal		
A on zamiast trzymać wiosła		
Objął ją i śpiewał tak		
Całuj całuj druhu miły		
Całuj całuj póki czas		
A na pewno co uwierzę		
Że prawdziwą miłość znasz		

141. LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

Jerzy Harasimowicz

Lato z ptakami odchodzi	h e h
Wiatr skręca liście w warkocze	e Fis ⁷ h
Dywanem pokrywa szlaki	h e h
Szkarłaty wiesza na zboczach	e Fis ⁷ h

Przyobleka myśli w kolory	e A ⁷
W liści złoto buków purpurę	D h
Palę w ogniu letnie wspomnienia	e A ⁷
Idę wymachując kosturem	D H ⁷

Idę w góry cieszyć się życiem	e A ⁷
Oddać dłoniom halnego włosy	D h
W szelest liści wsłuchać się pragnę	e Fis ⁷
W odlatujących ptaków głosy	h Fis H ⁷
	G e Fis h

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświecła drogę człowieka

Już niedługo ogień rozpale
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szalas zielony
Wśród dostojnych buków powstanie

142. LOS WŁÓCZĘGI

Sergiusz Jesienin

III p.

Pójdę jak szary brat zakonny	a F
Albo włóczęga Inianowłasy	a F
W tę stronę z której na zagony	a d
Leje się jasne mleko brzozy	G a

Chcę ziemię z krańca w kraniec zmierzyć
Idąc za blaskiem gwiazdy płonej
I w szczęście bliźnich znów uwierzyć
Na miedzy żytem rozdzwonionej

I mówię tak samemu sobie	a F
Patrząc na wite z łyka kręgi	G a
Szczęśliwy kogo przyozdobił	
Kijem i torbą los włóczęgi	

Kto w swym ubóstwie nie zna troski
Ani przyjaciół ani wrogów
I może z wioski iść do wioski
Modląc się do spotkanych stogów

Świt pełną ręką chłodnej rosy
Rumiane jabłka zorzy strąca
Kosiarze grabiąc traw pokosy
Pieśnią witają mnie na łące

143. SZKIC DO PORTRETU

Mariusz Zadura

0 p.

II p.

Nikt nie grał na gitarze tak jak on
Często przy ogniu pośród nas
Patrząc w gwieździsty nieba skłon
Siedział śpiewając aż po brzask

A E H
fis A E
A E H
fis A E

G D A
e G D
G D A
e G D

Piosenek swoich szukał w szumie traw
Wsluchiwał się w potoków śpiew
W dźwięki zasypiających miast
I wiatru szept w koronach drzew

fis H E A E
A E H gis
cis fis H
E A E

e A D G D
G D A fis
fis h e A
D G D

Graj graj jeszcze graj
Wołaliśmy gdy zbliżał się już świt
Graj graj jeszcze graj
Tych nocy nie zapomni nikt

Nie dbał o wygląd ni o szmal
Daleki był mu wszelki szpan
Wciąż zapatrzony w siną dal
Włóczył się z pudłem tu i tam

Minęło ładnych parę lat
Odkąd już nie widziałem go
Podobno zginął po nim ślad
Gdy odszedł nagle z ranną mgłą

144. PIOSENKA BEZ TYTUŁU

Adam Drąg

	III p.	V p.
Popatrz niebo się kłania niebo różowe	e G a H ⁷	d F g A ⁷
Wiatrem sypane w kolorze	C G H ⁷	B F A ⁷
Słońce przychodzi jak gość najlepszy		
Wiatr się umila na wietrzyk		
Jeszcze się tyle stanie	H ⁷ e	A ⁷ d
Jeszcze się tyle zmieni	H ⁷ e	A ⁷ d
Rosną nam nowe twarze	C G	B F
Do słońca	H ⁷	A ⁷
Popatrz drzewo się czesze drzewo olbrzymie		
Po niebie gałęźmi wiatr pisze		
Rzeka się śmieje dobrą nowiną		
Wszystkie żale odpłyną		

145. ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA

Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie	C G
Zegarmistrz światła purpurowy	D a
By mi zabełtać błękit w głowie	
To będę jasny i gotowy	
Spłyną przeze mnie dni na przestrzał	
Zgasną podłogi i powietrza	
Na wszystko jeszcze raz popatrzę	
I pójdę nie wiem gdzie na zawsze	

146. CHYBA JUŻ CZAS

Adam Drąg

0 p.

II p.

Zawinięte w kłębek drogi

A E

G D

Liczą na twój czas

A E

G D

Zamieniony w wielkie słońce

A D

G C

Dzień powoli gasł

E A

D G

Chyba już czas wracać do domu

A E fis E

G D e D

W słońcu się chyli wierzbiny liść

Chyba już czas wracać do domu

W ciszy powrotu iść i iść

O zielonej mokrej ziemi

Głośniejszy śpiewa wiatr

By najkrótszą drogę wybrać

Wróży z liści kart

Światło dnia już pobłądziło

W drzewach i na ścieżce

Nie okryty zmrokiem został

Tylko wyraz jeszcze

147. NIE MÓJ DUNAJEC

sł. K. Tetmajer / muz. A. Mróz

	II/II p.	0 p.
Nie mój Dunajec szumi mi	D D ⁷	E E ⁷
Nie moja bystra woda	G e	A fis
Tylko przychodzą stare sny	a ⁷ D G e	h ⁷ E A fis
Swoboda ech swoboda	fis H ⁷ e	gis Cis ⁷ fis
Nie przypominaj mi się śnie	a ⁷ D ⁷ G e	h ⁷ E A fis
Młodości mojej zdrowej	a ⁷ D ⁷ G e	h ⁷ E A fis
Bo mi żal w piersi duszę rwie	a D ⁷ G e	h ⁷ E A fis
Nad siłę ludzkiej mowy	fis H ⁷ e	gis Cis ⁷ fis
Nikt tak nie kochał smolnych wiatr		
Trzasku i dymu stosów		
I nikt znad głuchych szczytów Tatr		
Patrzących w dół niebiosów		
I w świecie nikt nie kochał tak	a ⁷ D ⁷ G e	
Samotnej skalnej drogi	a ⁷ D ⁷ G e	
Urwisk gdzie w dole buja ptak	a ⁷ D ⁷ G e	
I groza pieści nogi	fis H ⁷ e	

Cis⁷

474

148. RZEKI TO IDĄCE DROGI

Adam Drąg

0 p.

II p.

Wieczorem późnym wieczorem
 Panny wychodzą nad wodę
 Nad rzeką nachylają twarze
 Coś do niej szepczą o czymś marzą

D A D
 D⁷ G A
 G D
 e A A⁷

C G C
 C⁷ F G
 F C
 d G G⁷

Rzeki to idące drogi
 A łodzie wędrowcy tych dróg
 Dwa razy w tej samej wodzie
 Nie przejrzy się człowiek ni duch

D
 e
 A
 G D

C
 d
 G
 F C

Trawy się wodzie kłaniają
 Odbicie swe potrącając
 I wiatrem miękko kołysane
 W jego gadanie zasłuchane

Noc pachnie miodem i miętą
 A wianki płyną stadami
 Płyną od zmroku aż do świtu
 Płyną tak znikąd hen donikąd

The musical notation consists of two staves, 0 p. and II p., with notes in red and blue circles. The notes are placed on a series of horizontal lines, some of which are labeled with letters (D, A, G, C, F, e, A, D, G, A, A⁷, C, d, G, G⁷, D, D⁷, G, A, G, D, A, e, G, D, A, A⁷). The notes are arranged in a way that suggests a melody, with some notes appearing on the same line and others on different lines. The notation is a form of musical shorthand, likely representing a specific musical style or dialect.

149. BIESZCZADZKI RAJD

Piotr Frankowicz i Julian Jaworz-Dutka

	II p.	0 p.
Zebrało się tutaj wielu	C a d G	D h e A
Takich jak ty	C a d G	D h e A
Siadaj z nami przyjacielu	C C ⁷ F f	D D ⁷ G g
A zaśpiewamy ci	C G C G	D A D A
Rajd rajd bieszczadzki rajd	C a d G	D h e A
Czy to w słońce czy to w deszcz	C a d G	D h e A
Idziesz z nami przyjacielu	C C ⁷ F f	D D ⁷ G g
Bo sam chcesz	C G C G	D A D A
Każdy człowiek przeżyć chce		
Bieszczadzki rajd		
Aby wzmocnić swoje siły		
Jemy dużo pajd		
Czasem chleba nam brakuje		
Ale fajno jest		
Ktoś nas wtedy poratuje		
To braterski gest		
Może kiedyś tu za rok		
Się spotkamy		
Obsiądziemy ogień w koło		
I tak zaśpiewamy		

150. JESIEŃ W GÓRACH

Tomasz Opoka

Lato zamknięte kluczem ptaków	a d
Zostawia tylko swe wspomnienia	G C A ⁷
Jesień odważnie stawia kroki	d a
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia	H ⁷ E ⁷

A w górach nie ma już nikogo
Niebo na straszy niepogodą
Lato do ciepłych stron umyka
W skłębionych chmurach i strumykach

Na niebie mokrym od jesiennej słoty
Koczuje tabor żalu i tęsknoty
A drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozu przyjście

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na wrzosach pajęczyny wiesza
I zasypiają zioła
Jak smutne słowa tego wiersza

151. JESIEŃ IDZIE

Aleksander Grotowski

0 p.

II p.

Raz staruszek spacerując w lesie
Ujrzał listek przywiedły i blady
I pomyślał znowu idzie jesień
Jesień idzie nie ma na to rady

e A⁷ e A⁷
e A⁷ H⁷
e A⁷ e
C H⁷ e A⁷ H⁷

d G⁷ d G⁷
d G⁷ A⁷
d G⁷ d
B A⁷ d G⁷ A⁷

I podreptał do chaty po dróźce
I oznajmił stanąwszy przed chatą
Swojej żonie tak samo staruszcze
Jesień idzie nie ma rady na to

C D G e
C D G e
C D G e
C H⁷ e A⁷ H⁷

B C F d
B C F d
B C F d
B A⁷ d G⁷ A⁷

A staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rękami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady jesień jesień idzie

Ale cóż oni żyli najdłużej
Mieli swoje staruszkowie zasady
I wiedzieli że prędzej czy później
Jesień przyjdzie nie ma na to rady

152. KRZYŻOWIEC

M. Hryniewicz

0 p.

II p.

Wolniej wolniej wstrzymaj konia
 Dokąd pędzisz w stal odziany
 Pewnie tam gdzie błyszczą w dali
 Jeruzalem białe ściany
 Pewnie mylisz że w świątyni
 Zniewolony Pan twój czeka
 Żebyś przyszedł go ocalić
 Żebyś przyszedł doń z daleka

e
 A
 C
 D

d
 G
 B
 C

Wolniej wolniej wstrzymaj konia
 Byłem dzisiaj w Jeruzalem
 Przemierzałem puste sale
 Pana twego nie widziałem
 Pan opuścił święte miasto
 Przed minutą przed godziną
 W chłodnym gaju na pustyni
 Z Mahometem pije wino

Wolniej wolniej wstrzymaj konia
 Chcesz oblegać Jeruzalem
 Strzegą go wysokie mury
 Strzegą go mahometanie
 Pan opuścił święte miasto
 Na nic poświęcenie twoje
 Po cóż burzyć białe wieże
 Po co ludzi niepokoić

Wolniej wolniej wstrzymaj konia
 Porzuć walkę niepotrzebną
 Porzuć miecz i włócznię swoją
 I jedź ze mną i jedź ze mną
 Bo gdy szlakiem ku północy
 Podążają hufce ludne
 Ja podnoszę dumnie głowę
 I odjeżdżam na południe

Szybciej szybciej popędź konia
 Nie patrz w stronę Jeruzalem
 Tam tratuja ludzie końmi
 Całą swą rycerską chwałę
 Bóg z Allachem się nie kłóca
 Porzucili wszelkie spory
 Ale ludzie w to nie wierzą
 Dźwięczą miecze i topory

153. PERON ŁEZ

	0 p.	II p.
Przybiegłaś w chwili tej ostatniej	e H ⁷	d A ⁷
Na peron jakby spłynął ptak	C H ⁷	B A ⁷
W powietrzu brzmi gwizd pożegnalny		
Pamiętny już od wielu lat		
Ten peron łez	G	F
Tylko na nim pada deszcz	D e	C d
A muzyka szklanych serc	G C	F B
Ciągle gra ciągle gra	G a H ⁷	F g A ⁷
Ten peron łez		
Gdzie żegnałaś kiedyś mnie		
Jakbym ruszał w wielki rejs		
W wielką dal siną dal		
Na każdym dworcu tego świata		
Gdziekolwiek kolej rzuci mnie		
Ten jeden obraz do mnie wraca		
Nie gaśnie lecz wciąż pali się		

154. PANNA KMINKOWA

Browar Żywiec

Obróciła się wiosna na pięcie	G D G
Wyminęła z latem we drzwiach	C C ⁹ ₇₊ a D
Wpatrywałaś się okno zawzięcie	G D G
Może wyjdzie kominiarz na dach	C C ⁹ ₇₊ C ⁶ D

Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony	e H ⁷ e
Ktoś trzy asy wyłożył na stół	C C ⁹ ₇₊ C ⁶ D
A ty kwiaty wkładałaś w wazon	G D G
I słyszałaś z daleka stuk kół	a C ⁹ ₇₊ C D

A tymczasem rozgościł się lipiec	G D G
Na wesele zaprosił ze stu	C C ⁹ ₇₊ C ⁶ D
Pasikonik pożyczył mu skrzypiec	e H ⁷ e
I w tym graniu tak biegłaś bez tchu	C D

Panno kminkowa panno lipcowa	G D a D
Twoje są łąki twoje skowronki wszystkich łąk	G D
Idziesz polami w palcach łodyżkę masz	e C D G C
I gryziesz kminek czarny przecinek nasz	G C G

Panno kminkowa panno lipcowa	
Śmiać się gotowa letnia królowa wszystkich łąk	
Idziesz polami w palcach łodyżkę masz	
I gryziesz kminek czarny przecinek dnia	

Noce śniły budziły się ranki	
Koniczyny poczwórny był liść	
Rwałaś groszek zielony przed gankiem	
Kiedy przyszło polami nam iść	

Trwało lato i trwała muzyka	
Rumieniłaś się wiśnią z mych ust	
Las na wzgórzu horyzont zamykał	
A ty biegłaś ku niemu bez słów	

A gdy lipiec się w drogę spakował
 Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat
 Ty zostałeś mi panno kminkowa
 I łodyżki rzucone na wiatr

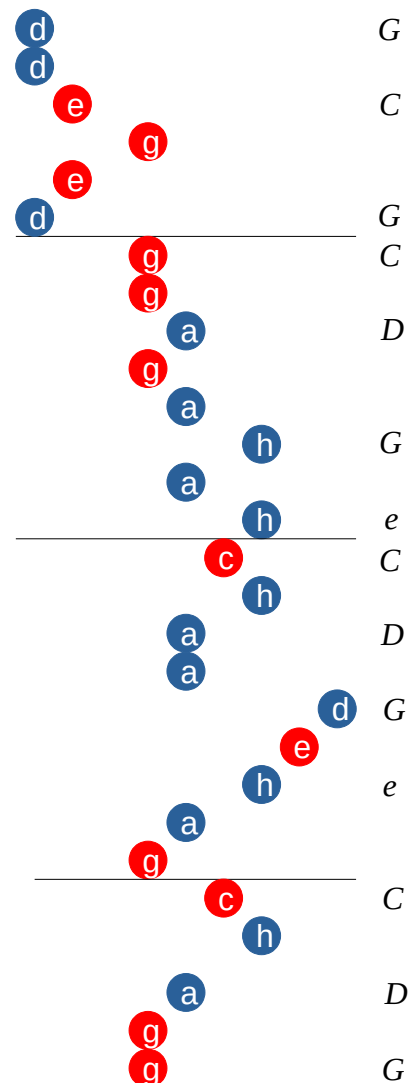
Jesień deszczem twe łąki przemoczy
 Zima śniegiem okryje na mróz
 A gdy lipiec zaglądnie ci w oczy
 Znowu tak będziesz biegła bez tchu

155. PROWADŹ MELODIO MA

sł. M. Raczyński / muz. Adam Andryszczyk

Prowadź melodio ma	G C G
Prowadź mnie moje granie	C D G e
Poprzez góry i doliny	C D G e
Aż po nieba kres	C D G e
Aż po nieba kres	C D G

Prowadź melodio ma
Prowadź mnie moje granie
Poprzez góry i doliny
Póki starczy mi sił
Póki starczy mi sił



156. JAWORZYNA

Browar Żywiec

0 p.

II p.

Letni deszcz po dachówkach szumi
Spać się kładzie każdy kto umie zasnąć
Zasnąć gdy pada letni deszcz

a
e G
a F⁷⁺ G

g
d F
g Es F

Rzeki się pod mostami cisną
Tysiącem kropel drążą swe pismo na szybach
Na szybach kładzie cienie zmierzch

Jaworzyna góróm się kłania
Spod obłoków szczyty odsłania
Pogoda będzie jutro będzie ładny świt

C F C
C F C
G a F⁷⁺ G

B Es B
B Es B
F g Es F

Rozchmurzyła się Jaworzyna
Już nie płacze śmiać się zaczyna
Pogoda będzie jutro nie będzie smutny nikt

Noc się ściele na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów samotnych
W nocy samotność gorsza jest

Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi zamknięte oczy sen blisko
Blisko za oknem szczeka pies

157. HEJ PRZYJACIELE

Babsztyl

II p.

0 p.

C G F C

D A G D

Tam dokąd chciałem już nie dojdę
 szkoda zdzierać nóg
 Już wędrówki naszej wspólnej
 nadchodzi kres
 Wy pójdziecie inną drogą
 zastawicie mnie
 Odejdziecie sam zostanę
 na rozstaju dróg

Hej przyjaciele
 zostańcie ze mną
 Przecież wszystko to co miałem
 oddałem wam
 Hej przyjaciele
 choć chwilę jedną
 Znowu w życiu mi nie wyszło
 znowu będę sam

Znów spóźniłem się na pociąg
 i odjechał już
 Tylko jego mglisty koniec
 zamajaczył mi
 Stoję smutny na peronie
 z tą walizką jedną
 Tak jak człowiek który zgubił
 do domu swego klucz

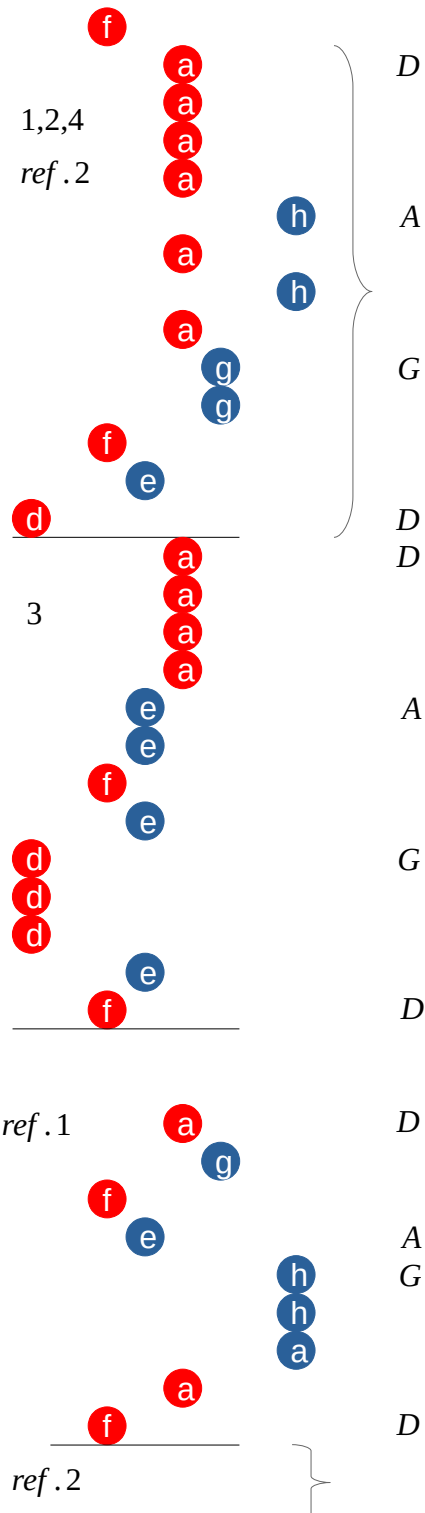
Tam dokąd chciałem j...

...

Zamazanych drogowskazów
 nie odczytam już

D 0002

A 2422



158. O ŚWIĘTY KRZYŻU PYTAŃ

sł. ksiądz Jan Twardowski

Gdzie się prawda zaczyna	A
A gdzie rozum kończy	D A
Gdzie miłość między nami	A
A gdzie już cierpienie	D A

Czy łąza czy na nosie ciepło	A G
Zimnej wody	D
Dokąd razem idziemy	A G
By umrzeć osobno	A

Czy słowo jeszcze słowem	A G
Czy nagle milczeniem	D A
Czy ciało wciąż oddała	A G
Czy tylko zasłania	D A

W którym miejscu odchodzi	e
Pan Bóg oficjalny	G D
I nie patrzy w przepisy	
Bo już jest prawdziwy	

O święty krzyżu pytań	e G
Jak niewiele ważysz	D A
Gdy małe głupie szczęście	
Liże nas po twarzy	

159. TOAST

II p.

Na skraju wioski	e D
Gdzieś w starej chacie	A
Siedzimy przy ogniu	
Którego płomienie grzeją	

Za oknami naszego schronienia
Noc zapada ciemna
Jeszcze tylko góry surowe
Jawia się na tle gasnącego nieba

Pijemy za te góry
Dziękujemy Bogu
Że nie pozwolił nam ich zbudować
Jak zbudowaliśmy swój dom

Pijemy za nasze zdrowie
Za nasze drogi powrotu
Pijemy za zdrowie tych
Co poszli z nami

Pijemy za tych	e h
Co są przeciwko nam	D A
I nie muszą jak my	G D
Na skraju wioski	A
Gdzieś w starej chacie	
Daleko od domu ...	G Fis F

Pijemy za tych	e D
Co idą naprzód	A
Co idą naprzód	
Z opaską na oczach	e

D 4007

160. BESKID

Wolna Grupa Bukowina

II p.

A w Beskidzie rozzłocony buk	G C D G C D
A w Beskidzie rozzłocony buk	G C e a D
Będę chodził Bukowiną	C D
Z dłutem w ręku by w dziewczęcych twarzach	G C
Uśmiech rzeźbić niech nie płaczą już	G C D
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg	C D G C D
Beskidzie malowany cerkiewny dach	G C D G
Beskidzie zapach miodu w bukowych pniach	G C H ⁷ e
Tutaj wracam gdy ruda jesień	C D
Na przełęczę swój tobół niesie	G C
Słucham bicia dzwonów	G
W przedwieczorny czas	C D
Beskidzie malowany wiatrami dom	
Beskidzie tutaj słowa inaczej brzmią	
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	G C D
Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk	C D G C D
A w Beskidzie zamyślony czas	
A w Beskidzie zamyślony czas	
Będę chodził z nim poddaszem gór	
By zerwanych marzeń struny	
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	
Niech mi grają na rozstajach moich dróg	

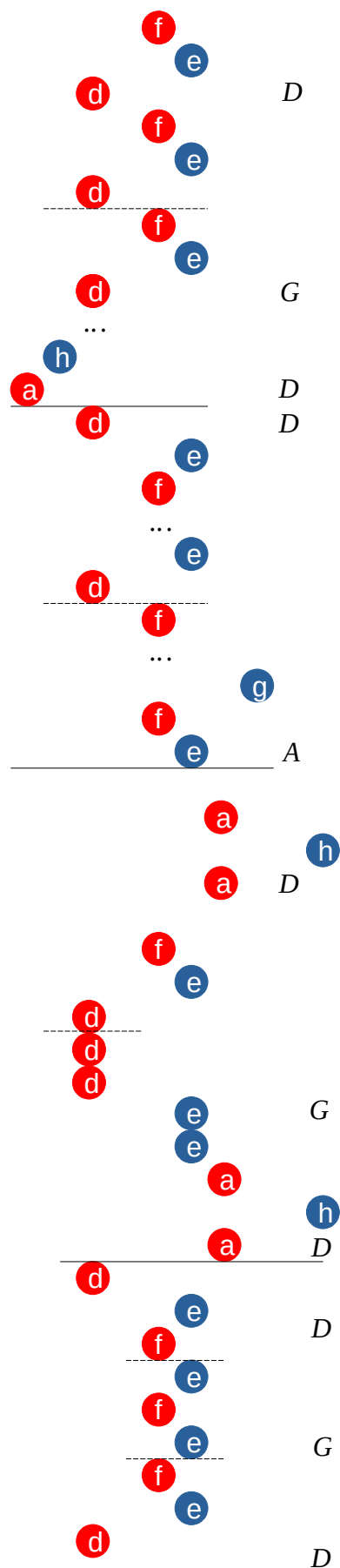
161. BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

A. Wierzbicki

	II p.	IV p.
W rozstrzelanej chacie	a G E ⁷	g F D ^{7*}
Rozpaliłem ogień	a G a	g F g
Z rozwalonych pieców	a G E	g F D
Pieśni wyniosłem węgle	F E	Es D
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C	g B
Błękitną płachtę nieba	G E ⁷	F D ⁷
Będę malować od nowa	a d E a	g c D g
Wioskę w dolinie	G a	F g
Święty Mikołaju	C G	B F
Opowiedz jak to było	C E	B D
Jakie pieśni śpiewano	a d E a	g c D g
Gdzie się pasły konie	d E a G	c D g F
A on nie chce gadać		
Ze mną po polsku		
Z wypalonych źrenic		
Tylko deszcze płyną		
Hej ślepcze nauczę swoje		
Dziecko po łemkowsku		
Będziecie razem żebrać		
W malowanych wioskach		

D^{7*} 4302
D 0002

162. JUŻ WOLNIEJE WÓZ



163. SIERPIEŃ

Do Góry Dnem

II p.

Szepczą auta zakochane w asfaltach	e a
W sadach drzewa się wznoszą na palcach	D G H ⁷
Mewy żagle między niebem a wodą	e a
Pług i brona pod sierpniową pogodą	D H ⁷ e

Gwiazdna Panna patrzy z nieba jak święta	C G
Księżyc pachnie niby bochen przecięty	H ⁷ e
Niebo szkli się brylantami jak pierścień	C G
Szczęście staje się chlebem chleb – szczęściem	e H ⁷ e

Zmrok wyrasta namiotami na brzegach
Idą snopy rośnym polem w szeregach
Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół
Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku

164. STARY KOWBOJ

Na prerii szary spłynął zmrok w zaułkach hula wiatr	d C
Rozsiodłał stary kowboj konia przy ognisku siadł	d F
Gdy ogień resztką sił się tlił dorzucił parę drew	d
Wieczorne mgły niosą jego śpiew	B d
Co mi tam wiatr co mi tam chłód	F d
Byleby koń wiatronogi druh	B d
Co mi tam colt lasso i bat	F d
Co mi tam chłód co mi tam wiatr	B A d
Pamiętasz stary koniu gdyś żrebakiem jeszcze był	
Marzyłem kupić sobie dom jak człowiek będę żył	
Pasałem bydło życie całe co dziś mam czy wiesz	
Dwa colty pas ciebie i tę pieśń	
Nad rankiem gdy kowboje wypędzali bydło w step	
Starego pochowali starej szkapie kula w łeb	
Na morzu prerii pośród gór kowboj znika sznur	
Wiatr niesie pieśń wzmacza tylko ból	

165. AMERYKA

W. Działa

II (0) p. 0 p.

Z każdą chwilą z każdym słowem coraz dalej
Tak na przekór przyszłym wielkim dniom
Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany
I żelazną drogą daję rękę snom

CGC	DAD
aFG	hGA
CGaF	DAhG
CGCC ⁷	DADD ⁷

Żegnaj Ameryko trzymaj się
Spotkamy się w Nowym Orleanie
A na razie krótkie słowa dwa
Moje uszanowanie

F G C	G A D
a F C G	h G D A
C G a F	D A h G
C G C	D A D

Tylko stukot kół
natrętnie przypomina
Niepoważne słowa
gesty niepoważne
I życzenie że gdy
podróż swą zaczynasz
To nie pozwól jej
zbyt wcześnie się zakończyć

Cóż że ciasno jest
w wagonie drugiej klasy
Nie zachęca
do rozmowy współpasażer
Może tak jak ja
chce wierzyć w lepsze czasy
Slogan co reklamą
światłą w głowie płonie

Kiedy znowu zgubisz
bilet na swój pociąg
A w kieszeni będzie
pieniądz pożyczony
Wtedy znów konduktor
przyjdzie tak jak dzisiaj
I zaliczy siedem
paczek od osoby

166. ASFALT

Do Góry Dnem

Dokąd idziesz pod górę pod wiatr	a C G C
Wpatrzony w asfalt drogi	a G C G
Krople na rzęsach w ustach gorzki smak	d G C a
A ty nie dojdiesz i tak	d E a

Tu samochody wyjąc mkną
 A w prawo ptaki nad polem
 Pod nimi szumi ocean zbóż
 Zielone wyspy drzew

Gdy lato zaszumi ciepłem	a ⁷ d ⁷
Rzuć drogi wiodące donikąd	G C*
Odetchnij powietrzem lasów dziewiczych	a d
Niebem dzwoniącą ciszą	G C E ⁷

Z dala od pyłu miast	a ⁷ d ⁷
Od tłoku codziennych spraw	G C
Może znajdziesz co dawno straciłeś	a d C a
Wolnego życia smak	F E a

Każdy ma swoje da pakol
 Z którego zwiozą go w końcu
 Cel często większy bywa od sił
 Marzenia większe niż my

I coraz trudniej przez lata się pchać
 Po schodach piąć się do góry
 Biegnać nie słyszysz już szumu fal
 Nie odróżniasz nieba od dna

a ⁷	5322
d ⁷	3302
C*	0320

167. ALLELUJA

Leonard Cohen

Tajemny akord kiedyś brzmiał
Pan cieszył się gdy Dawid grał
Ale muzyki dziś tak nikt nie czuje
Kwarta i kwinta tak to szło
Raz wyżej w dur raz niżej w moll
Nieszczęsny król ułożył Alleluja

Ca
Ca
FGCG
CFG
aF
GEa

Alleluja Alleluja
Alleluja Alleluja

F a
F C G⁷ C G

Na wiarę nic nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżycy blask
Że piękność jej na zawsze cię podbiła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzygła cię już nie masz sił
I z gardła ci wydarła Alleluja

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremnie wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne czy usłyszysz dziś
Najświętsze czy nieczyste Alleluja

Tak się starałem ale cóż
Dotykam tylko zamiast czuć
Lecz mówię prawdę nie chcę cię oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed Panem pieśni stawię się
Na ustach mając tylko Alleluja

[illegible]

168. BIESZCZADZKI TRAKT

Grube Dudy

Kiedy nadejdzie czas zwabi nas ognia blask
Na polanie gdzie króluje zły
Gwiezdny pył w ogniu tym łyż wyciśnie nam dym
Tańczą iskry z gwiazdami a my

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas
Choć lata młode szybko płyną wiemy że
Nie starzejemy się

C D G
C D e
C D G e
C D G

W lesie gdzie lichy śpi ma przygoda swe drzwi
Pójdźmy tam gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów wilcze kły rykiem powietrze drży
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są

Dorzuć do ognia drew w górę niech płynie śpiew
Wiatr poniesie w wilgotny go świat
Każdy z nas o tym wie znowu spotkamy się
A połączy nas bieszczadzki trakt

D 0002

169. PECHOWY DZIEŃ

Waldemar Chyliński

Wiatr przystojny w garniturze	D
Chce podobać się złej chmurze	a
Chmura w złości deszczem go przepędza	G D

Wiatr się schował w jakimś oknie
Jest szczęśliwy że nie moknie
A miał wkrótce chmurze być za męża

Lecz nie jest źle	F C
Mogło być gorzej	A d
Czasem w życie zdarza się	F C
Pechowy dzień	D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
Zawsze stać go na zawianie
Zawsze stać go na samotny spacer

A niejedna chmura teraz
Kocha cierpi i umiera
Mówiąc wietrze mogło być inaczej

D 0002

170. WHISKY

Dżem

Mówią o mnie w mieście	G C ⁹ ₅
Co z niego za typ	
Wciąż chodzi pijany	
Pewno nie wie co to wstyd	
Ciągle brudny niedomyty w stajni ciągle śpi	D
Czego szuka w naszym mieście	C G a
Idź do diabła mówią ludzie	C G a
Ludzie pełni cnót ludzie pełni cnót	G C ⁹ ₅

Chciałem kiedyś zmańdrzeć
 Po ich stronie być
 Spać w czystej pościeli
 Świeże mleko sobie pić
 Ja naprawdę chciałem zmańdrzeć
 I po ich stronie być
 Pomyślałem więc o żonie
 Aby stać się jednym z nich
 Stać się jednym z nich

Miałem na oku hacjendę
 Wspaniała mówię wam
 Lecz nie chciała w niej zamieszkać
 Żadna z pięknych dam
 Wszystkie śmiały się wołając
 Wołając za mną wciąż
 Bardzo ładny frak masz Billy
 Ale kiepski byłby z ciebie
 Kiepski byłby mąż

Whisky moja żono
 Jednak tyś najlepsza z dam
 Już mnie nie opuścisz
 Nie nie będę sam
 Mówią whisky to nie wszystko
 Można bez niej żyć
 Lecz nie wiedzą o tym ludzie
 Że najgorzej w życiu to
 To samotnym być

C⁹₅ 33023x 23(2-4)0 0320

171. BOLERO

	0 p.	II p.
W pewnym małym miasteczku	a	g
Gdzieś na skraju Hiszpanii	G	F
Stary krawiec Augusto	F	Es
Szył bolero najtaniej	E	D
I czy pan był bogaty		
Pan był biedny czy kmieć		
Każdy takie bolero		
Chciał mieć		
Bo to bolero		
Dla bogatych kawaleros		
W tym bolero będziesz senior		
Prezentował się jak struś		
Na bolero kawalero		
Ty się skuś		
Na corridę gdy pójdziesz		
W ty bolero nabity		
Mocniej serce zabije		
Serce twej siniority		
A gdy ona zmęczona		
Na twe łono bez sił		
Padnie szepcząc amigo		
Kto to szył		
Jakie chcesz pan bolero		
Białe czarne różowe		
Zapinane od tyłu		
Czy wkładane przez głowę		
Stary krawiec Augusto		
Naszej kadrze kochanej		
Może uszyć bolero		
Najtaniej		

172. IKAR

Marek Tercz

Nie pytaj mnie skąd przychodzę	D A
I dokąd idę nie pytaj mnie też	G D
Ja tylko na chwilę pogadać o tym	h A
Co gryzie mnie jak wesz	G D

Powiedz czy masz to samo	G D
Kiedy budzisz się rano	
Czy słyszysz jak twoje serce	
Nuci pieśń	e A

Pokaż mi swoje skrzydła	D G
A powiem ci kim jesteś	A
Pokaż mi swoje skrzydła	D G A

Wszak Ikar gdy tulił powietrze	h A G D
Tak samo jak ty oddychał	h G A

Pokaż mi swoje skrzydła	D G A
Pokaż jaki z ciebie ptak	D G A
Czy mieszka tam w tobie Ikar	h A G D
Czy już na ziemię spadł	h G A

Nie mów mi bracie ni przyjacielu
Nie pojmę twych słów
Wszak Judasz był kumplem Chrystusa
A co było potem wiesz za nas dwóch
Lecz ...

I nie myśl że się tu sadzę
Ja takich mam gdzieś
Co siedem rozumów już zjedli
A ujadają jak pies
Lecz ...

173. ŚWIĘTA

Pod Strzechą

D G A

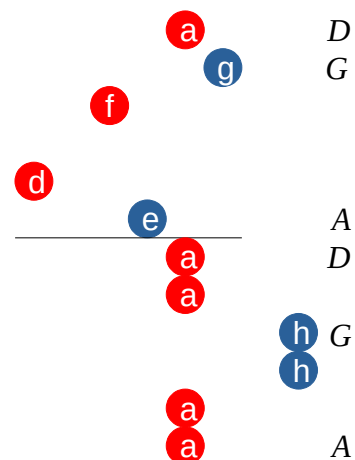
A w górach znowu zima znowu pada śnieg
Cały las rozszumiał się muzyką wiatrów
Pod butami skrzypi w kieszeni ręce dwie
A na ziemi blask jak od paciorków babci

D G A D
G D A
D G A D
G A G A D

Wróci z lata wspomnień parę
Gdy przy ogniu będziesz zimne dłonie grzał
Czasem pamięć sięgnie trochę dalej
Do przyjaciół paru przecież jeszcze masz

A h D
G D A
h G D h
e G A e G h

Choinka w rogu świeci zastawiony stół
Może ktoś przyniesie dziś podarki
Świątami wypełniony cały pokój już
Przez szybę pierwsza gwiazdka mruga zza firanki



174. JAK PTAK NA DRUCIE

Maciej Zembaty

0 p.

II p.

Jak ptak na drucie
Jak pijak w nocnym chórze
Próbowałem na swój sposób być wolny

E H⁷ D A⁷
E A D* G
E H⁷ E H⁷ D A⁷ D A⁷

Jak robak na wędce
Jak rycerz w jakiejś starej księdze
Zachowałem dla siebie twoje wstążki

Jeśli kiedykolwiek byłem niemiły
To mam nadzieję że o tym zapomnisz
Jeśli kiedykolwiek byłem nieszczerzy
To mam nadzieję że nie w stosunku do ciebie

A G
E fis E D e D

Jak martwy noworodek
Jak bestia ostrym rogiem
Rozdzierałem każdego kto się zbliżał

Lecz przysięgam na tę pieśń
I na wszystko co robiłem źle
Że dla ciebie moje grzechy naprawię

Jak ptak na drucie
Jak pijak w nocnym chórze
Próbowałem na swój sposób być wolny

D 4077
A⁷ 2022
D* 0540
G 5550

175. JEŚLI WOLA TWA

Maciej Zembaty

0 p.

II p.

Jeśli wola Twa to umilknę znów
I uciszę głos tak jak kiedyś już

E fis D cis
E fis A E

D e C h
D e G D

I w milczeniu tym będę czekał aż
Znowu wezwiesz mnie jeśli wola Twa

cis fis cis fis
A E H H⁷

h e h e
G D A A⁷

Jeśli wola Twa prawdą zabrzmi głos
I z Kalwarii tej pieśń zaśpiewam swą

I z Kalwarii tej modły w górę wzniosą się
Jeśli wola Twa zaśpiewam pieśń

Jeśli wola Twa jeśli wybór masz
Rzekom wodę daj wzgórzom radość daj

Litościwy bądź dla płonących w piekle serc
Jeśli wola Twa to ulecz je

I mocniej nas zwiąż i bliżej weź
W zabójczych ubraniach wszystkie dzieci Twe

W świetlistych łachmanach gotowe na kaźń
I zakończ tę noc jeśli wola Twa

D 4007
h 0544
G 5550

176. ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE

Robert Kasprzycki

V p.

0/0 p.

A jeśli zabraknie
 Na koncie pieniędzy
 I w koncie zagości bieda
 Po rozum do głowy
 Pobiegnę niech powie
 Co sprzedać by siebie nie sprzedać

A E
 D A
 A E D

D A
 G D
 D A G

Zapiszę śniegiem w kominie
 Zaplotę z dymu warkocze
 I zanim zima z gór spłynie wrócę
 I będę z powrotem

A E
 fis cis
 D A E
 D E A

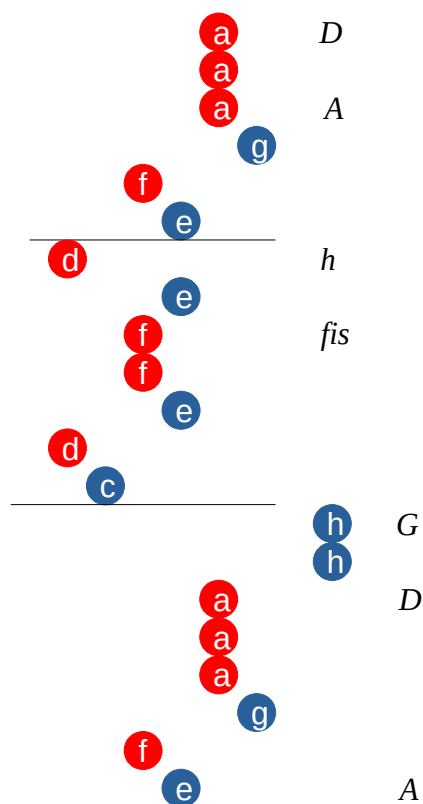
D* A
 h fis
 G D* A
 G A D

A jeśli nie znajdę
 W swej głowie rozumu
 To paszport odnajdę w szufladzie
 Zapytam go może
 On pewnie pomoże
 Poradzi jak sobie poradzić

A jeśli zabraknie
 W sercu nadziei
 Bo pomoc jest zawsze daleko
 Przypomnij te słowa
 Zaśpiewaj od nowa
 Bym wiedział że ktoś na mnie czeka

0-9-0-11 7776
 5550 0077
 0-9-11-0 7776 0200

D* 7007



177. JAJECZNICA

Robert Kasprzycki

II/**II** p. 0 p.

Znowu mnie wita twoje dzień dobry
Znowu twój ciepły głos od rana
Z kąta wychodzi ranek zaspany
Szary i mglisty od świtania

G	A
h ⁷ E ⁷	cis Fis
a	h
D	E

Czas ulatuje gdzieś w nieskończoność
Dla niego postój ciągle nie w modzie
Za ścianą cisza jak nigdy dotąd
Chciałbym ją skraść jak zwykły złodziej

Trudno uwierzyć że nie jest najlepiej
W kieszeni ciągle pieniędzy za mało
Już nie chcę myśleć że z pracy wylecę
Na kredyt czwartą jajecznicę smażąc

e C	fis D
G D	A E
a ⁷ D	h ⁷ E
a ⁷ D G	h ⁷ E A

Późnym wieczorem gdy siedzę zmęczony
Miniony dzień jak zły film powraca
W niepamięć idą wszelkie nadzieje
Zabrakło im paru mądrych zasad

I tylko czasem jak w śnie głębokim
Marzenia chcę zamienić w pewność
Nie będę żyć w parterze ubogim
Chciałbym wyżej choć o jedno piętro

G	0250
h ⁷	0240
a ⁷	5322
D	0002

178. GALWAY

Robert Kasprzycki

II p.

0 p.

Hen daleko gdzie nie sięga wzrok i pamięć
Jest mój dom jest mój dom
W mech zaklęty w szary progu kamień
Czeka wciąż czeka wciąż

a G F C h A G D
a G F G C h A G A D

Ojciec mój jeszcze wczoraj taki młody
Dziś już tylko z wiarą patrzy w dal
Chce doczekać uśmiechnąć się i odejść
Wracać czas wracać czas

G F C A G D
G F C A G D
a G F C h A G D
a G F G C h A G A D

Gdzie sokoły wiją gniazda pośród skał
Jest mój dom jest mój dom
Słońca promień srebrny skrzydeł blask
Wracać czas wracać czas

Ostrza skał spadają w czarne morze
Dumnie grzmi oceanu dziki śpiew
Shannon jak kochanka płyniesz
Gdzie Galway Bay gdzie Galway

Nad wzgórzami grzmią irlandzkie dudy
Wyje wiatr wyje wiatr
Hen w dolinach gaśnie płomień róż
Mgła opada

Ojciec mój znowu taki młody
Biegnie zboczem ile w piersi tchu
I dziewczynie pierwszy bukiet wrzosów
Niesie znów niesie znów

Ostrza skał spadają w czarne morze
Dumnie grzmi oceanu dziki śpiew
Shannon jak czas wieczna płyniesz
Gdzie Galway Bay gdzie Galway

179. AUTOBUS NA GOLGOTĘ

Robert Kasprzycki

	0 p.	II p.
Gdy autobus ruszył wyrzucam papierosa	a	g
Choć kierowcy linii całkiem podmiejskiej	G	F
Jakoś obojętne dokąd chcemy jechać	a	g
Po co skąd kiedy czemu i za jaką cenę	G	F
A bilet kosztował trzydzieści srebrników	C	B
Do stacji z napisem Pożółkła Golgota	G d	F c
Miałem sen ktoś mój portret zawiesił na drzewie	a C	g B
Padał deszcz potem pękły zasłony ze złota	G d	F c
Brudny autobus do stacji Golgota	d	c
Ukradkiem patrzę przez judasz przetarty palcem	C C ⁹ ₇₊ a	B g
W szybie mijamy stacje i zakręty	d	c
Tak się dłuży w tej podróży jakbyśmy do nieba	C d	B c
Rzną w karty żołnierze piją będzie bieda		
Chytrus Chrystus się przysiadł fałsz winem przepija		
Znów handel mu się udał stare ciuchy sprzedał		
Więc się cieszy choć od rana coś kuje go w krzyżu		
Zapomniany autobus do stacji Golgota		
Raptem staje z kół ucieka ze świstem powietrze		
Kiedy Chrystus pijany klnie na swego ojca		
W twarz od niego dostaje w dół spada po stopniach		
Pewnie jutro ktoś opisze incydent ten zwykły		
Ubarwiając apokryfem w brukowej gazecie		
Jakiś żul jakiś pismak nadworny poeta		
By nie nudził się czytelnik tłusty przy obiedzie		
Jutro Chrystus się doigra zawiśnie na krzyżu		
Może za to że Piłata w pokera oszwabił		
Nie przyjdzie nikt na Golgotę na pogrzeb		
Wszyscy pójdą potem stypa będzie trochę zabawy		

180. NA KRAWĘDZI DNIA

Robert Kasprzycki

II p.

To co było wszystkim dzisiaj jest już niczym
To co było wszystkim – nic
To co pozostało twoje obce ciało
Jakby się nie stało nic
Noc wycięta z szyby każdy dzień na niby
Jakby tak musiało być
Wszystko zawsze mija pozostaje chwila
Pozostaje nigdy nic

a E D⁰

Na krawędzi szkła
Pęka pierwsza łza
Może właśnie tak traci się
Na krawędzi dnia
Pęka cały świat
Może właśnie tylko tak

H⁰ E
a F
H⁰ E F
H⁰ E
a G F
H⁰ E a

Zamieniłem ciebie na kawałek cienia
Tak jak gdyby nigdy nic
Zamieniłem sprzeciw jak się zmienia rzeczy
Zamieniłem całe nic
Nie ma nas przy stole wędną aureole
Wokół naszych pustych głów
Sobą wciąż zajęci własnej nudy święci
Jakby nam zabrakło słów

D ⁰	131321	2121
H ⁰	13402x	3232

181. NA DO WIDZENIA

Robert Kasprzycki

Już nie wyjdziemy z tego ogrodu a F C G
Klamka zapadła w głęboki sen
Nic już nie widzę z wysokich schodów
Schodzi do ciebie niebieski cień

Nigdy nie mogłem sobie przypomnieć
Tego co jeszcze nie stało się
Tego co we mnie zostanie po mnie
Zanim powieki przysypie śnieg

Nie zabieraj mi – na do widzenia F C G a x 2
Tamtych kilku chwil nie zamieniaj

Jeśli naprawdę kiedyś nadejdiesz
Panie obłoków ptaków i szkła
Zabierz mi wszystko co tylko zechcesz
Zabierz mi wszystko niewiele mam

Lecz nie zabieraj mi ...

Ten który pierwszy rzucił kamieniem
Nie był bez winy pamiętam smak
Kolor ucieczki przed własnym cieniem
Pamiętam teraz czego mi brak

Więc nie zabieraj mi ...

Może będę mógł z nich zbudować F C G a x 2
Całkiem inny świat inne słowa

182. NIEBO DO WYNAJĘCIA

Robert Kasprzycki

0 p. II p.

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale	e	d
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe	e	d
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem	a ⁷	g ⁷
Ktoś napisał słów kilka dziwna była ich treść	e	d
Niebo do wynajęcia	D e	C d
Niebo z widokiem na raj	D e	C d
Tam gdzie spokój jest święty	C	B
No bo święci są pańscy	a	g
Szklanką ciepłej herbaty	C	B
Poczęstuje cię Pan	a ⁷ H ⁷ e	g ⁷ A ⁷ d
Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi		
Grzechów nikt nie przelicza nikt nie szpera w szufladzie		
Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres		
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest		
Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem		
Splata Wawel wysoki sięgający do chmur		
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem		
Myśląc nic nie straciłem pewnie tak jest i tam		
W niebie do wynajęcia		
W niebie z widokiem na raj		

183. NIE WYDAJ MNIE NA POŻARCIE SMOKOM

Robert Kasprzycki

Nie wydaj mnie na pożarcie smokom
Mniej na mnie oko od złego strzeż

D G D
G D G D

A gdybym na laurach chciał spocząć
Nie pozwól się pchać w takie błoto
Spraw bym te laury miał gdzieś

A D
G D
D A D (G)

Nie wydaj mnie w ręce Kaina
Bo już się zżymam na samą myśl

A myśl ta przecież szalona
Nie daj mi skonać w jego szponach
Nie daj mi skonać nie daj zgnieć

I nie rzuć mnie w toń niespokojną
Co tak jak wojna od niej strzeż

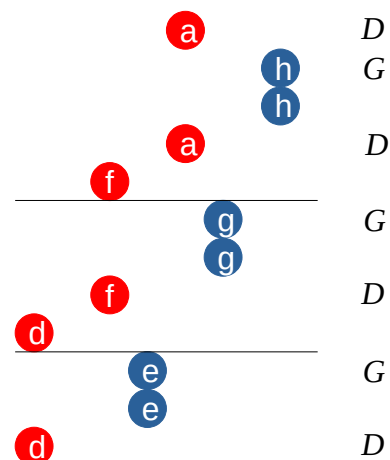
Szańców trzymaj na wodzy
I nie daj im się narodzić
Nie pozwól im narodzić się

I nie każ iść tak bez celu
Jak poszło wielu w mroczną dal

Gdy światłość wiekuista otoczy cię
Spraw bym był jak kryształ
Jak woda czysta jak łąza

Nie wydaj mnie ...

A gdybym na laurach ...



184. WOLNI OD TROSK

Szymon Zychowicz

II p. I p. IV p.

Ludzie niepewni
Ludzie pokorni
Ludzie niemodni już dziś
Ludzie zmęczeni
Zawsze powolni
Ci co nie wiedzą gdzie iść

E H F C D A

Idźcie do nieba
Jeśli jest Bóg
Spójrzcie niech zna On wasz ból
Bądźcie zbawieni
Wolni od trosk
Wasz jest ten świat

cis fis d g h e
Gis cis A d Fis h
E fis E F g F D e D

Ludzie normalni
Ludzie powszedni
Ludzie rozdarci przez byt
Ludzie nieśmiali
I niekonkretni
Ci co nie wiedzą jak żyć

Ludzie niemądrzy
Wszędzie was tylu
Ludzie straceni dla mas
Ludzie idei
Ale nie czynu
Ci których wyrzekł się czas

185. CZY PAMIĘTASZ JAK TO BYŁO

Edyta Geppert

V p.

Czy pamiętasz jak to było czy pamiętasz jak to było
Kiedy jeszcze bez wahania ludziom się wierzyło
Gdy świat bywał taki prosty jak elementarze
Gdy się w złoto obracało każde z naszych marzeń

a
C E a G a

Czy pamiętasz jak to było czy pamiętasz jak to było
Gdy nas świt do snu prowadził w pościel białosiwą
Gdy do szczęścia brakowało przyjaciół i wina
Gdy świat się za oknem kończył tam gdzie się zaczynał

Ech złudzenia jak na skrzydłach prosto w jutro niosły
Chcieliśmy za wszelką cenę wkroczyć w świat dorosłych
Dzisiaj tylko sny zostały ale kto je kupi
Jak przysłowia się sprawdzają – młody to i głupi

C G E
a F E C
C G E
a F a G a

Czy pamiętasz jak to było czy pamiętasz jak to było
Kiedy dzień był jak stulecie a kalendarz chwilą
Kiedy drzwi się wyważało otwarte na oścież
Piękne słowa były chlebem a dłoń każda mostem

Ech złudzenia ...

Gdyby można po cichutku kiedy człowiek zaśnie
Cofnąć życie tak jak zegar o lat kilkanaście

0/0 p.

d
F A d C d

F C A
d B A F
F C A
d B d C d

186. WIECZORNA PIOSENKA O DOMU

Maciej Służała

0 p. II p.

Gdzieś między wschodem a zachodem myśli
 Przy zakurzonej pięciolinii drogi
 Gdzie czas uwiązał w pajęczynie liści
 Stoi dom jak klucz wiolinowy
 Zzieleniałe ze starości ściany
 Dach zwalony pod ciężarem wichrów
 W pustych oknach w porzuconym dzbanie
 Szary kurz doczekać chce świtu

e a d g
 e a d g
 C e B d
 C H⁷ B A⁷

Czy pamiętasz stary domu swoją młodość
 Siekierami cieśli ściany wyrzeźbione
 Czy pamiętasz jeszcze radość daną ludziom
 Co uciekli się pod twą obronę

e d
 a g
 C B
 H⁷ e A⁷ d

Przed stu laty gdy wzniesiono cię na chwałę
 Gdy ozdobą byłeś wszystkim innym domom
 Bujna grzywa twego słomianego dachu
 Wskazywała wędrującym dalszą drogę
 Twoje wnętrza rozbrzmiewały ludzkim gwarem
 Przeżywałeś ludzkie troski ludzką radość
 I największym jaki złożyć mogłeś darem
 Był twój chłód w upale twoje ciepło zimą

Może kiedyś gdy włączęgå utrudzony
 Kiedy lata zażądają odpoczynku
 Znajdę cię twój rozciągnięty w poprzek drogi
 I usiądę by odpocząć na twojej przyzbie
 Może noc namówi mnie bym został dłużej
 A ty przyjmiesz mnie gościnnie w swoich progach
 I zamieszkać z tobą tak jak kiedyś ludzie
 I zostanę i nie pójdę w dalszą drogę

I przeżyjesz stary domu drugą młodość
 I ożyją znowu ściany wyrzeźbione
 I jak dawniej dawać będziesz radość ludziom
 Co uciekną się pod twą obronę

e
 a
 C
 H⁷ e

187. MAŁA

Kuba Jurczyk

	III p.	V p.
Słuchaj Mała	e h	d a
Dziś się czymś światem stałaś	C G	B F
I na czyjejs drodze jesteś nowym bogiem	a C G	g B F
I na pewno czyjaś rozproszyłaś ciemność	e h C G	d a B F
A to nie takie łatwe być dla kogoś światłem	F C G	Es B F
Jednym i jedynym gdzieś pośrodku zimy	F C G	Es B F
Teraz musisz Mała unieść jeszcze więcej	F C G a	Es B F g
Czyjeś strzępy świata musisz wziąć na ręce	F a G G ⁷	Es g F F ⁷
Stałaś się dla kogoś szaro-złotą drogą	F C F G	Es B Es F
A to nie takie łatwe być dla kogoś światłem	F C G	Es B F
Jednym i jedynym w samym środku zimy	F C G	Es B F
Słuchaj Mała		
Musisz grać w to tak jak grałaś		
Cały czas byś sobą ważyć każde słowo		
I tak jak rzeka płynąć na przód i nie czekać		
Starać się uwierzyć w to że trzeba przeżyć		
Gdy się jest dla kogoś słońcem wiatrem wodą		
Teraz musisz Mała ...		
Teraz musisz Mała ...		

188. JAK OSŁONIĆ SERCE

Iza Królak

V p. 0 p. VII p.

Jak osłonić głupie serce kiedy wiatr tak silny	e D	a G	d C
Kiedy marzą mu się tylko czarno białe filmy	C H ⁷	F E ⁷	B A ⁷
Gdy nie przyśnił się od dawna sen zielonooki			
W bajkach nie ma już rycerzy wyginęły smoki			

Kiedy wiara pozostała tylko w to co szare
 Kiedy tylko to co widać budzi jakąś wiarę
 Gdy na nitce tak cieniutkiej wisi coraz więcej
 Czego nawet choćby chciały nie udźwigną ręce

Kiedy krąg najbliższych ludzi	C D	F G	B C
Z dnia na dzień maleje	G e	C a	F d
Kiedy wiemy żadne z marzeń	C D ⁷	F G ⁷	B C ⁷
Już nie ocaleje	G C	C F	F B
Kiedy życie bez umiaru	C D	F G	B C
Prosi wciąż o więcej	G e	C a	F d
Jak osłonić serce	C D e	F G a	B C d

Gdy już w życiu się mieszają sny z rzeczywistością
 Kiedy rodzi się w człowieku lek przed bliskością
 Kiedy traci kolor nawet niebo z malachitów
 Gdy martwimy się wieczorem czy dotrwamy świtu

Kiedy krąg ...

189. ZROZUMIEĆ CISZĘ

Magda Maciejec

	III p.	V p.
Czasem zazdrozczę drzewom ich spokojnych snów	a G a	g F g
Że rozumieją się bez żadnych słów	d C e	c B d
I że nie wstydzą się swych zielonych łez	a G a	g F g
Czasem zazdrozczę drzewom ich drewnianych serc	d C F G	c B Es F
Zazdrozczę też tak bardzo aniołom z gór	a G C	g F B
Nie skrzydeł aureoli ale domu z chmur	d a F G	c g Es F
Lekkiego puchu w którym kryją myśli swe		
Tak bardzo im zazdrozczę wiary w lepszy dzień		
Przy każdej czarnej chwili ciszy	F G a	Es F g
Choć serce wrzeszczy nikt nie słyszy	d F C a	c Es B g
Pod powiekami krople rosy zimny deszcz	d C a	c B g
I słów zgubiony sens	F G a	Es F g
I jakoś niespokojnie płynie teraz krew gdy idę	a G C	g F B
Drogą przy której czarny las rozdartych drzew	d C F G	c B Es F
Zostało dziś jedynie ruszyć w inny świat	a G C	g F B
Zrozumieć ciszę i być z ciszą za pan brat	d C F G	c B Es F
I niech mi jeszcze raz powtórzą	F G a	Es F g
Że nie ostatnią jesteś burzą	d F C G a	c Es B F g
Spalonym zdjęciem co się długo będzie tlić	d F a	c Es g
Niech mi powtórzą albo już nie mówią nic	F G a	Es F g
Przy każdej czarnej ...		

190. JESZCZE W ZIELONE GRAMY

Raz Dwa Trzy

	III p.	0 p.	V p.
Przez kolejne grudnie maje	a	c	g
Każdy goni jak szalony	C	Es	B
A za nami pozostaje	d	f	c
Sto okazji przegapionych	E E ⁷	G G ⁷	D D ⁷
Ktoś wytyka nam co chwilę			
W mróz czy w upał w zimie w lecie			
Szans nie dostrzeżonych tyle			
I ktoś rację ma lecz przecież			
Jeszcze w zielone gramy			
jeszcze nie umieramy	a F	c As	g Es
Jeszcze któregoś rana			
odbijemy się od ściany	G C E ⁷	B Es G ⁷	F B D ⁷
Jeszcze wiosenne deszcze			
obudzą ruń zieloną			
Jeszcze zimowe śmiecie			
na ogniskach wiosny spłoną			
Jeszcze w zielone gramy			
jeszcze wzrok nam się pali			
Jeszcze się nam pokłonią			
ci co palcem wygrażali			
My możemy być w kłopotcie			
ale na rozpaczy dnie	a C	c Es	g B
Jeszcze nie długo nie	d E ⁷	f G ⁷	c D ⁷
Więc nie martwmy się bo w końcu			
Nie nam jednym się nie klei			
Ważne by choć raz w miesiącu			
Mieć dyktando u nadziei			
Żeby w serca kajeciku			
Po literkach zanotować			
I powtarzać sobie cicho			
Takie prościuteńkie słowa			

Jeszcze w zielone gramy jeszcze nie umieramy
Jeszcze się spełnią nasze piękne sny marzenia plany
Tylko nie ulegajmy przedwczesnym niepokojom
Bądźmy jak stare wróble które stracha się nie boją
Jeszcze w zielone gramy choć skroń niejedna siwa
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa
Różne drogi nas prowadzą lecz ta która w przepaść rwie
Jeszcze nie długo nie

Jeszcze w zielone gramy chęć życia nam nie zbrzydła
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła
I myśli sobie Ikar co nie raz już w dół runął
Jakby powiało zdrowo to bym jeszcze raz pofrunął
Jeszcze w zielone gramy choć życie nam doskwiera
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera
W najróżniejszych sztukach gramy lecz w tej co się skończy źle
Jeszcze nie długo nie

191. JESTEM BIAŁĄ KARTKĄ

Agata Grześkiewicz

0 p.

II p.

Jestem białą kartką
 Podeptaną i naddartą
 Pełną śladów czarnych
 Śladów twoich słów
 Czuję krew przyspiesza
 Myśli wszystkie wiatr przemieszał
 Chyba nie mam siły
 Szukać ciebie znów

e	0-2-2-0
C	8-7-0-0
D	10-9-0-0
e	0-2-2-0
e	
C	
D	
e	

d
 B
 C
 d
 d
 B
 C
 d

Bóg się mógł zlitować
 Mógł napisać mnie od nowa
 Ale łatwiej było zmazać resztki mnie
 W oczach ciemne plamy
 Każdy oddech poszarpany
 Chyba nie mam siły
 Znowu szukać cię

Idę w parze z czarną ciszą
 Chmury wciąż nade mną wiszą
 Ale przecież już przetrwałem tyle burz
 W dół schodami idę
 Dokąd nie wiem i nie widzę
 Piętro wyżej zrezygnował Anioł Stróż

C D
e
Fis a H e
C D
e
Fis C H e

B C
 d
 E g A d
 B C
 d
 E B A d

Jestem kartką białą
 Pogniecioną i niecałą
 Bo nie wyszedł pisarzowi pierwszy szkic
 Czuję cichną drzewa
 Blaknie ostry kolor nieba
 Chyba nie mam siły
 Chyba nie mam nic

Idę w parze z ciszą czarną
 Bóg mnie oddał jej za darmo
 Ale przecież już przetrwałem tyle burz
 W dół schodami idę
 Kocham tęsknię nienawidzę
 W sercu noszę tępy przerdzewiały nóż

Idę w parze ...

192. WYBACZ ŻE MNIE NIE MA

Agata Grześkiewicz

III p.

V p.

Wybacz że mnie nie ma teraz kiedy świat nasz na zakręcie

a G

Że nie umiem dotknąć nieba i że jutro mnie nie będzie

g F

F G a G

Es F g F

Znowu kiedy zgasisz lampkę co przed snem broniła jeszcze
I przylecą z czarnym wiatrem te znajome zimne dreszcze

Wybacz proszę że nic więcej dziś powiedzieć nie potrafię
Wstyd się przyznać że jest ciężiej kiedy mówią: razem łatwiej
Już nie umiem tak jak wcześniej spojrzeć w twoje szklane oczy
Z tym paranoicznym lękiem chcę uciekać w szarość nocy

Idź przed siebie dziś bo przecież

a C

g B

Czas wszystko pozmienia

d

c

Zgasną wspomnienia

a E

g D

Mgła zasłoni cień mych dłoni

Zastygnie powietrze

Ty zapomnisz

Wybacz ...

... że zostały po mnie tylko te walczące z kurzem zdjęcia

I ta beznadziejna bliskość szara pusta bezimienna

Wybacz mi te wszystkie grzechy te o których ciężko śpiewać

I zmienione w płacz uśmiechy wobec bezradności nieba

Idź przed siebie ...

Idź przed siebie i niech w niebie

Anioły cię chronią

Niech lecą nad tobą

Czas rozdzieli nas

I zmieni czucie w widzenie

Serca w kamienie

193. GDZIE TERAZ JESTEŚ

Beata Banasik i Jakub Pawlak

	III p.	V p.
Gdzie teraz jesteś kiedy mi znów ciemniej dni	a d (E)	g c (D)
Gdzie teraz jesteś kiedy mi już brakuje sił	a d	g c
Twój portret wczoraj się zbił	G a	F g
A wokół mnie tylko sny przecięte w pół	G a	F g
Przecież mnie znasz na pamięć	d G a	c F g
Przecież to wszystko wiesz	d G a	c F g
Mogę ot tak zostawić ten świat	d C ⁰ d E	c B ⁰ c D
I biec za tobą biec	a G F	g F G
Powiedz mi tylko proszę	F d G	Es c F
Powiedz mi gdzie	F	Es
Gdzie teraz jesteś	G a	F g
Gdzie teraz jesteś		
gdy nagle zmierzch zmienia się w świt	a d	g c
Gdy znowu przyznać się wstyd	G a	F g
Że życie zmienia się w żart w domek z kart	F G a	
Przecież mnie znasz ...		
Za tobą jak w ogień przecież wiesz	a d G a	g c F g
Mimo burz mogę biec	d a F E	c g Es D
Nawet gdy w moich niepewnych snach	a d G a	g c F g
Zmiesza się z deszczem strach	F d E	Es c D
Choćby mi szerniały dni	d a	c g
Będę cie zawsze mieć we krwi	F G	Es F
Zapomnę dopiero kiedy mnie trumienną	d a G a	g c F g
Czernią zaznaczy czas	d G a	g F g

Przecież mnie znasz ...

C⁰ 131321 3232 B⁰ 2132

194. LIPKA

melodia ludowa

	V p.	0 p.	VII p.
Z tamtej strony jeziora	a E ⁷ a	e h ⁷ e	g D ⁷ g
Stoi lipka zielona	C G C	G D G	B F B
A na tej lipce na tej zieloniutkiej	C G a E	G D e h ⁷	B F g D
Trzej ptaszkiowie śpiewają	a E ⁷ a	e H ⁷ e	g D ⁷ g

Nie byli to ptaszkiowie
Tylko trzej braciszkiowie
Co się spierali o jedną dziewczynę
Który ci ją dostanie

Jeden mówi „Tyś moja”
Drugi mówi „Jak Bóg da”
A trzeci mówi „Moja najmilsza
Czemuś taka smutna?”

„Jakże nie mam smutna być
Za starego każą iść
Czasu tak niewiele jeszcze dwie niedziele
Mogę miły z tobą być”

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
A na tej lipce na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszkiowie śpiewają

195. MOJA MIŁOŚĆ NAJWIĘKSZA

Michał Bajor

	II p.	IV p.
W białych zim białych wierszach	e h	d a
Złotych sierpnia pokojach	a H	g A
Moja miłość największa	a H	g A
Nie wie nic że jest moja	a H	g A
Czas ją syci jak wino		
Wyobraźnia upiększa		
Moją miłość jedyną		
Moją miłość największą		
I nic nie powiem jej broń Boże	e	d
Nie powiem nic umyślnie	D	C
Bo póki milczę to ją mnożę	C	B
Gdy wyznam wszystko pryśnie	h	a
Więc nie wyśpiwam mej miłości	e	d
Niech nie wie co się dzieje	D	C
I nieświadoma swej piękności	C	B
Niech w myślach mych	h	a
Pięknije	A e H	G d A
W białych zim białych wierszach	e H	d A
Złotych sierpnia pokojach	e H	d A
Moja miłość największa	G D	F C
Nie wie nic że jest moja	C H	B A
Czas ją syci jak wino	e H	d A
Wyobraźnia upiększa	e H	d A
Moją miłość jedyną	G D	F C
Moją miłość największą	C H	B A
	/ C h e h e h	/ B a d a d a

Może kiedyś po latach	e h	d a
Jednak szepnę nieśmiało	a H	g A
„Kiedyś tamtego lata	a H	g A
Strasznie panią kochałem"	a H	g A
A ty przerwiesz w pół zdania		
Me wyznania zabawne		
„I ja pana kochałam		
Wtedy latem i dawniej"		
I nic prócz małej chwili żalu	e	d
Nie złączy nas kochana	D	C
W tym dziwnym życiu śmiesznym balu	C	B
Miłości niewyznanych	h	a
Bładym tancerzom gra cichutko	e	d
Orkiestra salonowa	D	C
A pod orkiestry każdą nutką	C	B
Podpisać można	h	a
Słowa	A e H	G d A
W białych zim ...		
Moja miłość jedyna	G D	F C
Nie wie nic że jest moja		
jest moja jest moja	C H e h e h	B A d a d a
Moją miłość jedyną	G D	F C
Moją miłość największą		
największą największą	C h e h e	B a d a d

196. NIE CHCĘ WIĘCEJ

Michał Bajor

III p.

Ze strzępów radości powszednich los swój tkasz	a d
Z tęsknoty otuchy nadziei układasz swój świat	E ⁷ a
W swym mieście z domami bez pięter	a
Grasz z czartem o niebo w tym piekle	d
Które Bóg wyprawił nam	a E ⁷

Odpłynąć stąd chciałem na zawsze w siną dal	a d
Gdzie życie jaśniejsze bogatsze	E ⁷
Ktoś chciałby mi dać	a
Znikałem sto razy bez wieści	a
By wracać do srebrnej poezji	d
Ciepła rąk i spojrzeń twych	a E ⁷

Nie chcę więcej twoje serce do życia wystarczy	a d
Twoje serce co zagrzewa do walki o każdy dzień	E ⁷ a E ⁷
Twoje serce które cierpi i kocha namiętnie	a d
Które bije coraz prędzej goręcej	E ⁷

W zgryzocie pasma zbyt chudych dni	E ⁷ a E ⁷
Twe fortissimo serdeczne brzmie	E ⁷ a E ⁷
Głośniejsze wciąż mocniejsze wciąż	a E ⁷ a E ⁷

Gdy twarzy brak w czynach i słowach ty masz twarz
Gdzie ścieżek splątanych bezdroża ty drogę swą znasz
Ty zdołasz ból każdy pocieszyć
Rozjaśnić odwieczny nasz przedświt
Ciepłem rąk i spojrzeń twych

Nie chcę więcej ...

W dramacie samych najchudszych dni
Rzucasz mi w oczy łyżę gorzkie łyżę
Szczęścia łyżę spełniasz sny

Nie chcę więcej ...

197. SARAJEWO

Jaromir Nohavica

II/II p.

IV p.

Z halickich połonin dmie złowrogi wiatr
Nasz dobytek skromny potok porwał w świat
Żeglujemy niebem jak żurawi sznur
Dwa wędrownie ptaki dwa listy pośród chmur

a d

E⁷ a

a d

E⁷ a E⁷ a

g c

D⁷ g

g c

D⁷ g D⁷ g

Jeszcze tańczy ogień i trzaska drzewo
Ale pora już iść spać
Tam za górą tam jest Sarajewo
Tam kochany ślub będziemy brać

a d

G⁷ C E⁷

a d

E⁷ a

g c

F⁷ B D⁷

g c

D⁷ g

Na twojej dłoni ksiądz położy moją dłoń
Wianek z tamaryszku spieniona porwie toń
Spłynie z gór do morza jak po rzece kry
Chmury na błękitach a na ziemi my

Jeszcze tańczy ogień ...

Z białego kamienia zbudujemy dom
Będzie szumiał nad nim rozłożysty dąb
Niechaj wszyscy wiedzą żeś mi słowo dał
Dom nasz będzie pewny na wieki będzie stał

Jeszcze tańczy ogień i trzaska drzewo
A już wzrok zachodzi mgłą
Tam za górą czeka Sarajewo
Tam wyznamy Bogu miłość swą

198. NIEPROSZONY GOŚĆ

Antoni Muracki (Jaromir Nohavica)

II p. 0 p.

Jak nieproszony gość po północy
 stuka do czyichś drzwi
 Tak i na ciebie czeka za rogiem
 pamięć minionych dni
 Taki sam sweter skórzane buty
 i włosów płowy len
 To twoja przeszłość kuśtyka obok
 wlecze się jak cień i mówi

C G D A
 d F G e G A

Spójrz oto ja radość i łza
 Otwórz swe drzwi na tamte dni
 Które minęły

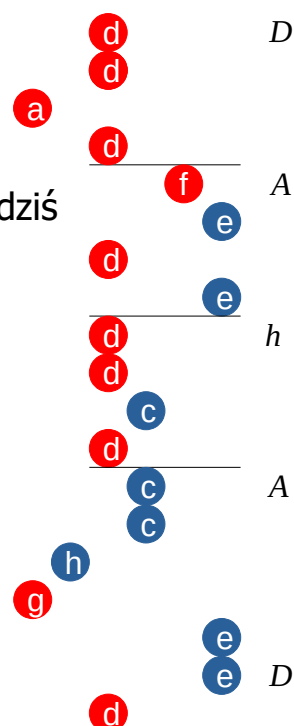
C G D A
 a G h A
 C D

Węzeł na chustce która na lata usłała kieszeni dno
 Miał ci przypomnieć że masz coś kupić – lecz zapomniałeś – co
 Wszystko coś stracił znikło jak pociąg za horyzontem lat
 Ona na plecach dźwiga za tobą ciężar straconych szans i mówi

W powodzi chwastów nie widać trawy pośród wysokich drzew
 Odjechał tramwaj twojej młodości z czerwoną gwiazdą w tle
 Po konduktorach którzy cię wieźli dawno już przepadł ślad
 I tylko dumną głowę na szyi niesiesz tyle lat

To co zasiałeś – teraz dojrzało w winogron ciemną kiść
 I wszystko czego nie zjadłeś wczoraj – możesz skosztować dziś
 Maczane w miodzie słodkie migdały czekoladowy mus
 Ona na deser wszystko to niesie i wkłada ci do ust i mówi

Gdy przy twym boku w pościel wtulona ułoży się do snu
 To cię odwiedzą ci którzy byli a których już nie ma tu
 Wszystkich z imienia zechcesz pozdrowić i wszystkich
 rozpoznasz wlot
 A rano ona ze snu zbudzona przeciągnie się jak kot i powie



A 7076

199. NA STACJI JERZEGO Z PODEBRAD

Jaromir Nohavica (Zbigniew Zamachowski)

E---5---2---3---2---2-----
H-----3---5---3

III/III p. 0 p.

Widzimy się co dzień na schodach w metrze
Gdy ona jedzie na dół a ja na powierzchnię
Ja wracam z nocnej zmiany
Ty pracujesz rano
Ja jestem niewyspany
Ty z twarzą zatroskaną

D G A	F B C
D G A	F B C
h	d
fis	a
G A	B C
h D	d F

A schody jadą choć mogłyby stać
Na stacji Jerzego z Podebrad

G A D	B C F
G A D	` B C F

Praga o szóstej sennie jeszcze ziewa
I tylko my naiwni – robimy co trzeba
Ja spieszę się z kliniki
Gna do kiosku ona
Zmęczone dwa trybiki
Dwie wyspy wśród miliona

Choć o tej samej porze – randki są ruchome
Bo w tym tandemie każdy jedzie w swoją stronę
Ja w lewo ona w prawo
Nie ma odwrotu
Ją czeka Rude pravo
A na mnie pusty pokój

Na czarodziejskich schodach czuję w sercu drżenie
Gdy kioskareczka Ewa śle mi swe spojrzenie
W pośpiechu ledwie zdążę
Szepnąć – „witam z rana”
Bo całowania w biegu
Surowo się zabrania

A Praga drzemie i nic jeszcze nie wie
O dwojgu zakochanych zapałanych w siebie
Już tęsknią nasze włosy
Pędem rozwiane
Do tego co nas czeka
Do tego co nieznane

200. ZABŁĄDZIŁA MOJA ŁÓDŹ

Jaromir Nohavica (Marian Opania)

	III p.	0 p.	V p.
Ocean wokół mnie	a	c	g
A ponad głową błękit	C	Es	B
Daleko został brzeg	G	B	F
Na oślep płynę gdzieś	a e	c g	g d
Busolę trafił szlag			
Zapadam się w odmęty			
A diabeł waha się			
Ocalić mnie czy nie ...			
 Zabłądziła moja łódź	 a	 c	 g
Unoszona biegiem fal	F	As	Es
Zapomniałem już jak	G	B	F
O pomoc wołać mam	C E	Es G	B D
Zabłądziła moja łódź	a	c	g
Gna w cyklonu czarną kadź	F	As	Es
I ciężko gdy upadnę	G	B	F
Będzie wstać	a e	c g	g d
 Spienione grzywy fal			
Jak burza twoich włosów			
Gdy zdobyć chciałem świat			
Jak rycerz – Scaramouche			
Na sercu noszę znak			
Pamiętkę naszych losów			
Tamtych szczęśliwych lat			
Które nie powrócą już			
 Za widnokregu mgłą			
Choć nie wiem gdzie dokładnie			
Już czeka nowy ląd			
Po walce tryumfu smak			
Czy chybotliwa łódź			
Wytrwa czy legnie na dnie			
Przeżyje tylko ten			
Kto przed śmiercią skryje strach			

201. KOMETA

Jaromir Nohavica (Czerwony Tulipan)

	II p.	0 p.	IVp.
Ujrzałem kometę ze złotym warkoczem	a	h	g
Zaśpiewać jej chciałem zniknęła mi z oczu	a	h	g
Przez chwilę świeciła nad lasem a potem	d G	e A	c F
Zostały mi w oczach monety dwie złote	C E	D Fis	BD
Monety ukryłem w szczelinie pod dębem			
Gdy kiedyś powróci gdzie indziej już będę			
Gdzie indziej już będę i duszą i ciałem			
Ujrzałem kometę zaśpiewać jej chciałem			
O lesie o trawie o wodzie	a d	h e	g c
O śmierci co po każdego przychodzi	G C E	A D Fis	F B D
O miłości o zdradzie o świetle			
O wszystkich ludziach co żyli tu na tej planecie			
Jak nocne pociągi po niebie mkną gwiazdy			
Pan Kepler ustalił ich rozkład jazdy			
Odnalazł wpatrzony w gwiazdziste przestrzenie			
Blask tej tajemnicy co nam jest jak brzemień			
Cień wiecznie tajemnej reguły w przyrodzie			
Że tylko z człowieka człowiek się narodzi			
Pniem drzewa z gałęzią wciąż łączy się korzeń			
Krew naszych nadziei wędruje przestworzem			
Ujrzałem kometę na niebie szerokim			
Jak relief artysty z minionej epoki			
Sięgnąłem by chwycić zatrzymać przy sobie			
I naraz poczułem jak mały jest człowiek			
Jak posąg Dawida wykuty w marmurze			
Wciąż stałem szukając komety tam w górze			
Daremnie czekałem gdy ona powróci			
Mnie już tu nie będzie kto inny zanuci			
O lesie o trawie o wodzie			
O śmierci co po każdego przychodzi			
O miłości o zdradzie o świetle			
Piosenka będzie o nas ... i komecie			

202. NA KUFERKU

Ewelina Marciniak

III p.

a^v d C^{III} E (e-f-e-d-c-h)

Na kuferku przysiadł anioł
Od dzieciństwa chodził za nią
Chmur już nie dosięgnie głową
Przegrał dziś ostatnie słowo
W uszach dźwięczy nagły spokój
Czarny sygnał do odlotu
Dobrze wie że nic tu po nim
Dobrze wie a jednak z dłoni

a d
a d
C G
E (e-f-gis f-e-d-c-h)

Wyczytać chce przebaczenie
Za święte swe roztargnienie
Chodził krok w krok za tą małą
Lecz czy się miało stać co się stało

a d a
a d a
B* d
E F E

Z czoła starł kropelki potu
Nie takiego chciał powrotu
Przecież znał najmniejsze z marzeń
Nie tak chciała się zestarzeć
Może była gdzieś ta miłość
Tylko skrzydeł nie starczyło
Jeśli to nie z jego winy
Czemu w oczach tej dziewczyny

B* 033310

203. POECI NIE ZJAWIAJĄ SIĘ PRZYPADKIEM

Edyta Geppert

	V p.	0 p.	VII p.
Poeci nie zjawiają się przypadkiem	e H e	a E a	d A d
Z niebieskich do nas przybywają stron	C e a	F a d	B d g
Na zawsze niezgłębioną jest zagadką	H e	E a	A d
Dlaczego z nami los swój dzielić chcą	C H	F E	B A
W źrenicach tych posłańców prosto z nieba	e H e	a E a	d A d
Istnienia smutek i marzenia blask	C E a	F A d	B D g
W chaosie ziemskich spraw			
ich serca wiecznie płoną	H e	E a	A d
Dając znak tym którzy zabłądzili w mgłę	a H e	d E a	g A d
Odchodzą tak jak przyszli niespodzianie			
Zbyt prędko wypełniają się ich dni			
I znów na długo zostajemy sami			
Być może trochę lepsi dzięki nim			
Bezbronni samotni w naszym świecie			
Tak jakby niepotrzebni byli już			
Odchodzą komedianci muzykanci i poeci			
Sternicy zagubionych naszych dusz			
Ich pieśni ptaki w lasach wciąż śpiewają	a E a	d A d	g D g
I wieniec ziół rozsiewa po nich wiatr	F A d	B D g	Es G c
Odchodzą stąd lecz nie nie umierają	E a	A d	D g
Sumieniem naszym niespokojnym są	F E	B A	Es D
A kiedy mój czas także się wyczerpie			
Poproszę cicho już ostatkiem tchu			
Daj Boże proszę daj nadziei choć isierkę			
Że i ja też nie przypadkiem byłem tu			

204. ZA SZYBĄ

Majka Fedorowicz

V p. 0/0 p.

Popatrz w okno popatrz proszę
Znowu będzie lało
Spochmurnieli listonosze
Deszczem w mieście zapachniało

a d d g
E a A d

Wszystkim nagle czasu szkoda
Na jesienne słoty
Wycieraczki w samochodach
Już się palą do roboty

F G B C
C a F d
F G B C
E A

A tutaj u nas u nas za szybą
Właściwie środek lata
Pejzaż nad półką zegar z kukułką
Parapet cały w kwiatkach

F E a B A d

Bo u nas tutaj dniem wiolinowym
Kwitnie poranek wieczór dojrzewa
A po południu ptak popołudniowy
Popołudniowym nam śpiewa

F E a B A d
F G C a B C F d
F a B d
F E a B A d

Popatrz w okno popatrz burza
Całe miasto deszczem płonie
Wiatr pijany na kałużach
Oszalała gra symfonię

Wszystkim nagle czasu szkoda
Nie chcą deszczu słuchać
Czas uciekać czas się schować
Przecież zawierucha

A tutaj u nas u nas za szybą
Na trwogę nikt nie krzyczy
Pejzaż nad półką zegar z kukułką
On jeden czas nam liczy

Bo u nas tutaj ...

Popatrz w okno popatrz jesień
Ulicami płynie
Nic nam złego nie przyniesie
Co najwyżej zimę

Popatrz w okno popatrz drzewa
Zaraz ruszą stąd w nieznane
Ośmieliła je ulewa
A pomógł wiatr rozkołysaniem

A tutaj u nas u nas za szybą
Nie czeka nikt z walizką
Pejzaż nad półką zegar z kukułką
Wystarczą nam za wszystko

Bo u nas tutaj ...

205. NIE WRACAJMY JESZCZE NA ZIEMIĘ

Jarosław Chojnacki

	III/III p.	I p.
W głębinach źrenic w skwar południa	d C	e D
Niosę pamięci żar za majem	g F A ⁷	a G H ⁷
Który gwiazdami park wyludniał	d C	e D
I tylko dla nas grał nam grajek	F g ⁷ A ⁷	G a ⁷ H ⁷
I tylko dla nas bo dla kogo	d C	e D
Szumiały wierzby jak nam w głowie	g A ⁷	a H ⁷
Szumiała miłość serca błogość	d C	e D
Co z dobrym losem była w zmowie	F g ⁷ A ⁷	G a ⁷ H ⁷
I tylko dla nas bo dla kogo	d C	e D
Rozświecił księżyc wiarę senną	g F A ⁷	a G H ⁷
Rozsądek kusząc mleczną drogą	d C	e D
Wiedząc że chcesz ją przebyć ze mną	F B A ⁷	G C H ⁷
Nie wracajmy jeszcze na ziemię	d C d	e D e
Nie wracajmy jeszcze na ziemię	d C d	e D e
W brokacie gwiazd nam do twarzy	F B d C	G C e D
Pobujajmy jeszcze w obłokach	d C d	e D e
Pobujajmy jeszcze w obłokach	d C d	e D e
W obłokach najlepiej się marzy	F B g ⁷ A ⁷	G C a ⁷ H ⁷

206. BEZ GRANIC

sł. Adam Asnyk muz. Jarosław Chojnacki

	II/ II p.	0 p.
Potoki mają swe łoża	d C G	e D A
I mają granice morza	d C G	e D A
Dla swej fali	F C	G D
Dla swej fali	F C	G D
Dla swej fali	F g A ⁷	G a H ⁷
I góry co toną w niebie		
Mają kres dany dla siebie		
Nie pójda dalej		
Nie pójda dalej		
Nie pójda dalej		
Lecz serce serce człowieka	d C G	e D A
Wciąż w nieskończoność ucieka	d C F g A ⁷	e D G a H ⁷
Przez łąy tęsknoty męczarnie	d C F g A ⁷	e D G a H ⁷
I wierzy że w swoim łonie	d C G	e D A
Przestrzeń i wieczność	d C	e D
Wieczność i przestrzeń	F C	G D
Pochłonie	F g A ⁷	G a H ⁷
I niebo całe ogarnie	d C F g A ⁷	e D G a H ⁷

207. ANIELSKIE ŚPIEWAJĄ CHÓRY

Jarosław Chojnacki

0 p.

Anielskie śpiewają chóry	G D G D
W gwiaździstym błękitów morzu	G D G D
Wśród nocnej ciszy przy łożu	a e G D
Sennej natury	a e G D

Śpiewają tej biednej ziemi
Co wiecznie w świeżej żałobie
Jak matka płacze na grobie
Za dziećmi swemi

Śpiewają ludziom co dyszą
W codziennym a krwawym trudzie
Lecz biedni zmęczeni ludzie
Pieśni nie słyszą

I tylko ci którzy toną
W wielkiej miłości pragnieniu
Ci słyszą w serc swoich drzeniu
Tę pieśń natchnioną

208. PROŚBA O...

Konrad Materna

Nie lękaj się moje kochanie nie lękaj	E A E
gdziekolwiek będę dla mnie graj	E D E
Przed nikim moje kochanie nie klękaj	E A E
przed nikim nie klękaj	fis D
przed nikim nie klękaj	fis D
trwaj	E A H E

Nie lękaj się muzyko moja nie lękaj
melodię wszystkim spragnionym jej daj
Przed nikim muzyko moja nie klękaj
przed nikim nie klękaj
przed nikim nie klękaj
graj

Nie pękaj mój przyjacielu nie pękaj
wszystko co możesz z siebie daj
Przed nikim mój przyjacielu nie klękaj
przed nikim nie klękaj
przed nikim nie klękaj
trwaj

Nie pękaj moja gitaro nie pękaj
pomiędzy dłońmi moimi trwaj
Przed nikim moja gitaro nie klękaj
przed nikim nie klękaj
przed nikim nie klękaj
graj

209. RZEKI SNU

Magdalena Turowska

0 p. II p.

Niebo nad tobą jasne	G fis	F e
Świat pełen nas	G E	F D
Gwiazdy szeleszczą blaskiem	G fis	F e
Już przyszedł czas	G e	F d
Czas na nocną podróż	G e G	F D F
W świat spłoszonych sów	E H	D A

Nie przeminą nie zaginą	G D	F C
Nie odpłyną rzeki snu	C D	B C

Niebo nad tobą ciemne
 Sad pełen bzu
 Srebrny nad nami księżyc
 Nocy biały kruk
 Śnić ten świat nieznany
 Wiosną pełną snu

Nie przeminą ...

Słońce poranne popatrz
 Jak wielki dzwon
 Rodzi się w twoich oczach
 Tęcza i dom
 Śnić w krainie czarów
 Śnić z uśmiechem śnić

Nie przeminą ...

Jesień przed nami deszczem
 Umyje świat
 Miłość nadziei warta
 Świat marzeń wart
 Śnić w krainie czarów
 Śnić z uśmiechem śnić
 Śnić powrót do raju
 Śnić najbarwniej śnić

210. NIC PRZED TOBĄ

Iza Królak i Robert Sosik

V/V p. 0 p.

Zapomnij o mnie
Zanim świat się zmieni w toń bez granic
Nim spod nóg nam zniknie ląd

a e
F C
G a D e

Zapomnij o mnie szybko
Zanim spali nas ta bliskość
Która przyszła nie wiadomo skąd

Zapomnij o mnie łatwo
Zanim nasze słońca zgasną
Nim ostatni raz nadejdzie świt

Zapomnij o mnie kłamiąc
Że się serca nie połamią
Że to tylko jeden wielki mit

Nic nie było tu przed tobą
I po tobie też nie będzie
nic

d G a D
a F e C
d G a a D e

Nic nie było tu przed tobą
I po tobie też nie będzie
nic

d G a D
a F e C
B E F H

Zapomnij o mnie kiedy
Spojrzę w inną stronę świata
Zostaw mnie bez zbędnych słów

Zapomnij o mnie jutro
Zanim tą dziurawą łódką
Na ocean wspomnień wpłynę znów

Nic nie było ...

211. ZA SIÓDMĄ CHMURĄ

Kwiat Jabłoni

V p. **III/III** p.

Za siódmą chmurą niejedną rzeką
Jest świat co się tylko w nadziei mieści
Dla jednych w życiu bywa pociechą
Dla niego niejeden już stał się lepszy

a G C d h A D e
a G d h A e

Ten który zamknie oczy zmęczone
Otworzyć je może po tamtej stronie
Na sercu ciężko myśli złężnione
Czy drogi nie ma w powrotną stronę

Na na na na na na na na
Na na na na na na na na
Na na na na na na na na
Na na na na na na na na na

F C G a G D A h
F C G a G D A h
F C G a G D A h
F C E E⁷ a G D Fis h

Znalazł się jednak człowiek bezradny
Spokoju nigdy nie umiał zaznać
Strzelił i wydał oddech ostatni
By swoje myśli daleko zabrać

Leciał wytrwale okrążył chmury
Rzeki przepłynął wyprzedził światło
Gdy ląd odnalazł stanął na górze
Oczy zamgliło oddechu brakło

212. MOGŁO BYĆ NIC

Kwiat Jabłoni

II p.

Na na na ...

e C G D e C G D

Jestem tu zupełnie sam
Choć przed chwilą stałem w tłumie
Leżę pośród czterech ścian
Czuję jakbym w środku topił się
Szary sufit nie chce spaść
Moje ciało nie podniesie mnie
Przecież ty masz tak ja
Że wszystkiego coraz więcej chcesz...
więcej chcesz...

e
D
C e
h e A⁴
e
D
C
D
e D

I to zapiera dech że jest coś a nie nic
Gdy budzisz się to nadal jesteś Ty
I to zapiera dech że obok Ciebie jest ktoś
I że mogło być nic a jest wszystko...
A jest wszystko... jest wszystko..

e C
G D
e C
G D
e C G D e C G D

Jesteś tu zupełnie sam
Najzwyczajniej w świecie jesteś
Nikt nie czeka na Twój znak
Nikt nie patrzy jak potykasz się
Nie ma fanfar złotych bram
Barwnych światła ciepła tłumu
Piękno da się znaleźć tam
Nawet w ciszy i bezruchu

e
h
a⁷
h
e
h
a
h

A skoro szarość nie zachwyca
To ilu potrzebujesz barw
Bo chociaż wczoraj zaszło słońce to
Nie musi jutro wstać

A
e
C
D

213. SZCZYGIEŁ

Baśnie Zebrane

IV p.

II p.

A gdybym szczygłowi zabrał lot
Podciąłbym skrzydła mu
Na zawsze bym miał go

a G C

h A D

G a

A h

G a

A h

A gdybym mu odebrał głos
Na zawsze już byłby mój
I w klatce trzymałbym go

Ale wtedy czy

czy dalej ten szczygieł by sobą wciąż był

C a C G

D h D A

Ale wtedy czy

czy dalej ten szczygieł by ptakiem wciąż był

C a C G

D h D A

A ja ja kocham to czym jest ptak

a G a

h A h

Przecież ja ja kocham to czym jest ptak

a G a

h A h

214. ZAPACH RÓŻY

Michał Zielen

II p.

0 p.

Wiem dobrze co czujesz te moje nastroje
Szybka zmiana zdania zamknięte pokoje
Może to zabawne ale ja nie żartuję
Chcę być sprawiedliwym przecież ja też czuję

e C G D

fis D A E

e C a D

fis D h E

Też jestem człowiekiem też serce posiadam
Także innych kocham także innych zdradzam
Też mnie nienawidzą kochają niektórzy
Też prawie jak każdy lubię zapach róży

Też jestem samotny czuję zapomnienie
Dobrze wiesz że miłość to moje zbawienie
Niszczy mnie samotność tak bardzo powoli
Chociaż zrozumiałem jak nienawiść boli

Też jestem człowiekiem...

Chociaż nie znalazłem duszy sobie bratniej
Chcę tu jeszcze zostać do chwili ostatniej
Smutno trochę było trochę się zawiodłem
Wtedy już wiedziałem zostać tu nie mogę

Też jestem człowiekiem...

Teraz gdy odszedłem kwiatom się spowiadam
Z tego że cię kocham że serce posiadam
Z tego że żałuję nie brak mi sumienia
Które mi wskazuje drogę do zbawienia

Też jestem człowiekiem...

215. W NIEBIESKIM PARKU

Klub Piosenki A PRIORI

II p.

Gdzieś tam na końcu mojej bieszczadzkiej	a
W niebieskim parku na niebieskiej ławce	
Siądziemy z bogiem i on mi powie	G
Jaki był ze mnie naprawdę człowiek	d a

Może pozwoli zaśpiewać jeszcze
Ostatnią zwrotkę ostatniej pieśni
A zanim zniknie w ślepej uliczce
Zawoła do mnie bujaj się ślicznie

Będę się bujał nad połoniną	C	D
Ptakiem obłokiem liściem buczyny	G E ⁷	A Fis ⁷
Szukając swoich wczorajszych śladów	d	e
Wciąż zaplątanych w pejzaż Bieszczadów	E ⁷	Fis ⁷
Może coś znajdę a może nic	C	D
Bo się okaże życie to pic	G E ⁷ a	A Fis ⁷ h

Wrócę do parku z niebieską ławką
By uspokoić myśli huśtawkę
A tam aleje samotnych ławek
Na każdej człowiek ze swoją sprawą

Będą milczały głowy kościołów
Oraz żebracy z ich pańskich stołów
I wielka cisza i straszna trwoga
Bo ludzie w sobie zabili Boga

I nie ma komu zadawać pytań	h
Prosić o pomoc gdy się potykasz	
I wszystkie słowa są nic nie warte	A
Bo każdy w parku idzie w zaparte	e h

216. BIESZCZADULA

Klub Piosenki A PRIORI

0 p.

Łam da raj...

e D a⁷ H⁷
e h C D e

Otwieram oczy i co widzę
Na połoniny słońce idzie
Różańcem ptaków tak co rano
Modlą się buki rozczochrane

e D
a⁷ H⁷
e D
a⁷ h e

A na wyrębie klękają dęby
Leje gorzałę drwal do gęby
Bo po trzeźwemu aż serce pęka
Gdy Bieszczad krwawi na porębach

D G
Fis h
e D
a⁷ h e

Po wilczych tropach zajęczych śladach
Idzie przez Bieszczad moja ballada
Błądzi i krąży do okien puka
I ciągle nie wie czego tu szuka

e h
a⁷ H⁷
e h
a⁷ H⁷ e

Łemków i Bojków cerkwi spalonej
Czy kapelusza po Bellonie
Łemków i Bojków cerkwi spalonej
Czy kapelusza po Bellonie

e h
a⁷ H⁷
e h
a⁷ H⁷ e

Łam da raj...

Spotkałem w lesie zakapiora
Śpiewał że świat to piękny chorał
Tak jak się uczą szumieć drzewa
Człek się nauczyć musi śpiewać

Żeby przy ogniu raźniej było
Żeby się życia nie przepiło
A kiedy stanie się przed lustrem
Żar w nim zobaczyć a nie pustkę

217. IDŹ TAM GDZIE SŁYSZYSZ ŚPIEW

Irena Salwowska

	V p.	0 p.
Idź tam gdzie słyszysz śpiew	G D	C G
Tam dobre serca mają	C G	F C
Źli ludzie uwierz mi		
Ci nigdy nie śpiewają		
Gdy na głowę zwali się		
Tysiące ludzkich spraw		
Kiedy z nieba kapie deszcz		
W oczy sypnie piachem wiatr		
Wykorzystaj każdą kroplę		
By napoić marzeń łyk		
A wiatr to wieje po to		
Byś rozwinął skrzydła i		
Idź tam gdzie ...		
Gdy ci krzywdę zrobi ktoś		
To przebacz mu jak bratu		
Wybierz drogę wśród kamieni		
Potem będziesz szedł wśród kwiatów		
Bo pod górę lepiej iść		
Niż się staczać a więc czekaj		
Nadejdą dobre dni		
To mogę ci obiecać		
Idź tam gdzie ...		
Złym ludziom marzną dusze		
wśród zimnych słów	e C C* G	a F ⁷⁺ C
W pięść zaciśnięte serca		
zimne jak lód	e C C* G	a F ⁷⁺ C
Odporne są na siłę		
tych kilku nut	e h	a e
Nie krzyżuj		
z nimi swoich dróg	C D	F G

218. JUTRO WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE

Irena Salwowska

	V p.	0 p.
W twojej głowie mnóstwo spraw	D G D	G C G
Zmień je na myśli słodsze	D G D	G C G
Spróbuj spokojnie dzisiaj spać	D G D	G C G
Jutro wszystko będzie dobrze	G A D	C D G
Poznałeś wiele gorzkich prawd		
Jak w serce wbite ostrze		
Nie musisz się niczego bać		
Wkrótce wszystko będzie dobrze		
Nawet najbardziej suchą ziemię	A G D	D C G
Pokryje z czasem zielony las	A G D	D C G
Bo łązy przynoszą oczyszczenie	A G D	D C G
I odkupienie w każdym z nas	h A	e D
Zgubione szczęście pytań sto		
Co w życiu jest najdroższe		
Odpowiedź masz w dotyku rąk		
Potem wszystko będzie dobrze		
Nawet najbardziej ...		
Nie wiem czy umiem sprawić by		
Twe życie było prostsze		
Mam na początek słowa trzy		
Wszystko będzie dobrze		
Wszystko będzie dobrze		
Wszystko będzie dobrze		

219. PIERZYNA

Irena Salwowska

	V p.	0 p.
Znowu z nieba lecą łzy	G C D G	C F G C
Lato chyba sobie drwi	G C D G	C F G C
Pod pierzynę schowam się	G C D e	C F G a
Chodź tu i ogrzej mnie	C D G	F G C
W miękkim puchu dobrze nam		
Przetrwąć chłodny mokry czas		
Niech w kominku pali się		
Chodź tu i ogrzej mnie		
Otaczają nas piórka	C G	F C
Mokną wrony w podwórkach	e D	a G
A pod naszą pierzyną	C G	F C
Słowa piękne tak płyną	e D	a G
Radosny wiersz	G C	C F
Poskładasz sam	e D	a G
Do wiosny wystarczy nam	C D G	F G C
Zapach jabłek kusi....ach		
A pierzyna biały dach		
Dwie poduchy płaczą się		
Chodź tu i ogrzej mnie		
Czasem figle płata los		
Nad pierzyną wisi noc		
Zanim nas ogarnie złe		
Chodzi tu i ogrzej mnie		
Otaczają nas piórka...		
Do wiosny wystarczy nam	C D G	F G C
Do wiosny wystarczy nam	C D e	F G a
Do wiosny wystarczy nam	C D G	F G C
	g d e d	h a g
	g d e d	a-h h
	g d e d	e fis g
	g fis e d a h	

220. W DÓŁ

Irena Salwowska

V p.

Idę i idę a pod stopami wciąż kamieni tysiące	a C
Trzeba mi wiedzieć na każdej z dróg kto mój przyjaciel kto wróg	G a
Płynę i płynę a wokół mnie ciągle morze wzburzone	a C
I by pokonać każdą z fal trzeba mi ramion ze skał	G a

W przestrzeni świata w mieliźnie słów	E a
Po wielkiej bitwie gdy opada kurz	
Chodź ci się zdaje że wznosisz się i jesteś król	
Tak naprawdę spadasz głową w dół	G E a

Lecę i lecę a w oczy wciąż wiatry niesprzyjające
I by rozwinąć skrzydła swe trzeba mieć gniazdo gdzieś
Biegne i biegną a mój hamulec już nie działa jak dawniej
I żeby zatrzymać się trzeba wiedzieć gdzie

A świat się kręci	F E ⁷
A ty czujesz ból	F E ⁷
Kiedy ci najbardziej święci chcą	F E ⁷
Rzucić kamieniem żebyś spadał w dół	G E a

Idę i idę ...

221. TAM

Irena Salwowska

0 p.

Dzisiaj stoję na rozdrożu znów	a G d a
Kto mi powie dokąd iść	d C G
Tyle było poplątanych dróg	
Nie policzę tego dziś	
Po policzku spływa łza	d C G
To porażki słony smak	d C G

Proszę czekaj na mnie tam	C G a
Gdzie tak ciemno jest i trudno będzie dojść	d C G
Bądź mi światłem wtedy ja	
Już nie zbłądzą twoja dłoń ocali mnie	

Wiatru śpiew kołysze mnie do snu
Chodź nie pora aby spać
Niewypowiedzianych tysięcy słów
Które z nich ma pierwsze paść
W sercu żal i w oczach strach
Jak pokonać go dziś mam

Twoje ciepłe ręce	F
To za nimi tęsknię	C
I odnajdę je na końcu każdej z dróg	d G

Tylko czekaj na mnie tam ...

222. BIEGUNY

Irena Salwowska

II p.

Ten wielki świat ma bieguny dwa F G a
Jeden to miłość a drugi strach
Jeden to radość a drugi słona łza
Taki właśnie jest świat

Jeszcze tylko twoje dłonie mnie otulą nocą d G a
Jeszcze tylko zimne serce pęknie na pół
Jeszcze tylko ci opowiem jak cię kocham mocno
Jeszcze tylko i już

Zobacz jak nam w duszy gra jak w nas rodzi się poezja
Wznieśmy kielich i do dna to nie obłęd nie herezja
W naszych żyłach płynie krew gęsta jak miód czerwona jak wino
Czy to jest grzech żyć tylko chwilą

Jeszcze tylko twoje dłonie ...

223. NA DROGĘ

Irena Salwowska

II p.

Czasem w życiu bywa lepiej czasem gorzej tak już jest
Ważne żeby mieć przy sobie kogoś kto wie
Nie wystarczy wsiąść do łodzi trzeba nią dopłynąć gdzieś
Spośród wielu przystani wybrać najlepszy brzeg

D h fis
G A

Czasem trzeba się uśmiechać gdy do oczu płyną łzy
I tak realnie stać na ziemi chociaż kuszą sny
Uspokoić swoje serce które bije tak jak dzwon
I położyć je na dłoni jak najcenniejszą broń

Ile jeszcze trzeba znieść by odnaleźć szczęście swe
I z tandetnych zwykłych dni wykrzesać więcej sił

G D
G A⁷

Trzeba zawsze mieć nadzieję choć umiera wszystko w nas
I gdy karty los rozdaje umieć nimi grać
Trzeba przegrać tysiąc razy by zwyciężyć jeden raz
I popiołem sypać głowę by znać pokory smak

Ile jeszcze trzeba zmieść ...

Z raz obranej drogi nie schodź chociaż nie masz siły iść
Nigdy nikt ci nie odpowie na pytanie mieć czy być
Zbuduj schron ze swoich marzeń przyda się na trudne dni
Od obłudy i głupoty odetnij się i żyj

Tyle właśnie musisz znieść ...

224. DOBRANOC

Irena Salwowska

	V p.	0 p.
Mówię dobranoc bo czas	G D G	C G C
Jutro przegoni mnie wiatr	e C D	a F G
Wplącze we włosy myśli kudłate	h C G D	e F C G
Dobranoc bywajcie zatem	C D G	F G C
Niech wam się dobrze śni		
Od jutra piękniejsze dni	e	C
Będzie wam w sercu ciepło jak latem	e	
Dobranoc bywajcie zatem	d	G
Niech dzieci rosną wam	h	
Bo każde z nich to skarb	c	C
Któż nie pamięta kiedy był skrzatem		a
Dobranoc bywajcie zatem		F
Mówię dobranoc pa pa		
Niech w duszy nam pięknie gra	e	G
I tę piosenkę zanućcie czasem	e	e
Dobranoc bywajcie zatem		F
	e	C
	f	
	e	
	d	G
	f	F
	d	G
	d	
	c	C

225. W RADOŚCI NIE WE ŁZACH

Irena Salwowska

II p.

0 p.

Gdy Bóg otworzy drzwi
I każe iść do światła
To nie zatrzymuj mnie
Bo klamka już zapadła

G

A

D

E

I nawet jeśli wtedy
Ogarnie cię strach
Pamiętaj że masz żyć
W radości nie we łzach

G

A

D

E

h G

cis A

A D

H E

Gdy świeca zgaśnie już
Nie zapalaj jej na nowo
Pozwól odejść mi
Zupełnie nową drogą

Gdy trzeba będzie przejść
Na tamtą drugą stronę
Bo wszystko przecież ma
Początek swój i koniec

226. TESTAMENT POETY

U Studni

III p.

Te parę wierszy
One mi tylko
Przepustką
Do nieba

C G⁶/H
g⁶/B A⁷
d⁷ A⁷
d⁷

A jeśli uznasz
Że coś nie tak
Wtedy nie mnie
Lecz wierszom
Moim przebac

C
G⁶/H g⁶/B A⁷
d⁷

G

G⁶/H 030020
g⁶/B 030010

227. NIEBIESKOOKI SEN

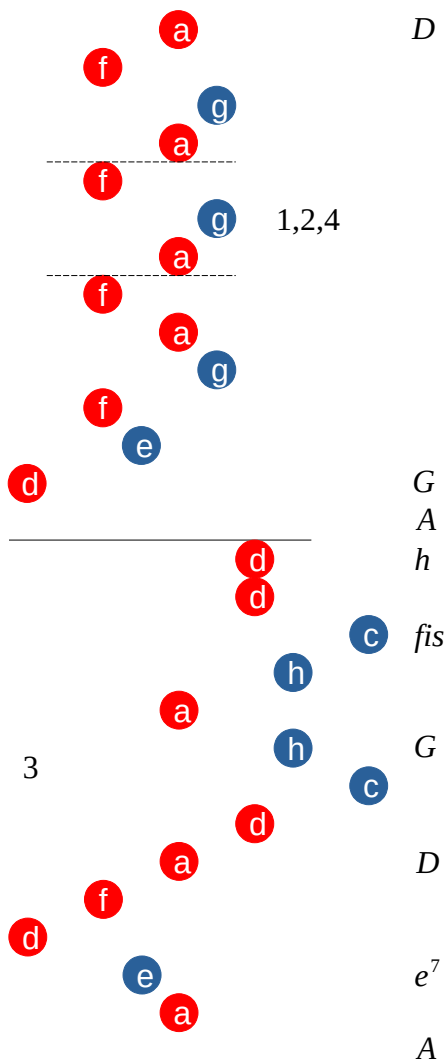
Słodki Całus Od Buby

Przed takim deszczem miła nie warto się chronić D G A
 Zawsze cię znajdzie zawsze cię w końcu dogoni D G A
 Znów bez powodu góry się płaczem zaniósł h fis G D e⁷ A
 O takim deszczu śpiewać będziemy do wiosny D G A

Wieczór nadchodzi mgłą znad potoków h fis G D
 Na góry kładzie się cień e⁷ A
 Jak każdej nocy śnił będę dziś D
 Mój niebieskooki sen G A D

Przed takim słońcem
 miła nie warto się chronić
 Zawsze cię znajdzie
 zawsze cię w końcu dogoni
 Chmury rozproszy
 blaskiem rozjaśni nam oczy
 O takim słońcu
 marzyć będziemy do wiosny

Przed przeznaczeniem
 miła nie warto się chronić
 Zawsze cię znajdzie
 zawsze cię w końcu dogoni
 Wiatr od połonin
 miękko zaplata ci włosy
 Podejź tu bliżej
 nie każ mi czekać do wiosny



228. CICHUTEŃKO

Dorota Kuziela

	III p.	0 p.
Dziś jesteśmy bardzo cicho	a e	c* g ^v
Gorejąc pod osłoną nocy	a e	c* g ^v
Podobni tybetańskim mnichom	d a	f c*
Wspólnym milczeniem sobie obcy	d e a	f c* g ^v c*
Dzisiaj tacy cichuteńcy	a e	c* g ^v
Jak dzieci co się boją ojca	a e	c* g ^v
Jak dzieci ryby albo jeńcy	d a	f c*
Co w celi oczekują końca	d e a	f g ^v f g ^v c*
Dzisiaj jakby czarnym makiem zasiał	a e	c* g ^v
W posłania ciepłej bieli	a e	c* g ^v
Tak bezszelestna miłość nasza	d a	f c*
Żeby za ścianą nie słyszeli	d a	f c*
Cicho cichuteńko	a ^v e ^{vii}	c* g ^v
Cicho cichuteńko	a ^v e ^{vii}	c* g ^v
c* 3300		
g ^v 0670		

229. TYLKO GÓRY TE SAME

Anna Treter

II p.

0 p.

Wczoraj w radiu przez całą noc
 Twoje pieśni nadawał ktoś
 To się rzadko już dzisiaj zdarza
 Mówił że dobrze ciebie znał
 Że beztroski był wtedy świat
 Pełen śpiewu i wędrowania

a
 e
 C G C

h
 fis
 D A D

A nie tak przecież wtedy było
 I nie o to nam wtedy szło
 Tylko w górach ta sama siła
 Tylko góry te same

C F⁷⁺ G C
 C F⁷⁺ G
 C F⁷⁺ G C
 C G

D G⁷⁺ A D
 D G⁷⁺ A
 D G⁷⁺ A D
 D A

Wiem że jesteś na jednej z nich
 Że dotarłeś aż na sam szczyt
 I wódeczkę pijesz z aniołami
 Ale nie wiesz jak często nam
 Tu na dole ciebie brak
 I jak bardzo tu jesteśmy sami

Teraz czasy tu inne wiesz
 Nie ma już kilku znanych miejsc
 Nie każdemu chciałbyś rękę podać
 Tu gitara dalej ma sześć strun
 Kiedyś razem zagramy znów
 Może tylko napisz nowe słowa

230. ZŁOTYM SZLAKIEM

Zgórmysyny

	II p.	0 p.
Do nowych gór nieznanych dróg	C e	D fis
Nie dojdziemy w tym sezonie	F C	G D
Popołudnie tak leniwie świeci w twarz	d F G	e G A
Jeszcze z góry oglądamy świat	C e	D fis
Choć czujemy już lata koniec	a C	h D
Chociaż wiemy że za chwilę z nami wraz	d F G	e G A
Bukowych liści złotym szlakiem	d G	e A
Wyruszy lato w siną dal	e a	fis h
Odlecą ptaki nabierze siły wiatr	d F G	e G A
A my spokojnie jak na spacer	d G	e A
Odejdziemy za nim w ślad	e a	fis h
I tak wiemy że wrócimy tu nie raz	d F G	e G A
Płowieją wokół trawy górskich hal		
Kram z bagażem jeszcze czeka		
Pożegnalnych pieśni dźwięki ciągle brzmią		
Czy to my zatrzymać chcemy je		
Czy to ono na nas czeka		
Zanim tak jak my na rok		
Bukowych liści złotym szlakiem ...		
Spotkamy się któregoś dnia		
By zimowe ogrzać chłody		
W stosie zdjęć kolorów znaleźć ślad		
A gdy zamknie się już ostatnia z kart		
Dopniemy ją do pliku lat		
Nim kolejna przyjdzie i znów się skończy tak		
Bukowych liści złotym szlakiem ...		

231. ZA PIERWSZĄ CHMURĄ

Andrzej Brzeski

Za pierwszą chmurą chmura gna	D h
A czyste niebo chwilę trwa	D h
Czy na to skazał nas Pan Bóg	D fis
Że za chmurami chmury znów	fis G
A dla mnie i dla ciebie łza	e A A ⁷

Po wielkim balu pusty stół
Po kruchym szczęściu zwykły ból
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że po wolności wojen huk
Po słodkim winie ciemna sól

Nam małym ludziom z wielkich miast	G e
Nim utoniemy w morzach kłamstw	G e
Zanim ostatni ruszy prom	G h
Daj Panie skrzydła nam u rąk	h C
Byśmy się wznieśli chociaż raz	C a D

My tacy mali a Ty Bóg
Więc nam te skrzydła Panie skróć
A jeśli nam je porwie wiatr
To chociaż miłość kruchą tak
Jak ptasie piórko z nieba rzuć

Po twojej dłoni obca dłoń
A po piosence – głuchy ton
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że za murawą – twardy lód
A prosta droga skręca w złą

Po wielkim słońcu nocy kres
Za złotą plażą czarny deszcz
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że po czułości – serca chłód
A tuż za rajem – piekło jest

232. PRELUDIUM

Iwona Piastowska

II p.

Przyleciały czaple
Wyszły na mokradła
Jesień się zbudziła
Twoja panna zbladła
Powój mój niebieski
Mój dom wśród powoju
Ściany moje sufit
I okna pokoju

e
C D
D C
a e H⁷

Przyleciały ptaki
Koloru indygo
Siadły na badylach
Nad żółtą łodygą
Kwilą coś do siebie
Szemrzą coś do panny
Tuje pachną z okna
I chłód jest poranny

Postoimy w mgle tej
Popatrzymy jeszcze
Ptaki stąd odlecą
I przeminą deszcze
Zwiąż węzełek z wiatru
Napisz na suficie
Że my przeczekamy
Ten smutek jak życie

233. NIEBIESKI OKRĘT

U studni

III p.

V p.

Kiedy nad życia stanę tamą
 Głupio się gapiąc w mętłą wodę
 To jutro o mnie zadba samo
 Nie prosząc już o żadną zgodę

A cis
 e h
 D A
 h E⁷

G h
 d a
 C G
 a D⁷

Przypłynie po mnie biały okręt
 Ze swym niebieskim kapitanem
 I przez ocean nieba dotrę
 Na wody wcześniej mi nieznane

A ja – poeta i załogant
 Morskiej przysiędze będę wierny
 Gdy wyznaczony kurs do Boga
 Obierze stróż mój – Anioł Sternik

h cis A Fis
 h E⁷ A Fis
 h cis A Fis
 h E⁷

a h G E
 a D⁷ G E
 a h G E
 a D⁷

Wieczności poznam tajemnicę
 Na złotorajskich cichych plażach
 Gdy w porcie zrzuci czas kotwicę
 Dla mnie – tułacza marynarza

Tam też odnajdę swój przyładek
 Który mi wskaże fali grzywa
 Po czym nad brzegiem sam usiądę
 I będę Ciebie wypatrywał

234. TAJEMNE MAŁŻEŃSTWO

Marek Andrzejewski

III p.

Nie pobłogosławił nas żaden ziemski Kościół
Pozwolenia nie wydał nam żaden rząd
Nie skojarzyły nas żadne rodzinne związki
Nie otoczy nas żadnych fabryk swąd

a G F G
a G F E⁷
a G F G
a G F E⁷ a

Tajemne małżeństwo przysięg nie wymaga
W tajemnym związku o wieczność się nie błaga

F E a C F G C
F E a C F F E a

Nie splecono wianem żadnych długów
Paktów granicznych nie podpisał z nami nikt
Zewnętrzny świat zniknął gdzieś za oknem
Pierwszej nocy nie splamił żadnych oczu błysk

Tajemne małżeństwo przysięg nie wymaga
W tajemnym związku o wieczność się nie błaga

Bez kwiatów na ołtarzu bez woalu na twarzy
Bez dziewiczych wianków na Biblii rąk kochanków

C F G
a F E⁷

235. WIEŚ

Cztery Pory Miłowania

II p.

Wszystko ma tutaj wielki sens	d
Ścieżki spętane przerażeniem	a
Świątek srożący się przy drodze	d
I w ustach chleba kwaśny kęs	a

Wszystko ma tutaj wielką moc	d
Oset pleniący się w ogrodzie	a
Przed obrazami świecy swąd	d
I wódka wieczorem w gospodzie	a e a

Jabłko się toczy pachnie chleb	a e
Dziewczyna po korale sięga	G a
Pan Bóg wychylił słońca dzban	a e
I Wielki Wóz zaprzęga	G a

I sygnaturka co jak pies
 Swym ujadaniem budzi sowę
 Która nad zamyśleniem pól
 Zakrzywia dziób na łowy

Żuraw nad studnią pochylony
 Jak stary chłop nad pługiem życia
 Jak uniesiony w górę cep
 Wszystko ma tutaj wielki sens

Jabłko się toczy ...

236. WIĘC CHODŹ

Cztery Pory Miłowania

	VII p.	0 p.
Może by tak kiedyś jeszcze Po kałużach skakać Umieć się zachwycić deszczem Krople w usta łapać	a G a G a	e D e D e
Może by tak kiedyś jeszcze Śpiewać na ulicy Jakimś zauroczyć wierszem Gwiazdy nocą liczyć		
Więc chodź więc chodź Więc chodź ze mną dzisiaj Więc chodź więc chodź Zachwycić się tym życiem	a G	e D
Może by tak kiedyś jeszcze Znów się dziwić światu Szukać echa gdzieś po lesie I paproci kwiatu		
Może by tak znów nie wiedzieć Że się czegoś nie da Pierwszym się ucieszyć śniegiem Czy po rosie biegać		

237. CZEKAM

Cztery Pory Miłowania

II p.

e C G H⁷
e C G H⁷ e e

Nieraz nocą	e	
Rzucam się do ucieczki	C G	
Biegnę szukać schronu	H ⁷ e	C G H ⁷

Oszalałymi palcami
Zdzieram firankę
I przeszukuję gwiazdy

Powoli uspokajam się	D
Pojmuję miarowe dudnienie	e
To tylko praca mechanizmu zegara	D e

Powoli ...

Nieraz nocą ...

Jestem spokojny już	D
Patrzę jak na dygocące ręce	e
Mży żółtym światłem uliczna latarnia	D e

Której być może	D
Nie przemianują jutro	e
Na szubienicę milknie zegar gaśnie latarnia	D e

A ja czekam	h e
-------------	-----

238. FIKCJA

Cztery Pory Miłowania

III p.

Wróciwszy dziś do domu nie zastałem domu
Sąsiednie domy trwały na swych stałych miejscach
Mój dom w ziemi utonął w niebo został wzięty
Nie było jednak dołu ani placu po nim

a G a
F⁰ E⁷ a
F G C a
h^{7/5} E⁷ a / F⁰ E⁷ a

Pukałem do sąsiadów ale nikt mnie nie znał
Pytałem o rodzinę nikt ich nie pamiętał
Domy na mej ulicy trwały w zwartym szyku
Nie było wśród nich miejsca dla mojego domu

Usiadłem na chodniku w miejscu mego progu
Wyjąłem chleb i rybę zdobytą dla domu
Żona i syn podeszli ale poszli dalej
I pojąłem że jestem tworem własnej fikcji

239. SŁUCHAJ

Cztery Pory Miłowania

Słuchaj ja cię jeszcze w serce biorę	C e F
Biorę cię w serce na pamięć	G C
Choć może nas ponieść ten koniec	
Może przestraszyć ten kraniec	

Zerwiemy się jeszcze w tę miłość	a G
Jak się żyje przed samą śmiercią	C e
Jakby się życie sprawdziło	a G
Tą lepszą do życia częścią	F G

Od szczęścia traci się pamięć
Więc szczęście może poczekać
Ze smutku to w sercu granie
To z żalu chce się człowieka

Słuchaj ja cię ...

Szczęście to stan jest pod skórą
W którym się wszystko już nudzi
Takim jak my co próbują
Bez szczęścia trafić na ludzi

240. OTO JESTEM

Cztery Pory Miłowania

Oto jestem	e	
Wczepiony kurczowo we włosy świata	a D e	
Forma uwierająca człowieka	e a	
Który ją zamieszkuje	C a H	/ C H ⁷ e

W dzień i w nocy	a D	
Obija się o moją skórę	G C	
Kurczy się boleśnie	a	
Po każdym zetknięciu się ze mną	C H ⁷	/ C H ⁷ e

W dzień ...

Oto jestem ...

Przeczekaj mówię przycupnij	a D
I razem ze mną przeczekaj	G C
Mój czas przeczekaj mój czas	a C a H ⁷

Oto jestem ...

241. SNY

Cztery Pory Miłowania

Nocami być razem jest prościej	G C
We władzy ciała jest dusza	h C G
Nic nas nie drażni nie złości	D h
Poważnych tematów się nie porusza	C D G

Zamykam oczy i biegnę po łące	D G
Biegnę do ciebie wśród snów	D G
Roztrącam trawy i kwiaty pachnące	h C
Wiem nie zabraknie mi tchu	D C G

Zamykam oczy i gaszę słońce
Biegnę do ciebie łąką snów
Wiem co mi powiesz w końcu
Bo we śnie nie braknie nam słów

Nocami ...

Tak biegnąc do siebie we śnie
Na jawie błądzimy wokół wciąż
Myślimy że jeszcze za wcześnie
Boimy się słów żona mąż

Biegniemy do siebie w lustrach snów
Na jawie coraz bardziej odlegli
Wstydząc się kilku prostych słów
Nigdzieśmy nie dobiegli

242. MOŻE WŁAŚNIE TY

Cztery Pory Miłowania

Może właśnie ty zjawiasz się obok mnie	e D
Po to by ponazywać świat	C e
Zmienić słowo w gest dać mi taką pewność że	a e
To wszystko czego chciałbym już jest	D H ⁷

Może właśnie ja czekam tu dzień po dniu
Czekam na słowa w które znów
Można wtulić twarz tylko jeszcze do mnie mów
Bo przecież tylko ty te słowa znasz

Może ty może ty i ja	G D
Słowa trzy albo słowa dwa	a e
Tyle słów właśnie miało być	
Żeby znów było po co żyć	

Może właśnie ty zjawiasz się obok mnie
Po to by uzależnić mnie
Od zwyczajnych słów przecież doskonale wiesz
Że będę chciał je usłyszeć znów

Może właśnie ja patrzę jak wciąga mnie
Twoja gra i naiwnie znów
Wpadam w twoją sieć tylko jeszcze do mnie mów
Chcę stracić wszystko żeby wszystko mieć

243. PEJZAŻ Z RAMĄ W TLE

Cztery Pory Miłowania

Nie ja nie będę pytał cię	e D G
Czy potrafisz ze mną jeszcze być	a C H ⁷
Choć krtań jak pięść zaciska się	e D G
Jeśli musisz to po prostu idź	a C H ⁷

Nie to nie twoja wina wszak
Kiepski z ciebie byłby anioł stróż
Ja jestem jak wędrowny ptak
Który gniazda nie pamięta już

I już nie my tylko ty i tylko ja	e D C G
Jak walizki jak odciski	a e
Każdy swoje racje ma	C H ⁷

I już nie tu tylko gdzieś tam Bóg wie gdzie
Podzielony nieskończony
Pejzaż z pustą ramą w tle

Źle zrozumiałaś tamten gest
Wiem mniej więcej czego mam już dość
Do powiedzenia przecież jest
Tyle ile chce usłyszeć ktoś

Nie nie mam żalu uwierz mi
Świat przewidywalny jest bez wróżb
Już nocą nie ufają dni
Czas w zegarze chowa się jak tchórz

244. JA TEŻ POWOLI STĄD ODCHODZĘ

Cztery Pory Miłowania

Ja też powoli stąd odchodzę	e a
Jak ci przede mną i ci za mną	D G H ⁷
A jeśli znowu się urodzę	e a
Prowadź mnie drogą taką samą	D G H ⁷
Ja też powoli stąd odchodzę	e a
Ja też powoli stąd się zbieram	D G H ⁷
Lecz na tak zwanej nowej drodze	e a
Chcę żyć dokładnie tak jak teraz	D H ⁷ e

Pozwól mi znowu iść tamtędy
Gdzie diabeł wciąż w szczegółach tkwi
Popełnić takie same błędy
Zapukać do tych samych drzwi
Czuć jak smakuje radość słona
Gdy mokro robi się pod rzesą
Po raz kolejny się przekonać
Że nie ma sensu szukać sensu

Choć wzrok zmęczony znowu zwątpi
W lepszego jutra brzeg daleki
To nie broń mi broń Boże wstąpić
Dwa razy do tej samej rzeki
Tak samo wszystko znów ułożę
Nim chmury wiatr po niebie przegna
Więc nie oszczędzaj mi broń Boże
Żadnych powrotów i pożegnań

Otworzyć okno jak ramiona
A gdy świt nowy mnie ocuci
Choć droga jeszcze nieskończona
Pozwól mi odejść żeby wrócić
Niech każda ze spotkanych twarzy
Jak znany refren się powtarza
I niech na pewno się wydarzy
To co dwa razy się nie zdarza

245. NIE CZEKAM JUŻ NA NIC

Cztery Pory Miłowania

0 p.

Kiedy przeszliśmy całą tę drogę	e D
Jak dawno mineliśmy inne	e h
Jak daleko zdążyłem odejść	e D
Że nagle tak pusto przy mnie	e h e

Dziś w pamięci znaleźć nie umiem	G D
Chwili kiedy nadzieje zgasły	a e D
Który to nasz pocałunek	G D
Okazał się tym ostatnim	a e (D)

A więc to koniec	e
I wszystko za nami	
Gaszę światła powoli	G
Nie czekam już na nic	D

Choć gniew oczy przesłaniał czasem
Od żalu nie dało się uciec
To było wciąż jeszcze nasze
To było przynajmniej uczucie

Dzisiaj nas to już nie dotyczy
Bledną mgliste złudzenia przede mną
Czar prysł na dnie czary gorzycy
Nieuchronna zapada ciemność

Indeks alfabetyczny

A JA KOCHAM CIĘ JESZCZE.....	128
ALLELUJA.....	171
AMERYKA.....	169
ANIELSKIE ŚPIEWAJĄ CHÓRY.....	214
ANIOŁ I DIABEŁ.....	110
ASFALT.....	170
AUTOBUS NA GOLGOTĘ.....	183
BALLADA O BEZDOMNYCH.....	61
BALLADA O CZEŚKU PIEKARZU.....	7
BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU.....	165
BALONIK (ШАПИК).....	140
BAR W BESKIDZIE.....	78
BAWITKO.....	114
BĄDŹMY WSZYSCY.....	121
BESKID.....	164
BEZ GRANIC.....	213
BEZ SŁÓW.....	6
BĘDZIESZ MIAŁA.....	87
BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ.....	63
BIEDNY KTOŚ SMUTNY NIKT.....	24
BIEGUNY.....	229
BIESZCZADY.....	72
BIESZCZADZKI RAJD.....	153
BIESZCZADZKI TRAKT.....	172
BOLERO.....	175
BUKOWINA.....	9
BUKOWINA II.....	11
CHYBA JUŻ CZAS.....	150
CICHUTEŃKO.....	235
CZAS.....	56
CZAS MGLISTYCH PORANKÓW.....	75
CZAS ZUPEŁNIE JAKBY NIE MÓJ.....	76
CZEKAM.....	244
CZY PAMIĘTASZ JAK TO BYŁO.....	189
DESZCZ NA SZLAKU.....	90
DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY.....	64
DO DOMU.....	79
DOBRANOC.....	231
DOKĄD SIĘ WYBIERASZ.....	40
DWIE DROGI.....	100
DYDAKTYKA.....	120
EASY RIDER.....	132
ECH JESIENI.....	105
EPITAFIUM DLA LEONARDA.....	77
FIKCJA.....	245

GALWAY.....	182
GDZIE TERAZ JESTEŚ.....	198
GONIĆ MARZENIA.....	142
HAWIARSKA KOLIBA.....	130
HEJ PRZYJACIELE.....	161
HISTORIA PEWNEJ PODRÓŻY.....	62
IDE JA SE IDE.....	126
IDĘ DOŁEM A TY GÓRĄ.....	109
IDŹ TAM GDZIE SŁYSZYSZ ŚPIEW.....	224
IKAR.....	176
INACZEJ.....	68
INNY ŚWIAT.....	52
JA TEŻ POWOLI STĄD ODCHODZĘ.....	251
JAJECZNICA.....	181
JAK LISTY.....	108
JAK OSŁONIĆ SERCE.....	192
JAK PTAK NA DRUCIE.....	178
JAKŻE BLISKO.....	16
JAWORZYNA.....	160
JEDNYM SZEPTEM.....	29
JEDYNE CO MAM.....	66
JESIENNA ZADUMA.....	4
JESIENNE WINO.....	113
JESIEŃ IDZIE.....	155
JESIEŃ W GÓRACH.....	154
JESTEM BIAŁĄ KARTKĄ.....	196
JESTEŚ.....	69
JESZCZE GRAJMY.....	143
JESZCZE MNIE ZOSTAW KOCHANA.....	30
JESZCZE NIE CZAS.....	82
JESZCZE W ZIELONE GRAMY.....	194
JEŚLI WOLA TWA.....	179
JEZIORO.....	101
JUTRO WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE.....	225
JUŻ WOLNIEJE WÓZ.....	166
KARCZMA DLA SAMOTNYCH.....	83
KOLĘDA POWROTÓW.....	45
KOŁYSANKA.....	129
KOMETA.....	207
KRAJKA.....	104
KRZYŻOWIEC.....	156
LATO Z PTAKAMI ODCHODZI.....	146
LAWINA.....	124
LENIWA NIEDZIELA.....	134
LIPKA.....	199
LIST DO CIEBIE.....	42
LOS WŁÓCZĘGI.....	147

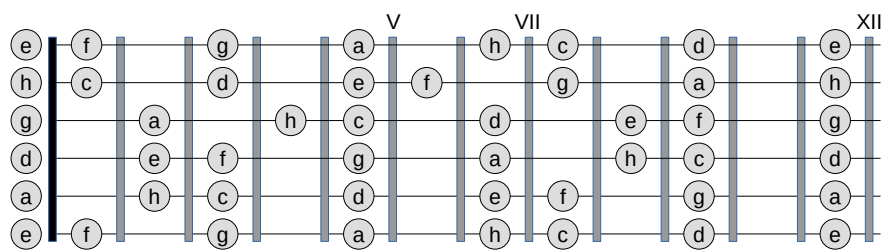
MADONNA.....	21
MAJSTER BIEDA.....	8
MALARZ.....	111
MAŁA.....	191
MIŁOŚĆ TO ZA MAŁO.....	36
MODLITWA FRANCOIS VILLONA.....	138
MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA.....	3
MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA.....	88
MOGŁO BYĆ NIC.....	219
MOJA MIŁOŚĆ NAJWIĘKSZA.....	200
MOJA MUZYKA.....	122
MOŻE WŁAŚNIE TY.....	249
MY CYGANIE.....	86
NA DO WIDZENIA.....	185
NA DROGĘ.....	230
NA DZIEŃ ODEJŚCIA.....	19
NA KRAWĘDZI DNIA.....	184
NA KUFERKU.....	208
NA POŁONIN SZLAK.....	84
NA STACJI JERZEGO Z PODEBRAD.....	205
NAD JEZIOREM.....	103
NAJLEPIEJ GDZIE NIE MA.....	59
NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC.....	49
NIC PRZED TOBĄ.....	217
NIE BĘDZIESZ.....	46
NIE CHCĘ WIĘCEJ.....	202
NIE CZEKAM JUŻ NA NIC.....	252
NIE MÓJ DUNAJEC.....	151
NIE PŁACZ MALEŃKA.....	38
NIE WIEM CZY W MOJEJ SAMOTNOŚCI.....	58
NIE WRACAJMY JESZCZE NA ZIEMIĘ.....	212
NIE WYDAJ MNIE NA POŻARCIE SMOKOM.....	187
NIE ZMIENIĘ TEGO ŚWIATA.....	118
NIEBIESKA PIOSENKA.....	28
NIEBIESKI OKRĘT.....	240
NIEBIESKOOKI SEN.....	234
NIEBO DO WYNAJĘCIA.....	186
NIEPEWNOŚĆ.....	65
NIEPROSZONY GOŚĆ.....	204
NOC W BACÓWCE.....	67
NOCNA PIOSENKA O MIEŚCIE.....	13
O ŚWIĘTY KRZYŻU PYTAŃ.....	162
OCEAN.....	14
OCZEKIWANIE.....	73
ORAWA.....	91
OTO JESTEM.....	247
PALTO.....	22

PAMIĄTKA ZE SPŁYWU.....	126
PANNA KMINKOWA.....	158
PECHOWY DZIEŃ.....	173
PEJZAŻ HORYZONTALNY.....	50
PEJZAŻ Z RAMĄ W TLE.....	250
PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE.....	10
PERŁOWA ŁÓDŹ.....	53
PERON ŁEZ.....	157
PIĄTE PRZYKAZANIE.....	43
PIERZYNA.....	226
PIEŚŃ GRUZIŃSKA.....	139
PIEŚŃ O CZEKANIU.....	25
PIEŚŃ POŻEGNALNA.....	144
PIOSENKA BEZ TYTUŁU.....	149
PIOSENKA DLA ŻANETY I CEZAREGO.....	54
PIOSENKA SPOKOJNEJ STAROŚCI.....	39
PIOSENKA WIOSENNA.....	12
PIOSENKA Z SZABLI.....	112
POCIĄG.....	94
POCIĄG DO RAJU.....	26
POCIĄG DONIKĄD.....	92
POCZTÓWKA Z BESKIDU.....	71
POECI NIE ZJAWIAJĄ SIĘ PRZYPADKIEM.....	209
POEMAT.....	131
POLANKA.....	20
POŁONINY.....	81
POŁONINY NIEBIESKIE.....	80
POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ.....	127
PRELUDIUM.....	239
PROŚBA O CIERPLIWOŚĆ.....	37
PROŚBA O.....	215
PROWADŹ MELODIO MA.....	159
PRZECHODZIEN.....	17
PRZED ODJAZDEM.....	41
PRZERWA W PODRÓŻY.....	96
PRZESIADKA.....	60
PRZEZ POMYŁKĘ.....	34
PRZYJACIOŁOM.....	70
PRZYJDĘ DO WAS.....	123
RYCERZ.....	23
RZEKA.....	15
RZEKI SNU.....	216
RZEKI TO IDĄCE DROGI.....	152
SARAJEWO.....	203
SELANKA O DOMU.....	4
SIERPIEŃ.....	167
SIÓDME NIEBO.....	115

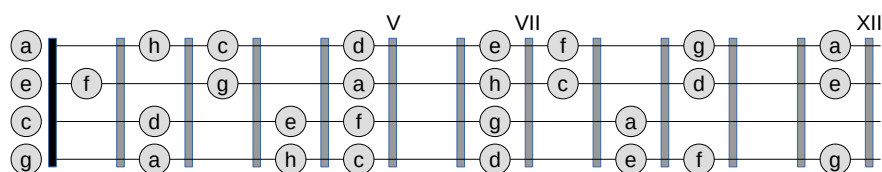
SŁUCHAJ.....	246
SNY.....	248
SOSENKA.....	145
SPACER.....	27
STARY KOWBOJ.....	168
STATYSTYCZNY UNIFORM.....	116
SZCZYGIEŁ.....	220
SZKIC DO PORTRETU.....	148
ŚNIEGOWICE.....	47
ŚWIĘTA.....	177
TAJEMNE MAŁŻEŃSTWO.....	241
TAM.....	228
TAWERNA POD PIJANĄ ZGRAJĄ.....	85
TESTAMENT POETY.....	233
TO CO BYŁO MINĘŁO.....	98
TOAST.....	163
TRZY MIŁOŚCI.....	141
TYLKO GÓRY TE SAME.....	236
UŚMIECHNIĘTE DZIEWCZYNY.....	95
W CZAS ZMARTWYCHWSTANIA.....	21
W DÓŁ.....	227
W LESIE LISTOPADOWYM.....	99
W RADOŚCI NIE WE ŁZACH.....	232
WE WTOREK PO SEZONIE.....	74
WĘDROWANIE.....	107
WĘDROWIEC.....	106
WĘDRÓWKA.....	102
WHISKY.....	174
WIECZORNA PIOSENKA O DOMU.....	190
WIEŚ.....	242
WIĘC CHODŹ.....	243
WIOSENNE MALOWANIE.....	125
WOLNI OD TROSK.....	188
WŚRÓD BURZ.....	97
WYBACZ ŻE MNIE NIE MA.....	197
ZA PIERWSZĄ CHMURĄ.....	238
ZA SIÓDMĄ CHMURĄ.....	218
ZA SPOKÓJ TWEGO SNU.....	55
ZA SZYBĄ.....	210
ZABŁĄDZIŁA MOJA ŁÓDŹ.....	206
ZAGUBIONE MARZENIA.....	89
ZAMIAST.....	136
ZAMIESZKAMY POD WSPÓLNYM DACHEM.....	51
ZAPACH GRANIC.....	44
ZAPACH RÓŻY.....	221
ZAPEWNIENIE.....	31
ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE.....	180

ZEGAR.....	57
ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA.....	149
ZIMOWA PODRÓŻ.....	100
ZŁOTYM SZLAKIEM.....	237
ZMYŚLENI.....	35
ZNÓW WĘDRUJEMY.....	48
ZOBACZYSZ JESZCZE PÓJDZIEMY.....	32
ZROZUMIEĆ CISZĘ.....	193
ZWIEWNOŚĆ.....	18

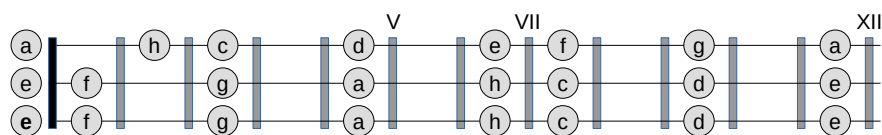
Gitara



Ukulele

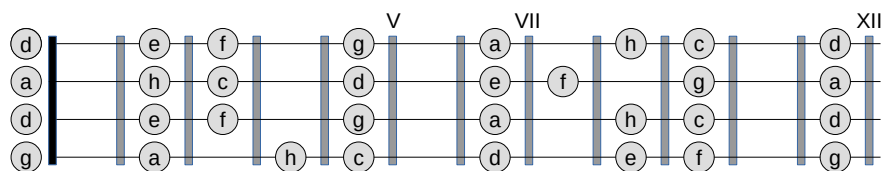


Bałałajka



C	303	c	333	C ⁷	363
D	552	d	011	D ⁷	352
E	204	e	203	E ⁷	304
F	311	f	344	F ⁷	685
G	233	g	533	G ⁷	231
A	405	a	350	A ⁷	403
H	677	h	222	H ⁷	252

Buzuki Irlandzkie



Tablica akordów Ukulele G² C E A

	maj	6	7	9	maj7	m	m6	m7	m9	sus2	sus4	+	dim
A													
B													
A#													
H													
C													
Db													
C#													
D													
Eb													
D#													
E													
F													
Gb													
F#													
G													
Ab													
G#													

A B C D E F G A B C D E F

©2008 by STL Ocarina

3 4[#] 5^b 5 6 7 1 2 3 4[#] 5^b 5 6 7 i

A[#]=B^b C[#]=D^b D[#]=E^b F[#]=G^b G[#]=A^b A[#]=B^b C[#]=D^b D[#]=E^b

©2008 by STL Ocarina

4 5[#] 6^b 6[#] 7^b 1[#] 2^b 2[#] 3^b 4 5[#] 6^b 6[#] 7^b

Harmonika Parrot

C24

G	C	E	G	C	E	G	C	E	G	C	E
D	F	A	H	D	F	A	H	D	F	A	H

Hohner Big Valley

C24

E	G	C	E	G	C	E	G	C	E	G	C
G	H	D	F	A	H	D	F	A	H	D	F

Hohner Big Valley

f = Fis

c = Cis

D24

f	A	D	f	A	D	f	A	D	f	A	D
A	c	E	G	H	c	E	G	H	c	E	G